



Jože Pirjevec

TITO

przekład
Joanna
POMORSKA
Joanna
SŁAWIŃSKA



SEDNO
Wydawnictwo
Akademickie

TiTo



Josip Broz Tito, 1950

Jože Pirjevec

TITO

z języka słoweńskiego
przełożyły

**Joanna Pomorska
Joanna Sławińska**



SEDNO
Wydawnictwo
Akademickie

Tytuł oryginału: *Tito in tovariši*

Wydanie polskie na podstawie: Cankarjeva založba, Ljubljana 2015

Recenzenci

prof. dr hab. Antoni Cetnarowicz, dr hab. Zdzisław Darasz

Wydawcy

Bożena Kućmierowska, Andrzej Chrzanowski

Redakcja merytoryczna i korekty

Mariusz Zwoliński

Indeks

Joanna Pomorska

Redakcja techniczna

Danuta Przymanowska-Boniuk

Projekt okładki, stron tytułowych i opracowanie typograficzne

Wojciech Stukonis

Zdjęcie na okładce

Copyright by AKG/EAST NEWS

Copyright by Jože Pirjevec. Published by arrangement with Jože Pirjevec

Copyright for the Polish translation by Joanna Pomorska and Joanna Sławińska

Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Akademickie SEDNO Spółka z o.o.

Warszawa 2022

Wszelkie prawa zastrzeżone

Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie w całości lub we fragmentach jakąkolwiek techniką bez pisemnej zgody wydawcy zabronione

ISBN 978-83-7963-170-4

ISBN 978-83-7963-171-1 (e-book)

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Spółka z o.o.

00-696 Warszawa, ul. J. Pankiewicza 3

www.wydawnictwosedno.pl

info@wydawnictwosedno.pl



TITO: KOMUNISTA, PARTYZANT, DYKTATOR I KONTESTATOR. Z CHŁOPA KRÓL

Nie umiem jeść widelcem. Gniecie mnie korona.
Po diabła mnie ubrali w te ich aksamity.
Kobieta w długiej sukni to jest moja żona,
Jakbym nie dość miał dziwek z mojej dworskiej świty.

Szepty wokoło mnie. Płasy i parle franse.
Co trzeba mówić prosto, wykręć zawile,
Grzeczności sobie wzajem prawią oszukańcze
I trzepią się parszywcy, mdlejąc jak motyle.

Patrzę na nich, udając, że spuszczam powieki
W tłustej drzemce. I co dzień tak strugam wariata.
Taki już im zostanę w pamięci na wieki.
Innego, wiem to, nigdy nie zobaczę świata.

A mnie co? Mam nienawiść, ta we mnie się jarzy,
Lampa mnie radująca, pochodnia weselna.
Co myślę, nikt nie zgadnie z głupkowatej twarzy.
I tak, a nie inaczej życie mi się spełnia.

Tylko przez nich, co skaczą, mizdrzą się i chwają,
Czuję, że jestem: ogniem, krzemieniem i stałą¹.

Ten wiersz to wprowadzenie do namysłu nad biografią Tity, ale też wielu innych przywódców plebejskich ruchów rewolucyjnych. Wywodzili się z nizin społecznych, ze świata biedy, ucisku i dyskryminacji. Fala przeobrażeń historycznych wyniosła ich na szczyty władzy. Zwykle stawali się dyktatorami tak jak Tito, który z symbolu buntu przeciw krzywdzie przeobrażał się w symbol nowych krzywdzicieli.

Ale każdy z tych dyktatorów był odrębny na swój szczególny sposób. Także Josip Broz Tito był osobowością niebanalną. Przedwojenny komunista stał się autentycznym przywódcą ludowej partyzantki w okresie drugiej wojny światowej. Antyhitlerowska partyzantka w Jugosławii była tworzona i dowodzona przez komunistów, których wodzem był Tito. Stanowiła najpotężniejszy ruch oporu antyhitlerowskiego w całej okupowanej Europie.

Wywodzący się z chorwackiej biedy Tito był komunistą od czasów rewolucji bolszewickiej. Już wtedy dobrze poznał smak bolszewickich intryg, kominternowskich manipulacji i terroru, który pochłoniął setki działaczy Komunistycznej Partii Jugosławii w latach 1936–1939, gdy przebywali na emigracji w Związku Radzieckim. Tito był jednym z nielicznych, którzy wtedy ocalili. Ilja Erenburg pisał: „W 1937 roku w Moskwie wszystko było możliwe. Nawet to, że kogoś nie aresztowali”. Taki był przypadek Tity. Wtedy poznał on przywódców Kominternu: Georgi Dymitrowa i Dmitrija Manuilskiego; wtedy dowiedział się, jak przemierzać korytarze bolszewickich urzędów.

Terror stalinowski przerażał, ale i fascynował. Jak wielu innych komunistów, w chwili konfrontacji z faszyzmem i hitleryzmem, Tito przełknął koszmar stalinowskich represji. Zapamiętał wszelako, że warto wobec Związku Radzieckiego, tej ojczyzny prekariuszy z całego świata, zachować lojalność i wierność Stalinowi, ale też dystans i autonomię. Już w czasie wojny, gdy Stalin wzywał komunistów do tworzenia frontów narodowych, on tworzył koalicję z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Na terenie Jugosławii nie ukrywano, że partyzancki ruch przeciw armii faszystowskiej to pierwszy etap sięgania po władzę metodą przemocy rewolucyjnej. Te metody – podczas wojny i bezpośrednio po niej – przypominały swoją bezwzględnością i okrucieństwem terror bolszewicki z epoki Feliksa Dzierżyńskiego i wojny domowej.

Tito tamtych lat był typowym stalinowcem. On i jego towarzysze wielbili Stalina i wierzyli w jego mądrość z religijną żarliwością. Rzec by można – Tito był bardziej stalinowski niż Stalin, bo bardziej prostolinijny, nie tak zręczny w cynizmie i przebiegłości. Tito miał więcej zaufania do Stalina niż Stalin do Tity. Stalin nie ufał nikomu, kto miał w sobie choć cień niezależności.

Ten brak zaufania ujawnił się prędko, gdy Stalin zablokował – aczkolwiek wcześniej inspirował – federację jugosłowiańsko-bułgarską, czyli pakt Tito–Dymitrow. W tym samym czasie sowieckie służby specjalne rozpoczęły werbunek własnej agentury wśród jugosłowiańskich komunistów. Tito był zdania, że on sam wystarczy jako najlepszy agent Stalina. I od tego rozpoczął się konflikt, w trakcie którego Stalin zażądał od Tity publicznej samokrytyki i pełnego podporządkowania. Spodziewał się, że na jego apel komuniści Jugosławii odsuną Titę od władzy.

A stało się inaczej.

Wprowadzając Stalina w zdumienie, Tito odmówił samokrytyki i krok po kroku wszczął polemikę ze Stalinem. Był w tym wspierany przez najbliższych współpracowników: Edvarda Kardelja, Aleksandra Rankovicia i Milovana Đilasa.

I oto doszło do zdarzenia bez precedensu: świat komunistyczny przestał być monolityczny, a bunt miał oparcie w państwowym aparacie. Tito i jego współpracownicy ogłosili własny projekt budowy socjalizmu niestalinowskiego. To było jak zerwanie Marcina Lutra ze Stolicą Apostolską. Generallissimus nie mógł pogodzić się z tym buntem, ale Tito nie ustąpił nawet na krok. Po śmierci Stalina znaleziono w jego archiwum list od Tity. Pisał Tito: „Towarzyszu Stalinie, przestańcie wysyłać zamachowców w celu zamordowania mnie. Złapaliśmy już pięciu, jednego z bombą, drugiego z karabinem. Jeśli to się nie skończy, wyślę do Moskwy swojego człowieka i nie będzie już potrzeby wysyłania kolejnych”.

Rzec by można, że relacje między przywódcami miały prawdziwie internacjonalistyczny charakter.

Tito nie był teoretykiem, a w tamtych latach aprobował ideę Đilasa i Kardelja na temat socjalizmu samorządowego. Dla Kremla była to herezja

niewyobrażalna, godziła bowiem, choćby częściowo, w niepokalaną świętość kierowniczej roli partii komunistycznej.

Jože Pirjevec, historyk ze Słowenii, pokazuje szczegółowo cały dramatyzm sytuacji jugosłowiańskiej i wnikliwie tłumaczy, że istotą nie był spór o socjalizm samorządowy, lecz spór ze Stalinem o status Jugosławii w polityce międzynarodowej.

Tito zerwał się z sowieckiego łańcucha, ale nie chciał iść do wspólnoty zachodniej, atlantyckiej. Ilustracją suwerenności wobec Kremla była jego krytyczna ocena polityki Stalina, zakończonej po śmierci generalissimusa wizytą Nikity Chruszczowa w Belgradzie w 1955 roku. Tito okazał się zwycięzcą, to Chruszczow udał się do Canossy. Także później Tito demonstrował swój krytycyzm wobec interwencji sowieckich na Węgrzech w 1956 roku i w Czechosłowacji w 1968 roku. W stosunku do państw zachodnich budował suwerenność, inicjując i współorganizując porozumienie państw niezaangażowanych.

Tito nie był demokratą. W okresie konfliktu ze Stalinem rozpętał brutalny terror, tworząc na wyspach sieć obozów koncentracyjnych, które więziły rzeczywistych bądź mniemanych zwolenników Kremla. W tych obozach dochodziło do aktów niesłychanego okrucieństwa, choć Tito tłumaczył, że gdyby poszedł inną drogą, to Stalin mógłby całą Jugosławię przeobrazić w jeden wielki obóz koncentracyjny.

Ale zwykle dyktatorzy w ten sposób tłumaczą własne okrucieństwo.

Był też Tito wrogi Kościołowi katolickiemu i przez wiele lat więził arcybiskupa Zagrzebia, późniejszego kardynała Alojzije Stepinaca, który nie chciał stać się lokajem reżimu. Był też brutalny w stosunku do swoich niepokornych. Milovan Đilas zapłacił za swój krytyczny stosunek do polityki Tity wieloma latami więzienia.

Zestawienie tych dwóch biografii pokazuje dwie różne drogi, którymi podążać mogli komuniści, gdy rozpoznali prawdę o stalinowskim systemie. Dla Tity ta prawda utorowała drogę do suwerenności państwowej, a dla Đilasa – do buntu w imię wolności.

Słoweński historyk pokazuje też kwadraturę koła, którą Tito usiłował rozwiązać. Chodzi oczywiście o wieloetniczny charakter Jugosławii. Tito blo-

kował wszelkie aspiracje narodowe, bo uważał, że to droga do rozpadu Jugosławii. Ale piętnując takie aspiracje, jednocześnie torował drogę do tego rozpadu.

Czytałem tę biografię – fascynującą, rzetelną i kompetentną – polskim okiem. Porównywałem Titę z Gomułką. Widziałem podobieństwa i różnice. Z pewnością łączyło ich jedno: obaj byli prosowieccy, ale żaden z nich nie był sowieckim agentem. Jednocześnie obaj byli więźniami doktryny komunistycznej, która godziła w ludzką wolność i godność. I również obaj rozpoczęli swój sprzeciw wobec świata, w którym żyli, od gigantycznej wiary w wolność i sprawiedliwość. Dlatego myśląc o ich losach, wspominam też Adama Ważyka z 1956 roku:

Żyli jutrzeńką
i posieli mrok.

Żyli jutrzeńką
i wzięli rozbrat z ludźmi.

Żyli marzeniem
i kłamstwo stało się chlebem ich codziennym.

Te słowa pisał Adam Ważyk w momencie zerwania z komunizmem i Stalinem, a przecież wcześniej był wiernym adeptem tej doktryny. Czytając biografię Tity, warto też sięgnąć po biografię Milovana Đilasa polskiego historyka Michała Zachariasza². Obie prace pokazują reprezentatywne spektrum losów komunizmu, tej najstraszniejszej może, ale i tajemniczej zarazy duchowej XX wieku.

Adam Michnik



SŁOWO WSTĘPNE

„Nic bardziej pożądanego jak to, aby ludzie, którzy stali na czele partii ruchu – bądź to przed rewolucją [...], bądź też później na oficjalnych stanowiskach – ukazani zostali wreszcie jak żywi w mocnych, rembrandtowskich barwach. Dotychczasowe opracowania odmalowują nam te osobistości tylko w ich oficjalnej postaci, nigdy zaś w ich postaci rzeczywistej, ukazują je w koturnach na nogach i z aureolą wokół głowy. W tych niebiańskich rafaelicznych malowidłach zetraca się cała prawda obrazu”¹. Tak napisali Marks i Engels. Byli optymistami, nie potrafili sobie wyobrazić, że zapowiadana przez nich rewolucja może ponieść klęskę, a jej przywódcy mogą znaleźć się pod pręgierzem historii. To właśnie przytrafiło się Ticie, którego jeszcze wczoraj wynoszono na ołtarze, a po rozpadzie Jugosławii jego wizerunek niejednokrotnie nabierał karykaturalnych rysów. Spróbujmy go sportretować na sposób Rembrandta.

1 K. Marx, F. Engels, recenzja zamieszczona w „Neue Rheinische Zeitung. Politisch-ökonomische Revue”, z. 4, kwiecień 1850 [wyd. pol.: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 7, Warszawa 1963, s. 313].



OCZY TITY

Od chwili, gdy Tito wkroczył na karty historii, zachowując godną, odważną postawę przed sądem w Zagrzebiu, który za działalność komunistyczną skazał go pod koniec 1928 roku na karę ciężkiego więzienia, uwagę współczesnych wzbudzały jego pełne ekspresji oczy. Komentator gazety „Novosti” poświęcił mu wówczas te słowa: „W jego twarzy jest coś, co przypomina stal. Jasne oczy spoglądają przez binokle bardzo chłodno, lecz zarazem energicznie i spokojnie”².

Miroslav Krleža, poeta, prozaik, kronikarz chorwackiej i jugosłowiańskiej prowincji, tak go wspomina w krótkim esejku zatytułowanym *Titov povratak 1937* (Powrót Tity w roku 1937): „Siedzę w mroku mojego pokoju i obserwuję chmury. Wysoko nad miastem pędzi je wiatr z zachodu. [...] W tej ciszy rozlega się dzwonek u drzwi wejściowych. Niespokojny dźwięk w pustych, szarych, nieoświetlonych pokojach zawsze wywołuje niejasne przeczucie zabobonnej niepewności. [...] Wstaję, idę przez całe mieszkanie, otwieram pierwsze, potem drugie drzwi, zapalam światło w przedpokoju, zgrzyta klucz w zamku, przed szklanymi drzwiami stoi obcy człowiek. [...] Kiedy po dziewięciu latach Tito pojawił się pod tymi drzwiami jak cień dawno minionych dni, w pierwszej chwili odniosłem wrażenie, że zmiany nie są duże, a jednak: bardzo się zmienił, nawet zmienił się całkowicie. [...]

Sześć lat więzienia w Lepoglavie i trzy lata na obczyźnie wymazały z jego twarzy wyraz naiwnego, naturalnego spokoju, toteż zamiast uśmiechniętego młodego człowieka stał przede mną poważny, cichy mężczyzna o błyszczących oczach, który przez szkła binokli mierzył mnie mrocznym, niemal surowym spojrzeniem³. Z tym nowym starym znajomym Krleża rozmawiał prawie do rana. Usłyszał opowieść o jego burzliwym życiu i obrazoburczych ideach, o tęsknocie, która po powrocie z Moskwy kazała mu pewnej nocy udać się do rodzinnego Kumrovca, choć było jasne, że ryzykuje wiele, ponieważ działał w konspiracji. Gdy zbliżył się do domu ojca, wydało mu się, że w tej zapadłej dziurze, mimo wielkich zmian, które przeobraziły świat, nic nie drgnęło, odkąd był tam ostatni raz. „Pod koniec tego cichego, lirycznego monologu głos Tity zmienił brzmienie, jego jasnoblękitne, gołębie oczy przybrały metaliczny odcień i pociemniały niczym atrament. Dobroduszne, miękko zarysowane usta stały się cienką, jakby wyciosaną w kamieniu, ostrą linią, a w spojrzeniu i w głosie pojawił się nieokreślony, lecz sugestywny ton, pełen bólu i niepokoju. «Kumrovec chrapie, Bóg z nim, tylko jak długo jeszcze będzie się u nas tak chrapać?», spytał Tito z irytacją i porywczością tak charakterystyczną dla naszych ziomków w sytuacjach, które wołają o pomstę do nieba⁴».

Oczy Tity urzekły też jego późniejszego współpracownika Milovana Đilasa w trakcie pierwszego spotkania: „Był to człowiek średniego wzrostu, dość krzepki, lecz szczupły. Pełen werwy, trochę nerwowy, potrafił się jednak opanować. Miał twarz o ostrych rysach, raczej spokojną, delikatną, oczy niebieskie i łagodne⁵. Odznaczał się naturalnym, nieodpartym urokiem. „Uśmiech rozjaśnił mu twarz, śmiały się też jego oczy”, mówi inny znajomy z lat młodości, Vlatko Velebit⁶. Gojko Nikoliš, chorwacki Serb, lekarz, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, w listopadzie 1941 roku tak

3 M. Krleża, *Titov povratak 1937*, „Večernji list”, 25 V 1972.

4 Nacionalna i sveučilišna knjižnica (dalej: NSK), Zagreb, Rukopisna ostavština Miroslava Krleže, „A” 310; L. Adamič, *Orel in korenine*, Ljubljana 1981, s. 442–447.

5 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 233.

6 V. Velebit, *Svjedok historije*, red. M. Šuvar, Zagreb 2001, s. 59.

przedstawił w swoim dzienniku pierwsze zetknięcie się z Titą: „Znalazłem go następnego dnia w dużej, zwyczajnie urządzonej izbie. [...] Po przywitaniu się i złożeniu raportu zmierzyłem spojrzeniem tego człowieka, który kierował naszą tak długo oczekiwaną walką. W pierwszej chwili ujrzałem niebieskie, lekko zamglone oczy, a potem wyrzeźbioną z wszelkimi szczegółami twarz – była to twarz idealnego, klasowo uświadomionego robotnika, proletariusza. Jakby żywcem wyjęta z jakiegoś rosyjskiego obrazu z czasów Proletkultu”⁷.

Ale Tito potrafił oczarować nie tylko swoich zwolenników. Szef misji brytyjskiej przy Sztacie Naczelnym (Vrhovni štab) tak opisał wrażenie, jakie wywarł na nim Tito w czasie spotkania w 1943 roku: „Tito wyglądał imponująco. Miał 52 lata, okazałą posturę, włosy koloru żelaza. Poważna twarz o regularnych rysach była jakby wyciosana z kamienia, bardzo ogorzała, pocięta zmarszczkami. Przed spojrzeniem jego jasnoniebieskich oczu nic nie mogło się ukryć. Koncentrowała się w nich energia tygrysa szykującego się do ataku”⁸.

Ambasador Republiki Federalnej Niemiec, pisząc o swojej pierwszej wizycie, którą złożył Ticie w willi Bled w roku 1951, podkreślił przede wszystkim, że Tito nie jest podobny do Hermanna Göringa, ministra lotnictwa Trzeciej Rzeszy, o czym niekiedy napomykano złośliwie: „Choć jest tylko średniego wzrostu, nie można powiedzieć, by był korpulentny, lecz jedynie bardzo krzepki, jakby wyciosany z jednego kamienia. Twarz ma poważną, wcale nie obrzmiałą, energiczną, ale nie brutalną. Najbardziej widoczne są jasnoniebieskie oczy, robią wrażenie jeszcze jaśniejszych przez kontrast ze skórą ogorzałą na brzońskim słońcu”⁹.

Dziesięć lat później w czasie podróży do Afryki oczy Tity zauroczyły, ale i zaniepokoiły serbskiego powieściopisarza Dobricę Ćosicia, który mu wówczas towarzyszył. „Wieloznacznym wyraz twarzy – zapisał. – Raz sentymentalny, zamyślony, introwertyczny, kiedy indziej groźny, surowy, niebezpieczny albo pogodny i dobroduszny. Czasem Tito jakby drzemał, jakby współczuł

7 G. Nikoliš, *Korijen, stablo, pavetina: memoari*, Zagreb 1981, s. 335.

8 J. Girenko, *Stalin–Tito*, Moskwa 1991, s. 164; F. Maclean, *Josip Broz Tito: A Pictorial Biography*, New York 1980, s. 76–80.

9 Politisches Archiv (dalej: PA), Berlin, B 11, Bd 263, 1, s. 41.

komuś, nagle jednak w zielonkawych oczach pojawia się groźba, upór i pewność siebie. Na jego twarzy nie widać wysiłku i upływu lat. U żadnego człowieka nie widziałem takich oczu”¹⁰.

Na początku lat 70. XX wieku Tito przyjął delegację francuską, na której czele stał premier Jacques Chaban-Delmas. Jeden z jej członków streścił wrażenia z tego spotkania w krótkim stwierdzeniu, że marszałek jest stary i że nie można tego nie zauważyć. „Widać było, że wciąż jeszcze cieszy się dobrą kondycją fizyczną i dużym poczuciem humoru – jak Gargantua jadł, pił i zawsze był skory do śmiechu. Ale jak to bywa w przypadku ludzi starych, czasami o czymś zapominał, powtarzał się lub tracił wątek. [...] Niczym wszyscy komuniści starszego pokolenia miał rozbiegane spojrzenie. Najpierw spoglądał w ziemię albo odwracał wzrok od rozmówcy. Od czasu do czasu jednak patrzył mu prosto w twarz, a wtedy niedobrze byłoby znaleźć się w skórze wroga kogoś o takich oczach”¹¹.

Pierwszy o niebezpiecznym spojrzeniu Tity wspomniał Louis Adamić, pisarz amerykański pochodzenia słoweńskiego, który w 1949 roku powrócił do ojczyzny, aby się przekonać o skutkach konfliktu między Titą a Stalinem. W obszernej książce *Orel in korenine* (Orzeł i korzenie), powstałej w rezultacie tego doświadczenia, pisze, że miał okazję kilkakrotnie rozmawiać z Titą. Nawiązał z nim na tyle bliski kontakt, iż pozwolił sobie na uwagi o wielu sprawach, o których otoczenie Tity nie miało odwagi mówić, na przykład nie taił krytycznego stosunku do jego „bonapartyzmu” i manii związanej z mundurami. Po zakończeniu jakiegoś zebrania, przekształconego w apoteozę marszałka, Adamić nie ukrywał dystansu do tego typu sytuacji. Tito, wychodząc z sali, spostrzegł, że pisarz go obserwuje: „Nagle, z błyskiem w stalowobłękitnych oczach, w których czała się nie tylko figlarność, powiedział: «Wie pan co, panie Adamić, tak się składa, że jestem naczelnym wodzem sił zbrojnych». Taka była jego odpowiedź na moją krytykę odnoszącą się do munduru marszałka”¹².

10 D. Ćosić, *Piščevi zapisi (1951–1968)*, Beograd 2001, s. 175.

11 The National Archives (dalej: TNA), London, FCO 28/1641/ENU 3/312/1.

12 L. Adamić, op. cit., s. 120 i 124.

A zdaniem Henry'ego Kissingera, amerykańskiego sekretarza stanu w czasach prezydentury Richarda Nixona, Tito był człowiekiem, „którego oczy nie zawsze śmiały się wraz z twarzą”¹³. Czy wiedział, że to samo mówiono o Stalinie?¹⁴ Może dlatego, że byli do siebie podobni, Stalin od razu zauważył tę cechę Tity. Podczas jednego z pierwszych spotkań, na przełomie września i października 1944 roku, zwrócił się do niego: „Dlaczego, towarzyszu, macie takie oczy jak ryś? To niedobrze. Musicie śmiać się oczami. I dopiero wtedy wbić nóż w plecy”¹⁵.

¹³ H. Kissinger, *The White House Years*, London 1979, s. 928.

¹⁴ V. Vlahović, *Strogo pov., 1955–1958: neobjavljeni rukopis Veljka Vlahovića*, Beograd 1998, s. 58.

¹⁵ D. Ćosić, op. cit., s. 177.



LATA 1892–1939

TITO: MŁODOŚĆ I WIEK ŚREDNI

Josip Broz urodził się 7 maja 1892 roku (na temat daty swego przyjścia na świat podawał różne informacje)¹⁶ jako poddany Franciszka Józefa I we wsi Kumrovec w chorwackim Zagórzu (Zagorje) na granicy między komitatem Zagrzeb a księstwem Styrii. Chociaż obie te jednostki administracyjne należały do monarchii habsburskiej, to istniała między nimi różnica, ponieważ pierwsza wchodziła w skład węgierskiej Korony Świętego Stefana, a druga stanowiła jeden z austriackich krajów koronnych. Franciszek Józef był w Wiedniu cesarzem, a w Budapeszcie królem, co miało znaczenie nie tylko formalne, zwłaszcza od roku 1866, kiedy na obszarze, nad którym panował, uformowały się dwa organizmy państwowe mające ze sobą niewiele wspólnego oprócz osoby samego władcy oraz trzech kluczowych ministerstw: wojny, finansów i spraw zagranicznych. Podczas gdy część austriacka powoli, lecz nieustrudzenie dążyła do modernizacji, wykorzystując zdobycze rewolucji przemysłowej, częścią węgierską rządili przedstawiciele warstw konserwatywnych, którzy nie mieli zrozumienia dla kwestii narodowych i społecznych. Gdyby Josip Broz urodził

16 V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 136, 137; P. Simić, *Tito. Skrivnost stoletja. Jugoslovanski predsednik v novi luči*, Ljubljana 2009, s. 19 [wyd. pol.: P. Simić, *Tito. Zagadka stulecia*, przeł. D. Ćirlić-Straszyńska, D.J. Ćirlić, Wrocław 2009, wyd. 2 2011, s. 21–23]; P. Simić, Z. Despot, *Tito. Strogo poverljivo. Arhivski dokumenti*, Beograd 2010, s. 15 i 39; J. Ridley, *Tito. A Biography*, London 1994, s. 42 i 43; V. Adamović, *Tri diktatora: Staljin, Hitler, Tito. Psibopolitička paralela*, Beograd 2008, s. 449–451.

się i dorastał zaledwie kilka kilometrów od swojej wsi, w Bistriški dolinie, w domu matki, Marii, która była Słowenką, jego los byłby zapewne inny. Niewykluczone, że miejscowy proboszcz, zauważywszy jego uzdolnienia, posłałby go – co było wielce prawdopodobne – do szkoły diecezjalnej w Lublanie (stolicy Krainy), skąd prosta droga wiodła do seminarium i na akademię teologiczną albo – gdyby młodzieńcowi udało się uniknąć stanu duchownego – na uniwersytet. (Jego matka jako osoba wierząca miała nadzieję, że Josip zostanie księdzem). Mały Broz urodził się jednak i dorastał w Zagórze, gdzie chorwacki Kościół katolicki nie był tak dobrze zorganizowany jak w Krainie, a o naukę chłopca nikt się nie zatroszczył. Ukończył on zaledwie cztery klasy niższej szkoły ludowej i przez kilka lat uczęszczał do szkoły praktycznej nauki zawodu. W kościele służył do mszy jako ministrant, ale po epizodzie z niestroniącym od kieliszka proboszczem, który dwunastoletniego Jożego zwymyślał i poturbował za niezdarność, sprawa została przesądzona: „W niedzielę jeszcze chodziłem na mszę, jak chciała matka, ale od tamtej pory skończyłem z Kościołem”¹⁷.

Należąc do rodziny, która co prawda nie zaliczała się do najbiedniejszych we wsi, ale wkrótce zubożała i doczekała się aż piętnaściora dzieci (ośmioro zmarło w dzieciństwie), już u progu okresu dojrzewania musiał wyruszyć w świat za chlebem¹⁸. Ojciec Franc, człowiek słabego charakteru, popadł w nałóg pijaństwa i sprzedał nawet ten niewielki kawałek ziemi, jaki mu pozostał¹⁹. Tito mówił później o nim z niechęcią. Również o chłopach z rodzinnego Zagórza nie miał najlepszego zdania. „Ci, którzy się z wami nie zgadzają – opowiadał po latach – stoją z boku, z kapeluszem nasuniętym na czoło i rękoma wciśniętymi w kieszenie. Są bardzo bierni, brak im inteligencji”²⁰.

17 V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 136, 221 i 226; E. Kocbek, *Dnevnik 1949*, Ljubljana 1999, s. 226; L. Adamič, op. cit., s. 322 i 323.

18 M. Djilas, *Tito. Eine kritische Biographie*, Wien 1980, s. 31 i 39; V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 21; t. 2, s. 151. Według innych źródeł Franjo i Marija Broz mieli dziesięcioro dzieci, zob. P. Simić, op. cit., s. 26 [wyd. pol.: s. 27].

19 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 20; t. 3, s. 51; Arhiv Slovenije (dalej: AS), Ljubljana, L. Šentjurs 1539, j.a. 40, O ocu Franji; V. Adamović, op. cit., s. 452.

20 Arhiv Jugoslavije (dalej: AJ), Beograd, 837, KPR, IV-5-b, K 49, Beleška J. Vilfana o razmišljanima Tita o seljacima Uzičkog kraja i onima iz Zagorja, 20 XI 1953. Kilka lat później zmienił zdanie: „Zagorcy są bystrzy, bezpośredni, szybcy”, D. Čosić, op. cit., s. 203.

Ale od dzieciństwa słyszał też opowieści o buntach chłopów w rodzinnych stronach w drugiej połowie XVI wieku oraz o tragicznej śmierci ich przywódcy Matii Gubca i jego zwolenników po klęsce w bitwie w 1573 roku. Toteż nie przypadkiem w gabinecie Tity w Belgradzie wisiał ogromny obraz Krsty Hegedušicia przedstawiający chłopskich buntowników walczących pod Stubič-kimi Toplicami²¹.

Początkowo Broz chciał zostać krawcem, gdyż pociągały go piękne stroje, ale wiejski nauczyciel uważał, że zawód, który wymaga siedzącej pracy, nie jest odpowiedni dla małego Josipa, chłopca bardzo żywego. Jože zatrudnił się więc w gospodzie w Sisku – wybrał to zajęcie, gdyż w jego oczach kelnerzy byli ludźmi eleganckimi. Wkrótce jednak trafił do warsztatu mechanicznego jako czeladnik ślusarski. Był niespokojnym duchem, w 1910 roku wyuczył się fachu i kilkakrotnie zmieniał miejsce zatrudnienia, najpierw pracował w Chorwacji, następnie w Krainie, Czechach, Bawarii, Zagłębiu Ruhry i w Austrii. Rozważał nawet emigrację do Ameryki, ale dotarł tylko do Triestu, gdzie czekałby go marny los, gdyby nie miejscowi socjaldemokraci, którzy dla biedaków takich jak on organizowali wyżywienie w garkuchni²². W Zagrzebiu w 1910 roku wstąpił do Związku Zawodowego Robotników Metalowych (Savez kovinarskih radnika), a w 1911 – do Związku Młodzieży Socjalistycznej (Savez socijalističke omladine), co oznaczało, że automatycznie stał się członkiem Partii Socjaldemokratycznej (Socijaldemokratska stranka)²³. „Nasza młodość – wspominał jego rówieśnik Miroslav Krleža – to beznadziejnie nudne, szare ulice Dolnego Miasta w Zagrzebiu [...], gospody tam nędzne i cuchnące, sklepiki pachną mąką i dorszami jak na zabitej deskami prowincji, a w ponurych dwupiętrowych kamienicach mieszkają kiepsko opłacani szarzy urzędnicy jakiegoś szarego i nudnego Cesarstwa na łożu śmierci”²⁴.

Jesienią 1913 roku młody Broz został powołany do wojska, gdzie wkrótce uzyskał stopień plutonowego. Mając 21 lat, należał do najmłodszych

21 J. Ridley, op. cit., s. 48; I. Krajačić-Stevo, *Resnica mora zmagati*, „Dnevnik”, 11 XI 1984.

22 V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 219–231; L. Adamič, op. cit., s. 330 i 331.

23 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 42 i 46.

24 M. Krleža, *Moji susreti s Titom*, „Večernji list”, 23 V 1972, s. 4.



Josip Broz w Kamniku w Słowenii, 1912

podoficerów armii cesarsko-królewskiej²⁵. Jako dawny członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” był dobrym gimnastykiem, znakomitym narciarzem i szermierzem. Jednakże w zawodach zorganizowanych przez armię w Budapeszcie nie zdobył w szermierce złotego medalu, lecz tylko srebrny, ponieważ – a przynajmniej on sam podawał taki powód – był Chorwatem, natomiast jego przeciwnik legitymował się pochodzeniem arystokratycznym²⁶. Również w późniejszych latach nie żywił wrogich uczuć do monarchii habsburskiej; uważał ją za dobrze zorganizowane państwo, aczkolwiek już w tamtych czasach bliskie mu stały się idee jugosławizmu. Kiedy pewnego razu rozmowa zesłała na temat króla Czarnogóry Mikołaja I, o którym Milovan Đilas wyraził się lekceważąco, twierdząc, że to postać operetkowa, Tito zaprotestował: „Ach nie, nam młodym wydawał się sympatyczny, odważny, był patriotą i Jugosłowianinem”²⁷.

Jednocześnie do końca życia Tito pozostał wierny swojej małej ojczyźnie. Pochodzenie uświadomił małemu Josipowi dziadek ze strony matki Słowenki, Martin Javeršek, kiedy chłopiec miał cztery lata i przebywał u niego we wsi Podsreda. Dziadek próbował namówić malca, by zszedł z gruszy: „Zleż wreszcie z tego drzewa, ty mały Chorwacie!”²⁸. W 1971 roku Tito, w czasie największego nasilenia konfliktu z zagrzebskimi „liberałami”, którzy jego zdaniem zbyt ustępowali przed żądaniami miejscowych nacjonalistów, powiedział – będąc już trochę pod wpływem alkoholu – do Savki Dabčević-Kučar, stojącej na czele Związku Komunistów Chorwacji (ZKCh, Savez komunistara Hrvatske): „Myślicie, że nie poczuwam się do żadnej orientacji narodowej, że nie uważam się za Chorwata, że jako młody proletariusz wyruszyłem w świat i proletariacki internacjonalizm zniszczył we mnie wszelkie uczucia narodowe? Jestem internacjonalistą, a ponieważ jesteśmy komunistami, wszyscy musimy być internacjonalistami! Ale jestem też Chorwatem!”²⁹.

25 J. Ridley, op. cit., s. 59; L. Adamič, op. cit., s. 337.

26 M. Djilas, op. cit., s. 234; V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 58; t. 3, s. 48; AJ, 837, KPR, IV-5-b, K 49, Podaci o Titovom boravku u Austriji; J. Ridley, op. cit., s. 59.

27 M. Djilas, op. cit., s. 251; V. Adamović, op. cit., s. 508.

28 F. Šetinc, *Zbogom Jugoslavija*, Ljubljana 1993, s. 221.

29 S. Dabčević-Kučar, *'71. Hrvatski snovi i stvarnost*, t. 1-2, Zagreb 1997; t. 2, s. 666.

Kiedy pod koniec lipca 1914 roku wybuchła pierwsza wojna światowa, oddział Tity wchodzący w skład 25. Pułku Piechoty Domobranów wysłano najpierw na front serbski nad Driną (Broz walczył tam od sierpnia do grudnia), a następnie w Karpaty na front rosyjski. Nieco wcześniej w Petrovaradinie koło Nowego Sadu Broz spędził kilka dni w areszcie za propagandę antywojenną, co później skomentował jako błąd władz wojskowych³⁰. W czasie ciężkich walk z Rosjanami we wschodniej Galicji, dokąd skierowano go wraz z oddziałem w lutym 1915 roku, wykazał się odwagą i został nawet przedstawiony do odznaczenia. „W nocy z 17 na 18 marca 1915 – głosi dokument odnoszący się do tego wydarzenia – jako dowódca pieszego patrolu (czterech żołnierzy) zaatakował strażę wroga w Starych Krzywotulach, wziął jeńców do niewoli (jedenastu Rosjan) i doprowadził ich do swojej jednostki. Podoficer ten zawsze zgłasza się jako ochotnik do każdej niebezpiecznej akcji [...], niejednokrotnie wywoływał też zamęt w szeregach przeciwnika”³¹. Za ten wyczyn otrzymał znaczną sumę pieniędzy, ponieważ dowództwo płaciło pięć koron za karabin wroga³². Nim jednak odznaczono go „małym srebrnym Medalem Waleczności”³³, w czasie Świąt Wielkanocnych został ciężko ranny podczas walk na terenie Bukowiny. Stało się to w pobliżu miejscowości Okno w starciu z Czerkiesami, żołnierzami tak zwanej Dzikiej Dywizji, która słynęła z okrucieństwa. Dostał się wówczas do niewoli wraz z całym batalionem, a przeżył prawdopodobnie dlatego, że po bitwie miejscowe kobiety udzieliły mu pierwszej pomocy. Przytomność odzyskał dopiero w szpitalu³⁴.

Między 10 a 12 kwietnia 1915 roku nazwisko Broza wpisano na listę strat armii cesarsko-królewskiej³⁵. W jego życiu otworzył się nowy rozdział. Broz znalazł się wśród dwóch milionów austro-węgierskich jeńców wojennych, któ-

30 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 60; t. 2, s. 43, 245, 246; J. Ridley, op. cit., s. 62, 63; W. Klinger, D. Kuljiš, *Tito. Neispricane priče*, Banja Luka–Zagreb 2013, s. 30.

31 V. Dedijer, op. cit., t. 3, s. 61.

32 D. Ćosić, op. cit., s. 200.

33 A może nawet dwoma medalami; zob. Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii (dalej: RGASPI), F. 495, op. 74, d. 586, s. 8.

34 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 63; t. 3, s. 54; D. Ćosić, op. cit., s. 193.

35 AJ, 838, LF II-10/2, fotokopie spisów osób zaginionych w czasie I wojny światowej.

rych Rosjanie rozmieścili w różnych obozach rozrzuconych po całym obszarze wielkiego imperium. Początkowo niemal cały rok, od maja 1915 do marca 1916, leczył się w zaimprovizowanym szpitalu w monastyrze Zaśnięcia Matki Bożej w Swijażsku nad Wołgą (w guberni kazańskiej), następnie przeniesiono go do obozu jenieckiego w pobliżu miasta Ałatyr nad Surą w Czuwaszji. Poznał tam córkę pewnego lekarza i jej przyjaciółkę, które odwiedzały jeńców wojennych i świadczyły im drobne przysługi. Pożyczały mu książki, często zapraszały do domu: „Wciąż zmuszały mnie do grania [na pianinie]”. Tak więc posiadał i tę umiejętność³⁶. Mógłby uniknąć dalszej niewoli, gdyby zgodził się wstąpić w szeregi korpusu ochotniczego, do którego Serbowie werbowali „rodaków” z Austro-Węgier, by wysłać ich na front w Dobrudży, ale wraz z 70 współtowarzyszami zbuntował się i odmówił powrotu do służby wojskowej.

Ponieważ Broz był podoficerem, więc zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej władze rosyjskie nie mogły go wykorzystywać do prac fizycznych, on sam jednak zgłosił się jako ochotnik i został wysłany do wsi położonej niedaleko miasta Ardatow w guberni symbirskiej. Jesienią 1916 roku przeniesiono go, wraz z innymi jeńcami wojennymi, na Ural, do miasta Kungur w pobliżu Jekaterynburga. Pracował tam na kolei w charakterze tłumacza, był też kimś w rodzaju nadzorcy. W maju 1917 roku został skierowany dalej na wschód, do pracy na niewielkiej stacji kolejowej koło Permu. Popadł jednak w konflikt z naczelnikiem obozu, dwukrotnie był przetrzymywany w więzieniu i został mocno poturbowany: trzech Kozacy pobili go knutami tak, że zapamiętał te razy na całe życie³⁷. Wtedy zaczął też myśleć o ucieczce. W chaosie, który nastał po rewolucji lutowej, latem roku 1917 zbiegł z obozu i udał się do Piotrogradu w nadziei na pracę w Zakładach Putiłowskich. Uzyskał ją, ale był tam zatrudniony tylko przez dwa lub trzy dni. Miał nawet okazję usłyszeć Lenina na wiecu i zobaczyć Maksyma Gorkiego. (Do Lenina Tito żywił głęboki szacunek przez całe życie; w latach, kiedy rządził Jugosławią, na jego

36 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 64; t. 3, s. 609; Arhiv Slovenije, Dedijer 1979 (dalej: AS, Dedijer), j.a. 215; G. Vlahov, *Život u Belom dvoru*, „Duga” 1989, nr 403, s. 83; L. Adamič, op. cit., s. 338.

37 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 65, 66; t. 3, s. 50; J. Girenko, op. cit., s. 18; J. Ridley, op. cit., s. 65; L. Adamič, op. cit., s. 339, 340.

biurku w Belgradzie stała fotografia Lenina, a na szafie niewielkie popiersie³⁸). Kiedy 13 lipca doszło do demonstracji i próby przejęcia władzy przez bolszewików, uczestniczył w tych zajściach – a gdy zostały stłumione, był przekonany, że rewolucja poniosła fiasko. Tylko przypadkowi zawdzięczał, że nie zginął od serii karabinu w trakcie potyczek policji z grupami demonstrantów. Najpierw ukrywał się pod mostami nad Newą, później uciekł do Finlandii, stanowiącej wówczas – jako autonomiczne wielkie księstwo – część Imperium Rosyjskiego. Miał nadzieję, że stamtąd będzie mógł wrócić do domu. Został jednak aresztowany w okolicy Oulu i potraktowany jako „niebezpieczny bolszewik”, gdyż nie znał fińskiego. Pomimo to udało mu się w końcu przekonać policję, że jest tylko jeńcem wojennym z armii austriackiej, i został zwolniony. Powróciwszy do Piotrogradu, trafił na trzy tygodnie do kazamat Twierdzy Pietropawłowskiej³⁹. Dopiero gdy stwierdzono, że faktycznie jest jeńcem wojennym, odesłano go z powrotem na Ural, lecz zanim dotarł do Kunguru, zdołał zbiec. Wyskoczył z transportu i chociaż na stacji został rozpoznany przez jakiegoś policjanta, rzucił się do ucieczki, wsiadł do pociągu osobowego bez pieniędzy i bez biletu i skierował się na Syberię. Dzień wcześniej Lenin objął władzę w państwie. „Długo byliśmy w podróży. W pociągu kilka razy dochodziło do bijatyk, żołnierze wyrzucili «białych» oficerów na zewnątrz”⁴⁰. Broz przybył do Omska i przyłączył się do międzynarodowej Czerwonej Gwardii. Jako strażnik i mechanik służył w jej szeregach od późnej jesieni 1917 do lata 1918 roku, kiedy jeszcze nie było wiadomo, kto zwycięży w wojnie domowej, która ogarnęła Rosję. Podjął w tym czasie pracę w młynie parowym we wsi Michajłowka koło Omska i poznał młodą dziewczynę. Pielagieja Denisowna Biełousowa (w zapisie serbsko-chorwackim: Pelagija Denisovna Belousova) miała zaledwie 13 lub 14 lat. Znajomość z nią przekształciła się w pierwszy z pięciu poważnych związków Tity. Żaden z nich nie zakończył się szczęśliwie⁴¹.

38 J. Ridley, op. cit., s. 320.

39 V. Dedijer, op. cit., t. 3, s. 50; D. Ćosić, op. cit., s. 185.

40 J. Broz Tito, *Intervju*, Zagreb–Beograd 1980, s. 91.

41 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 71; t. 2, s. 243–266; RGASPI, F. 495, op. 74, d. 589; F. 495, op. 74, d. 597, s. 3–6; L. Adamić, op. cit., s. 343, 344; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 43.

W 1918 roku wystąpił o obywatelstwo radzieckie i przyjęcie do partii bolszewickiej. Nie jest całkiem jasne, czy prośbę o obywatelstwo rozpatrzone pozytywnie, a z dokumentów Międzynarodówki Komunistycznej (Kominintern) wynika, że Broz nie został członkiem partii, ponieważ nie istniała jeszcze sekcja jugosłowiańska. W każdym razie w Omsku przyłączył się do międzynarodowej brygady Czerwonej Gwardii nie po to, by stać się „żołnierzem rewolucji”, jak chcieli jego hagiografowie. Twierdził później, że był zbyt słaby i niezdolny do czynnej walki, gdyż z powodu wcześniej odniesionej rany wciąż pluł krwią⁴². Wkrótce centralne obszary Syberii zostały opanowane przez oddziały Białej Gwardii generała Aleksandra Kołczaka, które rozpoczęły systematyczne polowanie na potencjalnych przeciwników. Chroniąc się przed „białymi” i ich terrorem, a przede wszystkim przed groźbą przymusowego wcielenia do Korpusu Czechosłowackiego lub Korpusu Serbskiego, które stanęły po stronie kontrrewolucji, Broz zbiegł do kirgiskiego aułu położonego kilkadziesiąt kilometrów od Omska. Tam znów pracował jako mechanik w młynie parowym u bogatego chłopca Dżaksenbajewa. Sądził, że jest to bezpieczne miejsce, ale Czesi po zajęciu tych trudno dostępnych terenów próbowali go aresztować, gdyż utrzymywał wcześniej kontakty z komunistami z Omska. Nie wiadomo, czy Dżaksenbajew go ukrył, czy też miejscowi chłopcy, wśród których prowadził agitację na rzecz władzy radzieckiej, poświadczali, że mieszka tam już od roku 1915, a więc nie jest dezterem. Tak czy inaczej uniknął więzienia, a może nawet gorszego losu. Wkupił się w łaski Kirgizów, którzy docenili jego odwagę, zaradność, szybkość w podejmowaniu decyzji i wyjątkowe podejście do zwierząt⁴³.

Kiedy w 1919 roku Armia Czerwona zmusiła Kołczaka do wycofania się z Omska i przywrócono ruch kolejowy z Piotrogradem, Broz postanowił wybrać się wraz z żoną w drogę. W Piotrogradzie, gdzie przebywał około trzech

42 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 67; t. 3, s. 50; NSK, Arhiv Bakarić, pudło 10, Razgovor Bakarić–Boško Šiljegović, 4 VI 1981; V. Cenčić, *Titova poslednja ispovijest*, Cetinje–Beograd 2001, s. 245; L. Adamić, op. cit., s. 341.

43 RGASPI, F. 495, op. 74, d. 587; F. 495, op. 74, d. 597, s. 6; M. Simčić, *Ženske v Titovi senci: Tito brez maske 2*, Ilirska Bistrica 2010, s. 144; L. Adamić, op. cit., s. 346; B. Mandić, *Tito u dijalogu sa svijetom*, Novi Sad 2005, s. 221, 222; idem, *S Titom. Četvrt veka u Kabinetu*, Beograd 2012, s. 150.

tygodni, dowiedział się o powstaniu Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (Kraljevina Srba, Hrvata i Slovenaca, Królestwo SHS). Bolszewicy mianowali go dowódcą konwoju jeńców wojennych pochodzących z byłych krajów monarchii austro-węgierskiej, które teraz należały do Królestwa SHS⁴⁴, i we wrześniu 1920 roku Broz na czele konwoju dotarł do ojczyzny. Przedstawiciele władz jugosłowiańskich w Wiedniu próbowali nie dopuścić, by przekroczył granicę państwa, gdyż jego dwaj serbscy współtowarzysze wędrówki oskarżyli go o sympatie prokomunistyczne. Kiedy przybył do Mariboru, został wraz z żoną aresztowany i razem spędzili tydzień w kwarantannie. W końcu, po pięciu latach pobytu w niewoli i za granicą, dane mu było powrócić do rodzinnej wsi⁴⁵. Ale Rosja i Syberia – tajga, światło księżyca, konie – do końca życia pozostały w jego sercu. Do państwa radzieckiego, które w następnych latach poznał w całej jego potęgze gospodarczej i wojskowej, zawsze miał emocjonalny stosunek⁴⁶. Kiedy w roku 1952, w czasie apogeum konfliktu ze Stalinem, jeden z jugosłowiańskich generałów, nie przebierając w słowach, wyrażał się negatywnie o Związku Radzieckim, zdenerwowany Tito oświadczył: „Każdy wilk ma swoje legowisko i nigdy go nie porzuca. Ja też”⁴⁷. Dobrze rozumiał, wbrew wszelkim rozczarowaniom, wątpliwościom i sporom, „że socjalistyczny kontynent naprawdę istnieje, że reprezentuje jedną szóstą naszej planety i oznacza początek pewnego procesu, którego nie da się powstrzymać”⁴⁸.

Działalność w partii

W domu czekała na Broza przykra wiadomość – jego matka umarła przed dwoma laty na grypę hiszpankę. Jak wspominała Pelagija, Broz usłyszawszy to, rozplakał się. Później twierdził, że był to najsmutniejszy dzień w jego życiu⁴⁹.

44 AJ, 837, KPR, IV-5-a, K 38, serial telewizyjny *Titovi memoari*.

45 V. Dedijer, op. cit., t. 3, s. 50; L. Adamič, op. cit., s. 349.

46 M. Vrhunec, *Josip Broz Tito. Osebnost, storitve, titoizem. Pričevanje*, Ljubljana 2009, s. 130; M. Krleža, op. cit., s. 2.

47 AS, Dedijer, j.a. 274, Najvažnejši razgovor s Josipom Kopiničem, 5 IX 1989.

48 M. Krleža, op. cit., s. 4.

49 M. Simčič, op. cit., s. 131; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 14, 51; B. Mandić, *Tito izbliza*, Beograd 1981, s. 24.

W ojczyźnie przyszło mu funkcjonować w całkiem nowych warunkach politycznych i społecznych: nie istniała już monarchia habsburska, a lukę, którą ten kilkusetletni twór państwowy pozostawił po sobie, wypełniła niezwykła chimera – Królestwo SHS; pod berłem dynastii Karađorđevićów znaleźli się południowi Słowianie ze środkowoeuropejskiego i lewantyńskiego kręgu kulturowo-historycznego. Oprócz trzech głównych grup etnicznych, a także Macedończyków, Czarnogórców i muzułmańskich Bośniaków, którym Belgrad nie przyznawał statusu samodzielnych narodów, mieszkało w nim co najmniej 17 mniejszości narodowych (między innymi Albańczycy, Węgrzy i Niemcy), Jugosławia uchodziła więc za najbardziej różnorodny pod względem etnicznym kraj w Europie. Większość ludności, aż 80 procent, mieszkała na wsi, gdzie warunki życia często przypominały czasy niewoli tureckiej, a niekiedy były nawet bardziej uciążliwe z powodu straszliwej nędzy będącej następstwem wojny⁵⁰. Wydawało się oczywiste, że tylko prowadząc politykę silnej ręki, będzie można zapanować nad tak zróżnicowanym i potencjalnie skłonny do działalności wywrotowej społeczeństwem. I taką też politykę władze w Belgradzie zaczęły realizować niemal od początku istnienia państwa; między innymi pod koniec grudnia 1920 roku zakazano na mocy dekretu (Obznana) działalności ledwo co utworzonej Komunistycznej Partii Jugosławii (KPJ, Komunistička partija Jugoslavije), spychając ją de facto do podziemia. Partia, której korzenie sięgały przedwojennych organizacji socjaldemokratycznych i socjalistycznych o różnej tradycji i kulturze, uległa wielkiemu osłabieniu; jej liczebność spadła z 65 tysięcy członków w 1920 roku do zaledwie 688 cztery lata później⁵¹.

Josip Broz wstąpił co prawda do KPJ, ale nie brał udziału w walkach frakcyjnych toczonych przez jej przywódców – generałów bez armii. Zaanżażował się natomiast w działalność związkową, ponieważ na tym polu komuniści mieli silną reprezentację; nie uniknął jednak szykan, zwolnień z pracy, a nawet pobytów w więzieniu i fizycznego maltretowania⁵². Nie mógł

50 TNA, London, FCO 28/1628/ENU 3/303/1; V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 75.

51 D. Bilandžić, *Povijest izbliza. Memoarski zapisi 1945–2005*, Zagreb 2006, s. 592.

52 V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 173, 267, 268; N. Barnett, *Tito*, London 2006, s. 32.

nigdzie zagrzeć miejsca: pracował w Zagrzebiu, Bjelovarze, w stoczni w Kraljevicy, w miejscowości Veliko Trojstvo oraz w zakładach taboru kolejowego w Smederevskiej Palance. Na pewien czas powrócił nawet do pierwotnego zawodu i zatrudnił się jako kelner, ale wkrótce został zwolniony, ponieważ zorganizował strajk wśród kolegów⁵³.

W 1926 roku Broz chciał się włączyć w Belgradzie w działalność jednej z miejscowych komórek partii, lecz frakcja prawicowa, która dominowała w KPJ w stolicy, nie wyraziła na to zgody, gdyż działacze stojący na jej czele uważali, że nie ma dla niego miejsca ani wśród nich, ani we frakcji lewicowej. „Frakcyjność osiągnęła takie rozmiary, że uczciwym komunistom uniemożliwiano wstąpienie do organizacji. Przywódcom bardzo zależało na zachowaniu stanowisk [...], ponieważ otrzymywali pomoc od Kominternu. A prawdę mówiąc, chodziło nie tyle o pomoc, ile o regularne miesięczne pobory [...], większe od pensji wyższych urzędników. [...] Do rozpoczęcia walki z frakcyjnością skłoniło mnie także i to, oprócz oczywiście innych doświadczeń”⁵⁴. Po powrocie w roku 1927 do Zagrzebia Broz rozpoczął agitację jako sekretarz związku zawodowego pracowników przemysłu metalowego, a następnie sekretarz miejskiego komitetu partii komunistycznej, w którym reprezentował stanowisko centrowe, pozostając w opozycji zarówno do lewej, jak i prawej frakcji. Działacze skupieni w pierwszej z nich byli zwolennikami koncepcji federalistycznej, w drugiej natomiast wyznawano idee centralizmu w kształtowaniu systemu społecznego i państwowego. Do głosu dochodziły też różnice kultury politycznej Belgradu i Zagrzebia. Jak później napisał Miroslav Krleža, „dyskusja toczyła się w zaklętym kręgu: «bez pełnej demokracji nie można rozwiązać problemu narodowościowego» lub «bez rozwiązania problemu narodowościowego nie ma pełnej demokracji»”⁵⁵.

Od połowy lat 20. do połowy 30. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej, któremu podlegały partie komunistyczne na całym

53 J. Ridley, op. cit., s. 78.

54 AS, Dedijer, j.a. 111, nagranie magnetofonowe wykładu Josipa Broza Tity 26 i 27 III 1977 w Kumrovcu, s. 12, 23, 24.

55 NSK, M. Krleža, „A” 210.

świecie, podporządkowane jednocześnie Moskwie, widział w Królestwie SHS, „tym sztucznym tworze wersalskim”, potencjalną odskocznę sił imperialistycznych do ataku na ZSRR i opowiadał się za podziałem Królestwa i ustanowieniem na Bałkanach federacji republik socjalistycznych. W ogłoszonej wiosną 1925 roku rezolucji komisji specjalnej Kominternu zapisano wskazówkę dla KPJ: „Partia, stosując jak najwięcej chwytów propagandowych i agitacyjnych, musi przekonać masy pracujące Jugosławii, że jedyną drogą do rozwiązania kwestii narodowościowej jest rozpad państwa. [...] Dopóki nie przestanie istnieć Jugosławia, nie będzie możliwa żadna poważna działalność komunistyczna; wobec tego trzeba rozbić Jugosławię za pomocą ruchów separatystycznych”⁵⁶. Komitet Wykonawczy Kominternu wystąpił więc przeciwko prawej frakcji KPJ i jej przywódcy, Serbowi Simie Markoviciowi, który odrzucając leninowską zasadę samostanowienia narodów, naraził się na krytykę ze strony Stalina. Na początku 1929 roku Marković został wykluczony z partii. Jednocześnie Komintern zajął krytyczne stanowisko także wobec lewej frakcji, kierowanej przez Rajka Ivanovicia, której zwolennicy twierdzili między innymi, że chłopi z natury są sojusznikami burżuazji, a nie klasy robotniczej. W 1928 roku w liście otwartym do członków KPJ Komitet Wykonawczy Kominternu opisał konflikt między obiema grupami: „Żywotne problemy walki proletariatu zepchnięto na szary koniec, a na pierwsze miejsce wysunięto scholastyczną kazuistykę, która tylko zwiększała zamęt”⁵⁷.

Ingerencja Moskwy w wewnętrzne sprawy KPJ wywołała duże zaniepokojenie w szeregach partii – pojawiło się pytanie, czy takie postępowanie jest dopuszczalne. Tymczasem przewagę w KPJ zyskała „linia zagrzebska”; jej przedstawiciele głosili tezę o potrzebie przewyciężenia frakcyjności, która ich zdaniem była wynikiem nieporozumień wśród intelektualistów. Środkiem zaradczym miała stać się ich wymiana w kierownictwie partii na robotników. „Szukaliśmy wyjścia – wspominał Tito – z tej trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się ruch komunistyczny w Jugosławii, i doszliśmy do wniosku, że najpierw

56 A. Bajt, *Bermanov dosje*, Ljubljana 1999, s. 782, 783.

57 RGASPI, F. 575, op. 1, d. 413; AS, Dedijer, j.a. 7, E. Kardelj, Tito na istorijskim raskršćima, s. 6.

trzeba uzdrowić Partię i wywalczyć jej jedność”. Ta walka nie mogła się obejść bez ryzyka, ponieważ władze KPJ chętnie stosowały wobec swoich krytyków jak najostrzejsze sankcje, uznając ich za element antypartyjny⁵⁸.

Josip Broz nie wypowiadał się na temat zalet lub słabości jednej i drugiej frakcji, ale stwierdzał, że długotrwała walka wewnętrzna szkodzi kierownictwu partii, uniemożliwia jej efektywne działanie. W wirze rozpraw i dyskusji, na VIII Konferencji partyjnej pod koniec lutego 1928 roku, głosząc hasła utworzenia „monolitycznej organizacji bolszewickiej”, zdołał objąć, przy pomocy Andrii Hebranga, funkcję sekretarza zagrzebskiego komitetu partii. Głównym kandydatem do tego stanowiska był właśnie Hebrang, który jednak zrezygnował na rzecz Broza, uważał bowiem, iż sekretarzem powinien zostać robotnik (sam pracował jako urzędnik bankowy). W tamtym czasie organizacja zagrzebska była najliczniejszą komórką komunistyczną w Królestwie SHS, choć liczyła zaledwie około 180 członków; fakt wyboru Broza na jej sekretarza był o tyle ważny, że jego punkt widzenia został dwa miesiące później potwierdzony przez Komintern w liście otwartym. Ta zmierzająca do bolszewizacji orientacja polityczna, której przedstawiciele chcieli stworzyć spójną partię typu leninowskiego, uwolnić ją od „koszmaru frakcyjności” i poświęcić się pracy wśród proletariatu⁵⁹, nie zyskała później wielu zwolenników, ale zwróciła uwagę na Broza i Hebranga. Wkrótce zresztą zainteresowała się nimi również policja⁶⁰. Już w 1927 roku towarzysza „Georgijevicia” – taki pseudonim nosił wówczas Josip Broz – skazano na karę siedmiu miesięcy więzienia za działalność rewolucyjną, a 1 maja następnego roku aresztowano go ponownie z powodu zamieszek zorganizowanych przez komunistów w kinie Apollo w proteście przeciwko zgromadzeniu miejskiego komitetu partii socjalistycznej. W grupie awanturników, którzy w czasie uroczystego posiedzenia zaczęli wznosić okrzyki: „Precz z socjalpatriotami! Precz z lokajami kapitalizmu!”, a po chwili wszczęli bójkę,

58 AS, Dedijer, j.a. 111, nagranie magnetofonowe, s. 25–27.

59 M. Djilas, op. cit., s. 99; V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 270, 271; P. Simić, op. cit., s. 45 [wyd. pol.: s. 43]; P. Simić, Z. Despot, op. cit., s. 51; AS, Dedijer, j.a. 236, Pismo V. Dedijerja redakciji tednika „Danas”, 28 VII 1988.

60 N. Kisić Kolanović, *Hebrang. Iluzije i otrežnjenja*, Zagreb 1996, s. 24; V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 143; J. Girenko, op. cit., s. 295; I. Supek, *Krunski svjedok protiv Hebranga*, Chicago 1983.

znalazł się Broz. Wraz z towarzyszami skazano go na 14 dni więzienia. Przy tej okazji sporządzono opis jego wyglądu: 170 centymetrów wzrostu, oczy szare, brak kilku zębów, okulary, które ze względu na krótkowzroczność nosi na stałe, dotychczas nieposzlakowana opinia⁶¹. Najwyraźniej policja nie zdawała sobie sprawy, kto wpadł w jej ręce. W lipcu i sierpniu 1928 roku Broz znów był zatrzymany, tym razem pod zarzutem próby zorganizowania powstania mającego doprowadzić do obalenia reżimu Karađorđevićów. W Zagrzebiu rzeczywiście wybuchły w tym czasie strajki i rozruchy, doszło też do demonstracji, a w wyniku zamieszek zginęło kilka osób⁶².

Moment na wywołanie rewolucji wydawał się nadzwyczaj odpowiedni, ponieważ 20 czerwca 1928 roku w belgradzkim parlamencie dokonano zamachu na grupę chorwackich posłów opozycyjnych. Strzelał do nich Puniša Račić, Czarnogórzec, członek Narodowej Partii Radykalnej (Narodna radikalna stranka), należącej do koalicji rządowej, który przedstawiciele Chorwackiej Partii Chłopskiej (Hrvatska seljačka stranka) uważał za śmiertelnych wrogów scentralizowanego systemu państwowego. Wśród jego ofiar znalazł się charyzmatyczny przywódca partii Stjepan Radić (nie zginął na miejscu, lecz zmarł po kilku tygodniach na skutek odniesionych ran). Tę kryzysową sytuację KPJ wybrała, zgodnie ze wskazówkami Kominternu, na przeprowadzenie własnej akcji. Jej przywódcy, chociaż nie mieli ani oparcia w masach robotniczych, ani doświadczenia, przystąpili do niej z wielkim zapałem⁶³. Ponieważ jednak w szeregach partii doszło do zdrady, uprzedziła ich żandarmeria, organizując zasadzki i rewizje. Cztery dni przed śmiercią Radića, 4 sierpnia, znaleziono u Broza pistolet browning, który Broz nosił, nie mając nań pozwolenia, a w jego konspiracyjnym mieszkaniu nie tylko natrafiono na literaturę marksistowską, ale i odkryto pod łóżkiem koszyk z materiałami wybuchowymi oraz cztery niemieckie granaty z czasów pierwszej

61 AJ, 838, LF, III-11/8, Predmet sudjenja Brozu i dr. iztražni materijal. Kr. redarstveno ravnateljstvo, 14 V 1928.

62 V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 232; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 60–80.

63 F.W. Deakin, *Yugoslavia 1941–1945* (niepublikowany maszynopis, 1995, kopię przekazał mi życzliwie B. Gorjan), *The Military Organisation of the Yugoslav Communist Party (1918–1940)*, s. 5; V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 153; t. 2, s. 289; t. 3, s. 51.

wojny światowej – później Broz twierdził, że ktoś mu je podrzucił, co nie było prawdą⁶⁴. Aresztowano go więc i pobito, żądano też złożenia fałszywych zeznań przeciwko towarzyszom. Broz nie uczynił tego, a w proteście rozpoczął strajk głodowy, tak jak podczas poprzedniego odbywania kary. Jego list z więzienia, w którym w przesadnym tonie opisuje przeżywane „męki”, został 24 sierpnia 1928 roku opublikowany w organie Kominternu „Internationale Pressekorrespondenz” pod tytułem *Krzyk z piekła jugosłowiańskich więzień*.

Na początku listopada Broz stanął przed sądem i po dość głośnym procesie, nazwanym emfaticznie „aferą bombową”, został 14 listopada skazany na pięć lat więzienia. W czasie rozprawy zachowywał się zgodnie z nakazami Kominternu. „Twoim jedynym celem nie jest jak najniższy wyrok, lecz niezłomna postawa, dzięki czemu zyskasz szacunek należny partii w oczach mas pracujących”⁶⁵. Stosując się do tej wskazówki, Broz oświadczył odważnie, że nie czuje się winny i nie uznaje „burżuazyjnego” sądu, który reprezentuje siły reakcji. „Niech żyje partia komunistyczna! Niech żyje światowa rewolucja!”⁶⁶ Tę prowokacyjną postawę odnotowały gazety, zwrócono na nią uwagę także w Moskwie⁶⁷. Nie wszyscy jednak byli z tego zadowoleni. August Cesarec, jeden z czołowych intelektualistów lewicowych przedwojennej Chorwacji, wkrótce po tym wydarzeniu zauważył w konspiracyjnym piśmie „Proleter”: „Jeśli ten młody i chorobliwie ambitny komunista stanie na czele KPJ, będzie to dla partii tragedia”⁶⁸.

Po ogłoszeniu wyroku Broz jeszcze przez kilka dni pozostał w zagrzebskim więzieniu. Towarzysze próbowali go uwolnić: korzystając z przychylności jednego ze strażników, przemycili do celi piłkę do metalu, ukrytą w bochenku

64 NSK, Arhiv Bakarić, pudło 10, Razgovor Bakarić – Boško Šiljegović, 4 VI 1981; V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 279; „Večer”, 8 VIII 1928; P. Simić, op. cit., s. 46 [wyd. pol.: s. 44]; AJ, 838, LF III-11/11, Predmet sudjenja Brozu i dr. istražni material; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 82.

65 N. Kisić Kolanović, op. cit., s. 29; V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 267 nn.; „Večer”, 7 XI 1928.

66 NSK, Arhiv Bakarić, pudło 22, „Novosti”, 8 I 1928; V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 154–175; t. 2, s. 276; „Večer”, 9 XI 1928; M. Stefanović, *Podpis: Tito. „Bila sva Titova šifrantna”. Pripoved Branke in Pavleta Savića*, Zagreb 1980, s. 180.

67 „Večer”, 14 i 15 XI 1928; P. Damjanović, *Originalnost i teškoće Titovog puta*, „Borba”, 25 V 1976.

68 M.F. Kranjc, *Zarote in atentati na Tita*, Grosuplje 2004, s. 127.

chleba. Broz przeciął nią pięć z sześciu prętów w oknie swojej celi, nie zwracając niczyjej uwagi, kiedy jednak zabrał się do pracy nad szóstym, został przeniesiony do innej celi, a wkrótce potem do Lepoglavy na północy Chorwacji – od roku 1854 funkcjonowało tam najważniejsze więzienie tego regionu. Strażnik, który próbował pomóc Brozowi, wzbudził podejrzenie władz, lecz dzięki pomocy członków partii zdołał przedostać się do Związku Radzieckiego, gdzie kilka lat później posadzono go o współpracę z policją jugosłowiańską i skazano na karę śmierci⁶⁹. Broz tymczasem, przebywając najpierw w więzieniu w Lepoglavi, a później w Mariborze (tamtejszy zakład karny uchodził za „najgorsze więzienie Aleksandra”) i Ogulinie, szybko zyskiwał szacunek wśród uwięzionych komunistów, imponując im przykładnym zachowaniem oraz dyscypliną, z jaką przystąpił do studiowania prac z zakresu marksizmu-leninizmu, czego władze więzienne nie mogły zakazać. Strajkami głodowymi więźniowie wymusili na dyrekcji odbywanie kary we wspólnych celach, uzyskując możliwość „przekształcenia więzienia w szkołę”. W dostarczaniu potrzebnej literatury od towarzyszy na wolności pomagali im zwykli więźniowie kryminalni.

I tak zaczęło się formować nowe pokolenie przywódców komunistycznych, do których należeli między innymi: Josip Broz, Moša Pijade, Andrija Hebrang, Aleksandar Ranković, Milovan Đilas, Edvard Kardelj. Przygotowali oni intensywny program edukacji marksistowskiej, a także bardziej realistyczny – z zakresu taktyki wojskowej, niezbędnej do przeprowadzenia przyszłej rewolucji⁷⁰. Broz, w latach, które przyszło mu spędzić w celi więziennej (wspominał je w swobodnym, żartobliwym tonie⁷¹), stał się profesjonalnym rewolucjonistą, co słusznie zauważono w mariborskim więzieniu, zapisując w jego arkuszu ewidencyjnym w rubryce „fach (specjalność)”: „przestępca, komunista”⁷².

69 J. Ridley, op. cit., s. 102.

70 F.W. Deakin, op. cit., s. 6; V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 284, 285; t. 3, s. 608; M. Djilas, *Memoir of a Revolutionary*, New York 1973, s. 190, 191, przyp. 82; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 88 nn.

71 AJ, 837, KPR, IV-5-b, K 49, Sjećanje J. B. Tita na dane provedene u Lepoglavi i Mariboru, kao i neke dogadjae iz NOB. Zabeleška J. Vilfana, 1 XII 1953; Sjećanje Tita na robiju i literaturu koju je tada citirao. Zabeleška J. Vilfana, 21 XII 1953.

72 AJ, 838, LF III-11/12, Pismo Borisa Kraighera – Zvonku Brkiću, kojim šalje evidentičnu polu predstojništva mesne policije u Mariboru i policijski karton Josipa Broza sa fotografijama.

Choć warunki w zakładzie karnym były ciężkie, pobyt w więzieniu prawdopodobnie uratował Brozowi życie. Już kilka tygodni po jego procesie król Aleksander I rozwiązał 6 stycznia 1929 roku parlament, zawiesił konstytucję (*Vidovdanski ustav*) i wprowadził dyktaturę. Na czele rządu stanął jeden z najbardziej złowrogich popleczników monarchy, generał Petar Živković. Obaj uważali, że Królestwem SHS (wkrótce jego nazwę zmieniono na Królestwo Jugosławii) można rządzić jedynie twardą ręką, i obaj to przekonanie wprowadzali w czyn. Zakazano działalności wszystkich partii politycznych i zapowiedziano bezlitosną walkę z siłami opozycji, począwszy od kosowskich Albańczyków i macedońskich separatystów, po chorwackich nacjonalistów – zarówno umiarkowanych, jak i skrajnych (ustaszy) – oraz komunistów. Przez więzienia policyjne przewinęło się, głównie w latach 1929–1931, około 10 tysięcy działaczy lewicy i innych przedstawicieli opozycji. Tylko w belgradzkim więzieniu Glavnjača zamęczono co najmniej 100 najbardziej zgorzrzałych i walecznych członków KPJ, a w zakładach karnych w Lepoglavie, Mitrovicy, Mariborze, Zenicy, Niszu, Požarevcu i Skopju przebywało około 1200 więźniów politycznych, w tym niemal tysiąc komunistów skazanych na kary więzienia od roku do 15 lat⁷³. Ci, których nie poddano torturom w czasie przesłuchań albo którzy nie zostali zastrzeleni „w czasie ucieczki”, mogli uważać się za szczęśliwców, gdyż za kratkami przynajmniej ocalili życie.

Po odbyciu kary czterdziestodwuletni Josip Broz powrócił w marcu 1934 roku do rodzinnego Kumrovca, jak nakazywało prawo byłym więźniom, ale wkrótce wznowił działalność konspiracyjną w Zagrzebiu i Bjelovarze. Już w lipcu tego roku na polecenie partii wyemigrował do Austrii, by tam podjąć próbę uregulowania nie najlepszych stosunków pomiędzy przywódcami chorwackich komunistów a Komitetem Centralnym KPJ, który z powodu represji policyjnych króla Aleksandra od 1929 roku działał na emigracji, w Wiedniu, ponieważ w stolicy Austrii miejscowi komuniści na początku lat 30. mogli jeszcze udzielać pomocy jugosłowiańskim towarzyszom⁷⁴. Broz przekroczył

73 L. Adamič, op. cit., s. 375, 376.

74 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 205, 207; t. 2, s. 70.

nielegalnie granicę koło Tržiča, przebrany za alpinistę i z legitymacją chorwackiego towarzystwa alpinistycznego, ale w Karyntii od razu popadł w tarapaty, w tamtych dniach bowiem w Austrii doszło do faszystowskiego puczu przeciwko klerykalnemu rządowi kanclerza Engelberta Dollfussa⁷⁵. Kiedy w końcu Broz dotarł pociągiem z Klagenfurtu do Wiednia, przebywający tam działacze komunistyczni – opowiadał w latach późniejszych – „ciągnęli do mnie jak pszczoły do miodu”, spragnieni wieści o sytuacji w ojczyźnie i organizacji partyjnej. Spotkał się z nimi w jakiejś kawiarni i widząc „pół tuzina spoglądających spod oka osobników”, poczuł podświadomie strach i grozę. Mówił spokojnie i wyraźnie: stwierdził, że żaden prawdziwy komunista w Jugosławii, którego poznał w więzieniu lub na wolności, nie ma całkowitego zaufania do KC KPJ. Milan Gorkić, sekretarz generalny partii, prze-rwawszy Brozowi, obrzucił go stakiem obelg⁷⁶.

Mimo niezbyt życzliwego przyjęcia Broz został 1 sierpnia 1934 roku dokooptowany przez wiedeńskich towarzyszy do składu Biura Politycznego, a następnie, na IV Konferencji Krajowej zwołanej pod koniec grudnia w Lublanie, wybrany na członka Komitetu Centralnego – aczkolwiek bardziej logiczna byłaby odwrotna kolejność⁷⁷. Jego kandydaturę zgłosił wówczas młody chorwacki komunista Ivan Krajačić „Stevo”, członek komitetu miejskiego w Zagrzebiu, z którym Broza do końca życia łączyły bliskie związki⁷⁸. Na czele KPJ stał wtedy Josip Čižinski – działacz pochodzący z rodziny czesko-polskiej, urodzony w Bośni – bardziej znany pod pseudonimami „Milan Gorkić” i „Sommer”. Nie orientował się on zbyt dobrze w realiach jugosłowiańskich, ponieważ w 1923 roku jako dziesiętnastolatek wyjechał do Moskwy, gdzie pracował w różnych strukturach Kominternu. Utrzymywał też ścisłe kontakty z tajną policją i wysokimi kręgami partyjnymi, niedostępnymi dla zwykłych śmiertelników. Ożenił się z dziewczyną pochodzącą z tego

75 Ibidem, t. 3, s. 52; J. Girenko, op. cit., s. 36.

76 L. Adamič, op. cit., s. 401; I. Očak, *Gorkić. Život, rad i pogibija*, Zagreb 1988, s. 221.

77 RGASPI, F. 495, op. 73, d. 161; P. Simić, op. cit., s. 57 [wyd. pol.: s. 45]; V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 210; t. 3, s. 167.

78 AS, Dedijer, j.a. 261, Pričevanje V. Bakarića, 8 VI 1981.

uprzywilejowanego grona, dyrektorką słynnego moskiewskiego Parku Kultury. Gorkić był zatem wysoko postawionym w hierarchii komunistycznej biurokratą. Kiedy w 1932 roku został mianowany sekretarzem generalnym KPJ, stanął na czele partii liczącej zaledwie trzy tysiące członków. Większość z nich siedziała w więzieniach albo przebywała poza granicami kraju, w szeregach partii nie brakowało też prowokatorów, zdrajców i agentów policyjnych, a kierownictwo jawiło się jako prawdziwe gniazdo żmij, w którym wszyscy podejrzewali wszystkich i oskarżali się nawzajem, wiedząc, że w Moskwie chętnie nadstawia na to uszu. Nie przypadkiem wśród członków Kominternu krążyła anegdota o dwóch Jugosłowianach reprezentujących trzy frakcje, którzy tak się nienawidzą i intrygują przeciwko sobie, że zapominają o wrogu klasowym⁷⁹.

Wiedząc z własnego doświadczenia, że należy przede wszystkim uregulować sytuację wewnętrzną w partii, 2 sierpnia 1934 roku Broz przedstawił Komitetowi Centralnemu sprawozdanie, w którym podkreślił, że trzeba porzucić oderwane od rzeczywistości dyskusje ideologiczne, wzmocnić więź z masami pracującymi i przystąpić do działania. Ten dokument pierwszy raz podpisał pseudonimem „Tito” – było to imię dość popularne w jego rodzinnym Zagórze⁸⁰. Chciał wtedy wyjechać do Moskwy, żeby spotkać się z żoną i synem, którzy po jego procesie wrócili do ZSRR, i żeby wstąpić do Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej (Mieždunarodnaja leninskaja szkoła). Gorkić podjął jednak inną decyzję. Już po dwóch tygodniach wysłał go do banowiny drawskiej, która obejmowała głównie ziemie etnicznie słoweńskie, by wraz z miejscowymi towarzyszami zorganizował konferencje partyjne na szczeblu lokalnym i krajowym. Pierwsza odbyła się we wrześniu w pałacu biskupa diecezji lublańskiej Gregorija Rožmana, którego przyrodni brat sympatyzował z komunistami⁸¹. Do drugiej doszło w grudniu w stolicy Słowenii. Wzięło w niej udział 11 delegatów pod przewodnictwem Gorkicia; Broz nie był obecny, gdyż obowiązywała zasada, że organizator konferencji ze względów bezpieczeństwa nie uczestniczy w obradach. Tak przynajmniej twierdził Gorkić, co Tito komentował później

79 RGASPI, F. 575, op. 1, d. 413.

80 J. Girenko, op. cit., s. 38.

81 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 211.

z ironią, twierdząc, że był to zwykły wybieg, ponieważ Gorki po prostu nie życzył sobie jego obecności. Obie konferencje, mające na celu przewyciężenie sekciarskich sporów oraz zreformowanie partii przez jej ściślejsze powiązanie ze środowiskiem, w którym działała, stały się ważnymi wydarzeniami. W ich wyniku przyjęto uchwałę, oczywiście z błogosławieństwem Moskwy, o ustanowieniu w ramach KPJ dwóch autonomicznych partii: Słowenii i Chorwacji⁸².

Już we wrześniu Broz ponownie udał się do Wiednia, lecz Gorki nakazał mu szybki powrót do Jugosławii, tym razem do Zagrzebia, i ponownie podjęcie rozmów z Chorwatami na temat kolejnej konferencji partyjnej. Te polecenia zakłóciły ich wzajemne relacje, Broz zaczął bowiem podejrzewać, że sekretarz generalny umyślnie wystawia go na niebezpieczeństwo, wysyłając zaraz po wyjściu z więzienia do pracy konspiracyjnej, do której Broz wówczas się nie nadawał z powodu długotrwałego przebywania w izolacji. Mimo że Gorki prowadził przykładowe życie, wydawał się Ticie człowiekiem mającym zbyt duże zaufanie do ludzi z najbliższego otoczenia, co w istocie oznaczało, że nie jest odpowiednią osobą do pracy w konspiracji, a ponadto, jego zdaniem, nie doceniał towarzyszy, którzy swoje poglądy kształtowali w Jugosławii, i próbował ich odstawiać na boczny tor, by nie mieli do czynienia z funduszami przekazywanymi dla KPJ przez Komintern⁸³. Oczywiście Broz nie podzielił się z Gorkim tymi obserwacjami i zachował z nim na pozór poprawne stosunki⁸⁴. Dopiero po latach powiedział Louisowi Adamičowi, co faktycznie myślał o ówczesnym sekretarzu generalnym KPJ – stwierdził mianowicie, że najbardziej czerwone miał Gorki włosy i wąsy⁸⁵.

Pod koniec 1934 roku Broz – w imieniu Biura Politycznego obradującego wówczas w Brnie – rozesłał do wszystkich lokalnych komitetów KPJ oraz Związku Komunistycznej Młodzieży Jugosławii (*Savez komunističke omladine Jugoslavije*, SKOJ) instrukcje dotyczące zbrojnego powstania

82 AS, Dedijer, j.a. 111, nagranie magnetofonowe, s. 50, 51.

83 S. Eiletz, *Titova skrivnostna leta v Moskvi 1935–1940*, Celovec 2008, s. 29, 43, 44; V. Dedijer, op. cit., t. 3, s. 52.

84 S. Eiletz, op. cit., s. 189.

85 L. Adamič, op. cit., s. 395.

w państwie, które znów pogrążyło się w głębokim kryzysie. Oto 9 października 1934 roku, na początku oficjalnej wizyty we Francji, król Aleksander I został zabity przez macedońskiego zamachowca powiązanego z przywódcą chorwackich ustaszy Ante Paveliciem. Wszystko wskazywało na to, że wybiła ostatnia godzina dynastii Karađorđevićów, toteż Broz nie wahał się w imieniu władz KPJ zalecić uzbrojonym grupom partii, by nawiązywały kontakty nawet z najbardziej szowinistycznymi organizacjami w kraju, był bowiem przekonany, że tylko tak będzie można obalić znienawidzony reżim monarchistyczny⁸⁶. Plany te spełzły jednak na niczym, ponieważ księciu Pawłowi, który po śmierci swego stryjecznego brata został regentem w imieniu nieletniego Piotra II, syna Aleksandra I, udało się opanować sytuację. Zamiast więc kontynuować organizowanie rewolucji w ojczyźnie Broz, otrzymawszy pozwolenie na wyjazd do Moskwy, w połowie lutego 1935 roku udał się do ZSRR. Komuniści działający w zagrzebskiej konspiracji oceniali, że najbliższa przyszłość w Jugosławii rysuje się raczej pesymistycznie i że być może grozi gwałtowny wzrost fali terroru; dlatego też uważali, iż kadry przywódcze – oprócz osób przebywających w bezpiecznych miejscach, czyli w więzieniach – powinny opuścić państwo, wyjechać do Związku Radzieckiego i przygotować się na nadchodzący kryzys⁸⁷.

W Moskwie

Do kraju zwycięskiego proletariatu, gdzie, jak sądził, panuje „miłość, braterstwo i szczerość”⁸⁸, przybył z życzliwym listem polecającym od Gorkicia (adresowanym do Vladimira Ćopicia „Senjka”, jednego z założycieli KPJ, reprezentującego partię w Kominternie): „[...] należy do lepszej części naszego aktywu robotniczego. Po jakimś czasie, po sześciu, może ośmiu miesiącach, weźmiemy go do pracy w KC”⁸⁹. Mimo że Ćopić widział w Brozie

86 P. Simić, op. cit., s. 57, 58 [wyd. pol.: s. 45, 46].

87 L. Adamič, op. cit., s. 415.

88 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 218.

89 P. Simić, op. cit., s. 58 [wyd. pol.: s. 46]; V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 219.

poważnego konkurenta, zapewnił mu pokój nr 275 w hotelu Lux wzniesionym w stylu rosyjskiej secesji. Z dawnej świetności budynek zachował tylko nazwę, gdyż po rewolucji ulokowano w nim komunistów z różnych krajów, którzy znaleźli schronienie w Moskwie⁹⁰; roiło się tam od szczurów i cuchnęło ze wspólnych kuchni. Pierwszym zadaniem Broza stało się – jak nakazywał zwyczaj przyjęty wówczas w Kominternie – napisanie życiorysu⁹¹. Powstało ich kilka, więc urzędnicy w dziale kadr mogli porównywać różne wersje i sprawdzać ich wiarygodność. Na polecenie niejakiego Jakubowicza, którego tożsamość nie jest do dzisiaj znana, przedstawiciela Państwowego Zarządu Politycznego (Gosudarstwiennoje političeskoe uprawlenije, GPU) przy Komitecie Wykonawczym Kominternu, oraz bułgarskiego komunisty Iwana Karaiwanowa „Szpinera”, pracownika działu kadr, Broz napisał też dokładne charakterystyki siedmiu czołowych jugosłowiańskich działaczy partyjnych, w tym Gorkicia. Zadanie wykonał wzorowo, rzetelnie opisał zalety, ale i wady towarzyszy, pamiętając, by o Ćopiciu, któremu był podporządkowany, przekazać tylko pozytywne informacje. W dowód wdzięczności Ćopić zaproponował przełożonym, by wysłać Broza na rekonwalescencję do sanatorium. Tak też się stało. Według historyka Nikity Bondariewa, który zbadał gruntownie moskiewskie lata Tity, jest całkiem możliwe, że tym „sanatorium” była Łubianka, moskiewska siedziba Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (Komitet gosudarstwiennoj biezopasnosti, KGB), gdzie agenci Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (Narodnyj komissariat wnutriennich dzieł, NKWD), „tego karzącego miecza rewolucji proletariackiej”, rekrutowali najbardziej perspektywiczne „kadry” przybyłe do Moskwy⁹². Po powrocie Broza 21 maja 1935 roku Karaiwanow złożył pisemne oświadczenie: „W kwestiach politycznych Broz zasługuje na pełne zaufanie”⁹³. Potwierdzili to również Ćopić i wpływowy kierownik działu kadr, Bułgar Georgi Damianow, bardziej znany pod partyjnym pseudonimem „Biełow”, który

90 V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 306.

91 RGASPI, F. 495, d. 27, 21, s. 290–297; F. 495, op. 277, d. 21.

92 N. Bondarev, *Misterija Tito: moskovske godine*, przeł. M. Petrović-Filipović, Beograd 2013, s. 84–87.

93 S. Eiletz, op. cit., s. 32, 99; D. Ćosić, op. cit., s. 178.

początkowo nie był do Broza przychylnie usposobiony. Komitet Wykonawczy Kominternu zaproponował następnie Komitetowi Centralnemu KPJ, by „towarzysza Waltera” – taki pseudonim Broz wówczas nosił – wysunąć jako kandydata na „referenta politycznego” w sekretariacie sekcji bałkańskiej, której przewodził znany niemiecki komunista Wilhelm Pieck. KC KPJ przyjął tę propozycję jednogłośnie⁹⁴.

Na czele Kominternu stał wówczas legendarny Georgi Dymitrow, rewolucjonista bułgarski, jeden z oskarżonych w procesie o podpalenie berlińskiego Reichstagu, uniewinniony z powodu braku wystarczających dowodów, który zdobył rozgłos śmiałą postawą przed niemieckim sądem. Przybyś z Jugosławii szybko zapewnił sobie jego poparcie: uchodził za głęboko ideowego komunistę, jednego z niewielu Jugosłowian, którzy potrafili z powodzeniem działać w praktyce, choć nie miał zbyt dużej wiedzy w zakresie teorii marksizmu-leninizmu⁹⁵. Mimo to przez pewien czas wykładał w jugosłowiańskiej sekcji Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej oraz w Komunistycznym Uniwersytecie Mniejszości Narodowych Zachodu (Kommunistisches universität nationaler mienszinstw Zapada, KUNMZ). Został też członkiem przedstawicielstwa KPJ w Kominternie. Doświadczenia z Lepoglavy i innych zakładów karnych utwierdziły go w przekonaniu, że KPJ nie będzie mogła opanować kryzysu, w jakim się znalazła, jeśli nie przezwycięży sporów we własnym łonie. W jugosłowiańskiej kolonii w Moskwie, liczącej w przybliżeniu 900 osób (tylko członków KC KPJ różnych orientacji było około 50), natrafił na taką samą sytuację jak w rodzimych więzieniach⁹⁶. Opowiadał później, że unikał towarzystwa rodaków po części dlatego, że lubił samotność, do której przyzwyczał się w więzieniu, a po części dlatego, że zdawał sobie sprawę, iż musi uważać na to, co mówi, „zwłaszcza w pomieszczeniach z aparatem telefonicznym”⁹⁷. Całkowicie poświęcił się pracy, między innymi uczęszczał na kursy technik

94 P. Simić, op. cit., s. 62 [wyd. pol.: s. 52]; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 126.

95 TNA, FCO 28/2118.

96 RGASPI, F. 575, op. 1, d. 413.

97 M. Djilas, *Tito*, s. 74; V. Dedijer, op. cit., t. 3, s. 53.

konspiracji organizowane przez Komintern⁹⁸. „Ten czas wykorzystałem najlepiej jak potrafiłem – na naukę; jedyna moja droga w Moskwie prowadziła z hotelu Lux do gmachu Kominternu, może to uratowało mnie przed nożem Stalina”⁹⁹. O powściągliwym zachowaniu Broza pisze też w swoich wspomnieniach na temat hotelu Lux żona austriackiego komunisty Ernsta Fischera – Ruth von Mayenburg: „Po długich korytarzach Tito poruszał się jak niewidzialna mysz. Nikt z sąsiadów nie zwracał uwagi na milczącego towarzysza, który nie odzywał się do nikogo słowem, samotnie wędrując własnymi ścieżkami. Jugosłowianie tworzyli zresztą swój specyficzny świat konspiracji, do którego rzadko pozwalali zajrzeć obcym towarzyszom. Nawet sekcja bałkańska w gmachu Kominternu przy ulicy Mochowej pracowała za zamkniętymi drzwiami”¹⁰⁰.

Broz przybył do Moskwy zaledwie trzy miesiące po zamachu na Siergieja Kirowa, pierwszego sekretarza leningradzkiego komitetu radzieckiej partii komunistycznej, którego zabójstwo dało Stalinowi okazję do przeprowadzenia czystek wśród „spiskowców” – bolszewików na kierowniczych stanowiskach. Wątpliwe, czy Broz podzielał przekonanie młodszych komunistów jugosłowiańskich, którzy żyjąc w „domowym zaciszu”, naiwnie wierzyli w każde słowo Andrieja Wyszyńskiego, głównego oskarżyciela w procesach moskiewskich, i każdego sceptyka uznawali za wroga klasowego i szpiega trockistowskiego¹⁰¹. Udało mu się uniknąć procesu i wyroku śmierci, choć część napisanych przez niego „charakterystyk” towarzyszy nie pokrywała się z tymi, którymi dysponowało NKWD¹⁰². W konfrontacji ze stalinowskim terrorem Broz na pewno nauczył się wiele, przede wszystkim o mechanizmach rewolucji i władzy, a ponieważ zaakceptował je jako niezbędny środek do stworzenia nowego ustroju społecznego, w który głęboko wierzył, skompromitował się moralnie, lecz też wyznaczył główne priorytety swojego

98 A. Bebler, *Pismo*, „Mladina”, 3 VII 2009; V. Dedijer, op. cit., t. 3, s. 53. Adamič twierdzi, że Broz nie uczęszczał do żadnej szkoły kominternowskiej ani wojskowej (L. Adamič, op. cit., s. 420).

99 *Spomini tovariša Tita na slavno preteklost. Viri revolucionarnih sil*, „Slovenski poročevalec”, 17 IV 1959.

100 R. von Mayenburg, *Hotel Lux*, München 1978, s. 200.

101 V. Vlahović, op. cit., s. 146, 147; V. Dedijer, op. cit., t. 3, s. 445.

102 M. Đilas, *Tito*, s. 85.

życia. Milovan Đilas tak scharakteryzował metamorfozę, jaką przeżył Walter we wczesnym okresie pobytu w Moskwie: „Rewolucjonista Josip Broz [...] dopiero teraz zrozumiał, że instytucje i metody rewolucyjne, choć nierozłącznie związane z ideą, są jednak ważniejsze od niej i nawet ważniejsze od samej rewolucji”¹⁰³. Brak gruntownego wykształcenia uwalniał go od wątpliwości, sceptycyzmu, krytycznego podejścia do wielu spraw. Savka Dabčević-Kučar twierdzi nawet, że w imię moralności komunistycznej w jej wariacie makiawelicznym (gdy cel uświęca środki) odszedł od tradycyjnych wartości i podeptał je z zimną krwią – uczciwość, oddanie, przyjaźń, fair play, honor stały się dla niego drobnomieszczańskimi przeżytkami¹⁰⁴. Dla zrównoważenia tej surowej oceny można przytoczyć fragment wywiadu Tity opublikowanego w czasopiśmie „Komunist” 15 kwietnia 1959 roku, w którym oświadczył, że Stalin, posługując się Kominternem, „zniszczył rewolucyjną fizjonomię komunistów i stworzył komunistę słabeusza”¹⁰⁵, a także świadectwo Edvarda Kardelja, współpracującego z Walterem w połowie lat 30. w Moskwie. Z jego wspomnień wynika, że Broz w latach wielkiego terroru starał się, by jak największą liczbę jugosłowiańskich emigrantów skierować z ZSRR do pracy konspiracyjnej w ojczyźnie lub, jeśli im wiek na to pozwalał, do Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, gdzie w połowie lipca 1936 roku wybuchła wojna domowa, i w ten sposób uratować ich przed zagładą¹⁰⁶. Jak wiadomo, Stalin zdecydował się poprzeć rząd republikański w Madrycie, przeciwko któremu prawicowi generałowie pod przewodem Francisco Franco zorganizowali zbrojny opór. Walter odniósł się do tej polityki z wielkim entuzjazmem także dlatego, że jego zdaniem Hiszpania mogła się stać doskonałą szkołą dla kadr wojskowych i politycznych¹⁰⁷. Jego przewidywania sprawdziły się, ponieważ w szeregi Brygad Międzynarodowych

103 S. Eiletz, op. cit., s. 33.

104 S. Dabčević-Kučar, op. cit., t. 2, s. 863.

105 National Archives and Records Administration, Washington (dalej: NARA), CIA, Records Search Tool (CREST), Laserfiche, Bi-Weekly Propaganda Guidance, 11 V 1959, Tito throws down the gauntlet.

106 M. Poč (red.), *Edvard Kardelj. Skica za monografijo*, Ljubljana 1979, s. 15; AS, Dedijer, j.a. 7, E. Kardelj, Tito na istorijskim raskršćima, s. 11.

107 AS, Dedijer, j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 46.

wstąpiło około 1650 Jugosłowian. I choć niemal połowa zginęła w obronie republiki, to żadna partia komunistyczna w czasie drugiej wojny światowej nie mogła liczyć na tyłu „Hiszpanów”, co KPJ. Oni właśnie stanęli na czele ruchu partyzanckiego¹⁰⁸.

W lipcu i sierpniu 1935 roku Broz, dzięki pomocy Gorkicia, wziął udział w VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej jako delegat z głosem doradczym, choć nie wszyscy w kierownictwie KPJ byli z tego zadowoleni. W wielojęzycznym formularzu, który musieli wypełnić uczestnicy kongresu, na pytanie, pod jakim pseudonimem działa w partii, wymienił dwa: „Tito” i „Rudi”, a na pytanie, pod jakim uczestniczy w zjeździe, napisał: „Walter Friedrich”. (Spośród 30 pseudonimów, którymi posługiwał się Broz przez całe życie, najbardziej przylgnęły do niego „Tito” i „Walter”). Wpisał błędną datę urodzenia: rok 1892 zamienił na 1893; rozminął się też z prawdą, odpowiadając na pytanie o wykształcenie: „podstawowe, częściowo średnie”; przesadził również, oświadczając, że od 1910 roku jest „mechanikiem”. Fotografia dołączona do formularza zdradzała, że od dawna jego noga nie powstała w żadnym warsztacie; na zdjęciu był bowiem bardziej podobny do młodego intelektualisty niż robotnika¹⁰⁹. Na kongresie Broz pierwszy raz zobaczył Stalina, z daleka i przelotnie. Przywódca ZSRR pojawił się na sali obrad tylko raz lub dwa i usiadł za marmurową kolumną. „Widać mnie, a teraz nie widać”, drwiąco opowiadał Tito w późniejszych latach¹¹⁰.

Siódmy Kongres Kominternu był ważnym wydarzeniem, ponieważ dokonał się na nim radykalny zwrot w oficjalnej linii Moskwy: podjęto decyzję w sprawie zmiany taktyki przez międzynarodowy ruch robotniczy. Do tej pory opierała się ona na tezie, że komuniści nie mają politycznych przyjaciół – nie są nimi nawet socjaliści ani socjaldemokraci (określani epitetem socjalfaszyści). Niebezpieczeństwo ze strony nazizmu, które pojawiło się wraz z dojściem Hitlera do władzy, spowodowało, że przywódcy Kominternu nie chcieli już wkraczać w świetlaną przyszłość bez sojuszników, stwierdzili

108 G. Berić, *Zbogom XX. stoljeće: sjećanja Ive Vejvode*, Zagreb 2013, s. 216; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 56.

109 RGASPI, F. 494, op. 1, d. 494.

110 AS, Dedijer, j.a. 111, nagranie magnetofonowe, s. 55.

więc, że należy zapewnić sobie przychylność zarówno socjaldemokratów, jak i członków partii o orientacji katolickiej czy wręcz narodowej lub konserwatywnej. Polityka „frontu ludowego” zakładała utworzenie jednolitego bloku sił antyfaszystowskich, mającego za zadanie ochronę ZSRR przed zagrożeniem ze strony hitlerowskich Niemiec i przygotowanie odpowiednich warunków do przeprowadzenia drugiego etapu rewolucji. Uznano również, że przydatna może być także Jugosławia, już nie jako część *cordon sanitaire* przed bolszewizmem, ale jako twierdza broniąca, wraz z innymi państwami Europy Środkowej i Południowej, ojczyznę proletariatu przed Hitlerem. Co prawda na krajowej konferencji KPJ w grudniu 1934 roku odezwały się głosy nawołujące do rozbicia królestwa Karadorđewićów, lecz po kongresie Kominternu partia od razu opowiedziała się za nową linią. Członkowie Komitetu Centralnego oświadczyli, że KPJ w gruncie rzeczy pozostaje wierna zasadzie samostanowienia narodów, jednak ze względu na sytuację międzynarodową Jugosławię należy „zachować przy życiu”. Wszelkie poczynania prowadzące w przeciwnym kierunku byłyby wsparciem dla faszyzmu i jego przywódców¹¹¹. Biuro Polityczne wyjaśniło to stanowisko w okólniku adresowanym do wszystkich struktur przywódczych KPJ. Nikt jawnie nie zaprotestował, ale w świadomości wielu towarzyszy pozostała rezerwa wobec państwa jugosłowiańskiego¹¹².

Podczas VII Kongresu Kominternu Walter stał się bohaterem nieprzyjemnego zajścia. W połowie sierpnia zrodziło się pytanie, kto będzie nowym stałym przedstawicielem KPJ w Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej. Grupa delegatów, którzy przybyli niespodziewanie z Jugosławii do Moskwy, zaproponowała na to prestiżowe stanowisko Broza, mimo że pod względem stażu był najmłodszym członkiem KC. W ścisłym kierownictwie partii rozgorzała burzliwa dyskusja, zakończona poparciem przez wszystkich, łącznie z Gorkiciem, kandydatury Broza. Był to jednak tylko manewr, ponieważ Gorkić i jego ludzie od razu złożyli protest na ręce Dmitrija Manuilskiego, przedstawiciela Stalina w Kominternie, twierdząc,

111 A. Bajt, op. cit., s. 784, 870–874; V. Dedijer, op. cit., t. 2, s. 140.

112 V. Cenčić, op. cit., s. 73; R. Čolaković, *Kazivanje o jednom pokoljenju*, t. 3, Sarajevo 1972, s. 43.

że wybór Broza wzmocniłby „frakcyjność” w partii. Manuilski bardzo się zirytował (był bliskim przyjacielem Gorkicia) i nie przyjął do wiadomości decyzji delegacji jugosłowiańskiej. „Nie wybraliście Gorkicia, jedyne go, do którego Komintern ma zaufanie, bo o was tego nie można powiedzieć – oświadczył – więc nie pozwolimy, żebyście mieli w Kominternie członka, lecz tylko kandydata, a będzie nim właśnie Gorkić. Potraktujcie to jako karę”¹¹³. Był to pierwszy znak wskazujący, że KPJ nie cieszy się w Moskwie dużym poważaniem. „Zauważyłem wówczas – opowiadał później Tito – że w stosunku do nas coś jest nie tak. Dymitrow zapytał mnie kiedyś: «Powiedz, Walter, czy u was w ogóle są jakieś organizacje partyjne?». Odparłem, że owszem, są. Na to on, że dostaje sprawozdania, z których wynika, że w naszym państwie nie ma żadnych. Oceniali naszą partię na podstawie działań jej kierownictwa w Wiedniu. A w Wiedniu tak skakali sobie do oczu, że aż wstyd”¹¹⁴.

Spór, o którym mówił Walter, był konsekwencją polityki, jaką po niedawnym zjeździe Kominternu próbował prowadzić Milan Gorkić. Jego zdaniem w nowej, bardziej liberalnej sytuacji zaistniałej po zamachu na króla Aleksandra I celowe byłoby osiągnięcie porozumienia z innymi siłami opozycji, które ujawniły się w trakcie wyborów w maju 1935 roku i odniosły spory sukces. Gorkić był nawet gotów nawiązać kontakt z socjalistami i wraz z nimi utworzyć wspólną listę. Choć objęcie stanowiska przez nowego premiera Milana Stojadinovicia dawało nieco nadziei na zelzenie terroru policyjnego wobec lewicy i choć socjaliści przyjęli radykalny program umożliwiający ewentualną współpracę między partiami, inni członkowie KPJ sprzeciwili się polityce tak ścisłego sojuszu¹¹⁵.

Walter tymczasem leczył się z ran zadanych jego egoizmowi – na przełomie sierpnia i września towarzyszył jugosłowiańskim delegatom w dalekiej podróży po ZSRR. Odwiedzili duże fabryki i kolchozy, dotarli na Ural, gdzie

113 V. Dedijer, op. cit., t. 3, s. 53; *Spomini tovariša Tita*; AS, Dedijer, j.a. 111, nagranie magnetofonowe, s. 55, 56; L. Adamič, op. cit., s. 425.

114 *Spomini tovariša Tita*.

115 G.R. Swain, *Tito: The Formation of a Disloyal Bolshevik*, „International Review of Social History”, t. 34, nr 2, 1989, s. 250, 251.

zobaczyli wiele rzeczy, które ich rozczarowały, wszystko jednak tłumaczyli zacofaniem Rosji i ogromnymi trudnościami, jakie napotykał ten kraj we wrogim świecie. Tak myślał i Broz: „Mój rewolucyjny obowiązek nakazywał mi wtedy nie krytykować i nie popierać obcej propagandy, ponieważ w tamtym czasie ZSRR było jedynym państwem, gdzie dokonała się rewolucja i gdzie trzeba było zbudować socjalizm. [...] Toczyłem w duchu zaciętą walkę przeciwko temu, co widziałem, ale usprawiedliwiałem rosyjskich komunistów, uważając, że w szybkim tempie nie można osiągnąć wszystkiego, choć od października 1917 roku minęło już wiele czasu, ponad siedemnaście lat [...]”¹¹⁶.

W Jugosławii natomiast w KPJ wciąż trwały walki różnych frakcji. Polici udało się aresztować kilku ważnych działaczy komunistycznych, którzy pod presją denuncjowali towarzyszy, w związku z czym na przełomie 1935 i 1936 roku doszło do licznych zatrzymań. W więzieniach znalazło się wówczas 60–70 procent wszystkich członków partii, co oznaczało jej niemal całkowitą likwidację w Czarnogórze, Dalmacji, Chorwacji, Sławonii, Serbii, Macedonii oraz Bośni i Hercegowinie¹¹⁷. Jak się okazało, nadzieja na liberalizację, którą obiecywał Stojadinović, obejmując urząd premiera, była przedwczesna, a rozczarowanie stało się zarzewiem wewnątrzpartyjnej opozycji przeciw Gorkiciowi. W kwietniu 1936 roku został on zmuszony do zwołania plenum KC KPJ, o czym jednak nie poinformował Kominternu. Nie czekał też na przybycie jego przedstawiciela. Bardzo naraził się tym Moskwie, a za złe poczytano mu również i to, że na plenum nie potrafił wprowadzić w życie dyrektyw VII Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej dotyczących frontu ludowego. Uczestnicy plenum przyjęli bowiem kilka rezolucji w sprawie działania i taktyki partii, w których odrzucili wszelką możliwość pertraktacji z socjalistami, co stało się przyczyną całkowitego osamotnienia Gorkicia¹¹⁸. W tej sytuacji Sekretariat Kominternu 15 sierpnia 1936 roku powołał

116 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 223, 224; t. 3, s. 53, 189; J. Girenko, op. cit., s. 46; N. Bondarev, op. cit., s. 120–126.

117 RGASPI, F. 575, op. 1, d. 413; F. 539, op. 3, d. 1390, s. 19; F. 495, op. 74, d. 584, s. 78; S. Clissold, *Djilas. The Progress of a Revolutionary*, London 1983, s. 29; R. Čolaković, op. cit., s. 41.

118 G.R. Swain, op. cit., s. 251; I. Očak, op. cit., s. 244.

do życia komisję, której zadaniem było sporządzenie sprawozdania „w kwestii jugosłowiańskiej”. Na jej posiedzeniu Dymitrow krytycznie ocenił stosunki panujące w KPJ, twierdząc, iż „należy znaleźć inne formy działania, żeby partia jugosłowiańska we wszystkich sprawach mogła zająć słuszne stanowisko. Nie wolno dopuścić, by Jugosławia stała się państwem faszystowskim”¹¹⁹. Decyzje kwietniowego plenum unieważniono, postanowiono też zmienić kierownictwo partii. Zaakceptowano dążenia Gorkicia do zawarcia porozumienia z siłami opozycji, lecz w gronie przywódców Kominternu zaczęto się zastanawiać, czy potrafi on opanować sytuację i czy nie popełnił błędu już na samym początku, nie zasięgając rady Moskwy w kwestii sposobu wytyczania słusznej linii polityki partii¹²⁰.

W połowie marca 1936 roku Walter zrezygnował z pracy w Międzynarodówce Komunistycznej z powodów, które nie są do końca jasne, prawdopodobnie chciał uczęszczać na wykłady o taktyce wojny partyzanckiej organizowane przez dział kadr Kominternu w Riazaniu. Niewiele później w Hiszpanii wybuchła wojna domowa, w którą po stronie rządu republikańskiego uwikłał się Związek Radziecki. „Sprawa Hiszpanii – ogłosił Stalin – jest sprawą całej postępowej ludzkości”; a ponieważ trzeba było powstrzymać „kontrrewolucję” puczysty, generała Francisco Franco, który cieszył się poparciem Hitlera, Mussoliniego i Watykanu, Stalin wspierał wyjazd ochotników zorganizowanych w Brygady Międzynarodowe do Hiszpanii. Walter został zobowiązany do ich rekrutacji w Jugosławii, gdzie pojawił się w sierpniu 1936 roku w przebraniu eleganckiego austriackiego turysty wybierającego się do Dalmacji¹²¹. Ale już pod koniec miesiąca powrócił do Moskwy i uczestniczył w dyskusjach na temat sytuacji w KPJ. Pracownikom działu kadr Kominternu przekazał wiele informacji dotyczących „członków KC i kandydatów”, nie szczędząc krytycznych uwag pod ich adresem, ale też nie przemilczając ich pozytywnych cech. Na pewno jednak nie uznał nikogo

119 RGASPI, F. 495, op. 18, d. 1109, s. 4–6; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 131.

120 G.R. Swain, op. cit., s. 251; idem, *Tito and the Twilight of Comintern*, w: T. Rees, A. Thorpe (red.), *International Communism and the Communist International, 1919–43*, Manchester 1998, s. 209.

121 L. Adamič, op. cit., s. 428–430; P. Simić, Z. Despot, op. cit., s. 63–66.

za trockistę, a w tamtym czasie taka opinia złożona w Moskwie mogłaby spowodować śmiertelne niebezpieczeństwo. Na podstawie przedstawionych propozycji komisja pod przewodnictwem Dymitrowa 19 września 1936 roku postanowiła przenieść przywództwo operacyjne partii do kraju, a za granicą pozostawić jedynie przedstawicielstwo, które byłoby ogniwem łączącym KPJ z Moskwą oraz działałoby wśród emigracji i wydawałoby literaturę partyjną. Sekretariat powierzył Manuilskiemu (wraz z działem kadr) zadanie przygotowania niezbędnego projektu w kwestii składu organów kierowniczych¹²².

Tydzień później, 25 września, Sekretariat Kominternu, tym razem z Ercolim (Palmiro Togliatti) na czele, dyskutował na temat tych towarzyszy w przywództwie KPJ, na których ciążyła wina za powstałą sytuację, i powołał specjalną trzyosobową komisję z zadaniem wyjaśnienia sprawy¹²³. Dla tej komisji 16 października Walter napisał długie sprawozdanie, krytykując politykę kadrową dotychczasowych przywódców partyjnych. Był zdania, że na kluczowe stanowiska w kraju nie powoływano sprawdzonych ludzi, lecz takich, co do których zasięgano informacji z drugiej ręki, toteż szeregi partii zasilali karierowicze, ludzie żądni korzyści oraz prowokatorzy. Ponadto Komitet Centralny nie usunął we właściwym czasie osób, którym groziło aresztowanie, po zatrzymaniu więc denuncjowali oni towarzyszy, przekazując policji posiadane informacje. Winą za ten stan rzeczy Walter obciążył przede wszystkim Gorkicia, ponieważ w jego opinii sekretarz generalny KPJ był zbyt łatwowierny i pozwalał się zwodzić ludziom, jeśli tylko wykazywali chęć do pracy. Sugerował, by w celu poprawy stosunków w partii za dobór kadr w Biurze Politycznym odpowiadało najwyżej dwóch członków mających się troszczyć o obsadzanie ważnych stanowisk przez towarzyszy godnych zaufania nie tylko z powodu przekonań politycznych, ale i doświadczenia. Trzeba by zatem wysłać do ojczyzny wszystkich mieszkających w Moskwie starszych komunistów, dobrze znanych w środowisku robotniczym, utrzymujących kontakty zarówno z socjaldemokratami, jak i innymi organizacjami politycznymi

122 RGASPI, F. 495, op. 18, d. 1135; G. Dimitrov, *Diario. Gli anni di Mosca (1934–1945)*, Torino 2000, s. 48.

123 RGASPI, F. 495, op. 18, d. 1134.

drobnej burżuazji; mogliby być bardzo użyteczni w tworzeniu jednolitego proletariackiego i antyfaszystowskiego frontu ludowego. Walter posunął się nawet tak daleko, że wymienił nazwiska dwóch towarzyszy usuniętych z partii, a jednocześnie wyraził się krytycznie o braku dyscypliny w szeregach działaczy samego Kominternu: o poufnych sprawach wiedzieli ludzie, którzy nie byli do tego powołani. Polemizując z Gorkiciem, zwolennikiem pozostawienia za granicą dwóch działaczy, Walter twierdził, że wystarczy tylko jeden, w przeciwnym razie mogłyby się ukształtować dwa ośrodki władzy, jeden za granicą, a drugi w kraju, i oba by się nawzajem wykluczały. Za granicą powinien zostać jedynie Gorkić z niewielkim zapleczem technicznym i jeszcze jedna osoba spoza struktur Komitetu Centralnego, redaktor partyjnego czasopisma „Proleter”. Walter oświadczył też bez ogródek, że w krajowym kierownictwie partii nie chciałby pracować z Kamilem Horvatinem „Petrovskim”, gdyż już w Moskwie okazało się, że ich współpraca nie układa się dobrze. Nie działał jednak na szkodę Petrovskiego, gdyż zaproponował jego kandydaturę na stanowisko przedstawiciela KPJ przy Kominternie¹²⁴.

Ta pierwsza notatka Broza poświęcona organizacji partii – w której co prawda brzmiały ostre tony, ale nie można jej traktować jako denuncjacji – nie pozostała bez echa. Krążąc wśród czołowych przywódców III Międzynarodówki, utwierdziła ich w przekonaniu, że jest on człowiekiem, na którego można liczyć¹²⁵.

Po przekazaniu notatki 16 października 1936 roku Walter wyjechał do Wiednia z paszportem wystawionym na nazwisko obywatela Jugosławii Ivana D. Kisicia i 200 dolarami w kieszeni¹²⁶. Wiele lat później z wdzięcznością wspominał Dymitrowa i Piecka, którzy pomogli mu zniknąć z Moskwy, gdzie z powodu czystek Stalina robiło się coraz niebezpieczniej. Najstraszniejsze były noce w hotelu Lux, bo wtedy odbywały się aresztowania: „Rozlegały się krzyki kobiet i dzieci, aż włosy stawały dęba na głowie”¹²⁷.

124 RGASPI, F. 495, op. 18, d. 1134.

125 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 228, 229.

126 P. Simić, op. cit., s. 87 [wyd. pol.: s. 58].

127 AS, Dedijer, j.a. 3; j.a. 236, Pričevanje Tita Beri Badurinu.

Sytuacja, jaką Broz zastał w stolicy Austrii, wyglądała bardzo niepokojąco, gdyż kilka tygodni wcześniej policja aresztowała większość partyjnych przywódców, wśród nich Lovra Kuhara „Valiča”, znanego pod literackim pseudonimem „Prežihov Voranc”, Karla Hudomalja „Oskara” i Ivana Maricia „Železara”. Po ośmiu dniach w Austrii Walter ponownie znalazł się w kraju, tym razem z nowymi, rozszerzającymi jego kompetencje pełnomocnictwami. Stanęły przed nim zadania: kierowania partyjną organizacją, wzmocnienia partii, która w czasach dyktatury króla Aleksandra uległa poważnemu rozdrobnieniu, a także kontynuacji działań związanych z ekspediovaniem ochotników do Hiszpanii¹²⁸. Jednakże już na początku grudnia Broz znów wyjechał do Wiednia, dokąd z Moskwy przybył także Gorkić, i to z dobrymi dla siebie wieściami. Komintern, mimo krytyk pod jego adresem, zatwierdził go na stanowisku sekretarza generalnego KPJ, w dodatku przyznał mu prawo weta w sprawie każdej decyzji kierownictwa partii w kraju. Takich praw w jugosłowiańskiej partii komunistycznej dotychczas nie znano. Ponadto Komintern usunął z Komitetu Centralnego lewicowych przeciwników Gorkicia, a na ich miejsce powołał nowych członków, wśród których znaleźli się między innymi: Walter, Sreten Žujović „Crni”, były żołnierz Legii Cudzoziemskiej, oraz Rodoljub Čolaković „Rosenko”, dawny towarzysz Broza z więzienia. Gorkić nie krył zadowolenia – było oczywiste, że w Moskwie ma potężnych protektorów¹²⁹.

Walterowi wydawało się dziwne, że Gorkić otrzymał prawo weta. Oznaczało to, że Gorkić może w imieniu Kominternu kształtować linię polityczną partii według swojej oceny i szukać kontaktów z siłami jugosłowiańskiej opozycji, co zresztą uczynił w nadziei, że w ten sposób KPJ weźmie udział w wyborach gminnych, które miały zostać rozpisane w grudniu 1936 roku. Nakazał więc Walterowi, by za wszelką cenę szukał porozumienia z socjalistami, bez względu na nazwę, pod jaką partia wystąpi publicznie. Walter nie zgadzał się jednak z tezą Gorkicia przedstawioną w kilku broszurach, że należy osiągnąć

128 S. Eiletz, op. cit., s. 63; RGASPI, F. 575, op. 1, d. 411, s. 57–80.

129 I. Očak, op. cit., s. 250; R. Čolaković, op. cit., t. 3, s. 289, 299.

porozumienie z opozycją, nawet gdyby KPJ miała utracić tożsamość, tym bardziej że socjaliści domagali się od komunistów zrezygnowania ze struktur konspiracyjnych. Zdaniem Broza sytuacja ta przypominała wypadki w Rosji z lat 1907–1914, kiedy mieniszewicy żądali zlikwidowania konspiracyjnych komitetów partyjnych, by umożliwić współpracę z liberałami. Takiej „likwidacji” przeciwstawił się wówczas Lenin. Pod koniec roku 1936 Broz uważał tak samo¹³⁰, nie zadawał jednak pytań i nie protestował głośno, bo przecież decyzją Kominternu został skierowany do pracy w Jugosławii i był odpowiedzialny za to, co dzieje się w kraju¹³¹. „Nie chciałem nic mówić, bo Gorkić miał wszelkie pełnomocnictwa. Byłem zadowolony, że mogłem wrócić do domu”¹³².

W połowie grudnia 1936 roku Broz opuścił Wiedeń z fałszywym paszportem, ale nie z tym, który dostarczył mu Gorkić. Nie wybrał też trasy, którą mu tamten doradzał, „ponieważ często zdarzało się, że towarzysze zaopatrzeni przez niego w paszporty byli aresztowani, gdy tylko postawili nogę na granicy Jugosławii”¹³³. Odwiedził Lublanę, Zagrzeb, Belgrad i Split, między innymi z zadaniem przygotowania wyprawy większej grupy ochotników do Hiszpanii. Ledwie zaczął organizować pracę, gdy pod koniec roku wyjechał do Pragi, gdzie o planowanym przedsięwzięciu rozmawiał z Gorkiciem, który był głównym łącznikiem Kominternu (a także NKWD) z radzieckimi przedstawicielami na Półwyspie Iberyjskim. Od niego dowiedział się o zamiarze przetransportowania ochotników statkiem parowym z Dalmacji do Hiszpanii i o tym, że organizację tego transportu Gorkić powierzył Dalmatyńczykowi o nazwisku Adolf Muck („Löwi”), kandydatowi na członka Biura Politycznego. Rekrutacją młodych ochotników zajęła się komunistka łotewska, lekarka Braina Rudina („Braina Voss”, „Marlena Nenadova”), którą w tym celu Gorkić wysłał do Belgradu. Jej działania całkowicie różniły się od zaleceń Waltera. On był zdania, że pobór należy przeprowadzić w ścisłej

130 G.R. Swain, *Tito: The Formation*, s. 252; idem, *Tito and the Twilight*, s. 209; AS, Dedijer, j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 34.

131 V. Dedijer, op. cit., t. 3, s. 52.

132 *Spomini tovariša Tita*.

133 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 231.

konspiracji, ona natomiast wydała zalecenia mające szeroko spopularyzować wyprawę, nawiązała też kontakty z zupełnie innymi ludźmi niż ci, z którymi kontaktował się Broz. Między Walterem a Gorkiciem doszło więc do ostrego konfliktu; Brozowi wydawało się, że sekretarz generalny podejmując takie decyzje, wyraził wobec niego brak zaufania¹³⁴.

Była to delikatna misja, toteż należało ją zorganizować w największej tajemnicy, ponieważ policje w połowie krajów Europy, łącznie z jugosłowiańską, czuwały, by nie dopuścić do wyjazdu ochotników do Hiszpanii. A ponieważ w Jugosławii znalazło się wielu entuzjastów gotowych walczyć z faszyzmem w Hiszpanii, Gorkić zrobił to, co zapowiadał: pod koniec lutego 1937 roku wysłał z Marsylii na wody Jugosławii statek *La Corse*, na którym ochotnicy mieli popłynąć na Półwysep Iberyjski. Uważał, że realizacja takiego przedsięwzięcia w ramach pomocy międzynarodowej dla republikańskiej Hiszpanii udowodni Kominternowi zdolności organizacyjne KPJ, a przede wszystkim predyspozycje jego samego: „To nam przywróci szacunek, który w dużym stopniu utraciliśmy z powodu naszych sporów”¹³⁵. Wyprawa jednak była zrodzona pod złą gwiazdą. W przygotowania do akcji włączyli się ludzie Gorkicia, którzy nie potrafili dochować tajemnicy, więc żandarmeria poznała ich plany i nocą z 28 lutego na 1 marca koło Budvy zatrzymała statek (jego wynajęcie kosztowało 750 tysięcy franków). Do więzienia trafiło około 500 młodych czarnogórskich wieśniaków chętnych do walki w Hiszpanii. Było to największe aresztowanie zwolenników lewicy, jakiego kiedykolwiek udało się dokonać władzom w Belgradzie¹³⁶. Ażeby katastrofa była większa, Muck, aresztowany wraz z Brainą Rudiną, wyjawiał wszystko, co wiedział, jeszcze zanim zaczęto go przesłuchiwać. Na szczęście, jak twierdzi Đilas, nie miał pojęcia o nowej organizacji partii¹³⁷. Winnymi porażki uznano Gorkicia

¹³⁴ *Spomini tovariša Tita*; V. Cenčić, *Enigma*, t. 1–2, Beograd 1983; t. 1, s. 76.

¹³⁵ R. Čolaković, op. cit., s. 21, 47–50, 492.

¹³⁶ V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 236–238; P. Simić, op. cit., s. 94, 95 [wyd. pol.: s. 64, 65]; S. Clissold, op. cit., s. 31; J. Girenko, op. cit., s. 48, 49; *Spomini tovariša Tita*; J. Ridley, op. cit., s. 130; L. Adamič, op. cit., s. 435; AS, Dedijer, j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 50; I. Očak, op. cit., s. 257, 258.

¹³⁷ V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 238; AS, Dedijer, j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 50; R. Čolaković, op. cit., s. 51, 52.

i Waltera. Na Broza spadła lawina zarzutów, co niemal przypłacił życiem. Później o Mucku wyrażał się z pogardą, twierdząc, że w kierownictwie partii znalazł się on dzięki Gorkiciowi. „Wyobraźcie sobie, na takie stanowisko [członka KC] zaproponował człowieka, który był właścicielem albo kierownikiem kawiarni w Budwie, nikt go w partii nie znał, a w dodatku nie miał żadnych kwalifikacji – wywodził się z drobnej burżuazji”¹³⁸.



Do ojczyzny – mimo że była to „militarystyczna” i „monarchistyczno-faszystowska” Jugosławia – Josip Broz wracał wyczerpany i zaniepokojony, lecz z ulgą, bo znów mógł działać w konspiracji. Chociaż znał grozę stalinowskiej Moskwy, gdzie co noc spodziewał się „złowrogoego pukania do drzwi”¹³⁹, nadal głęboko wierzył w słuszną drogę ZSRR do socjalizmu i był przeświadczony, że bez nieustępliwej walki z wrogiem klasowym nie można zmienić istniejącej rzeczywistości¹⁴⁰. Jakkolwiek od procesu w 1928 roku, kiedy we wszystkich gazetach opublikowano jego fotografię, minęło prawie 10 lat, wciąż wyglądał tak samo, więc farbował włosy na czarno, czasem jednak nie robił tego zbyt starannie. Gdy rok później w Belgradzie pierwszy raz zobaczył go młody dziennikarz Vladimir Dedijer i zwrócił mu na to uwagę, mówiąc: „Mogłyby cię zdemaskować”, odpowiedział beztrząsco: „Musiałem się spieszyć, a poza tym nie miałem zbyt dużo farby”. Nawet matka Dedijera zauważyła, że przyjaciel syna zachowuje się dość szczególnie: „Ten to dopiero musi być niebezpieczny, tacy do tej pory nie bywali u nas w domu. Spójrz, ma francuską pastę do zębów, a mydło czeskie!”¹⁴¹. Dziwne były nie tylko przybory toaletowe Broza, jeszcze bardziej zasługuje na uwagę fakt, że mówił po serbsko-chorwacku z osobliwym, trudnym do określenia akcentem. Oprócz

138 *Spomini tovariša Tita*; R. Čolaković, op. cit., s. 625.

139 F. Maclean, *Disputed Barricade: The Life and Times of Josip Broz-Tito Marshal of Yugoslavia*, London 1957, s. 103–104.

140 M. Djilas, *Tito*, s. 75.

141 M. Gligorijević, *Rat i mir Vladimira Dedijera. Sećanja i razgovori*, Beograd 1986, s. 44; V. Dedijer, *My Two Comrades*, „A Yearbook of Central European Culture”, 4, 1985, s. 398.

niemieckiego i rosyjskiego, którymi posługiwał się w miarę płynnie, opowiadał też w niewielkim stopniu francuski, czeski, węgierski i kirgiski. Później udoskonalił również swój angielski, zaczął się go uczyć w więzieniu, czytając przede wszystkim tygodnik „The Economist”. Te językowe zdolności i nieco dziwny akcent wywoływały często wątpliwość co do jego prawdziwego pochodzenia. Kilka miesięcy przed śmiercią Tity amerykańska Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (National Security Agency, NSA) opublikowała w swoim wewnętrznym piśmie „Cryptologic Spectrum” artykuł, którego autor, powołując się na analizę charakterystycznych cech fonologicznych i morfologicznych jego mowy, twierdził, że Tito nie jest Josipem Brozem, lecz Rosjaninem lub Polakiem, który w latach 30. przejął jego tożsamość¹⁴². Ale takiej informacji nie ma w dokumentach Kominternu na temat Broza. Co jednak z kolei nie oznacza, że Moskwa mogłaby mieć jakiekolwiek obiekcje w kwestii rozsiewania plotek o Ticie, kiedy w 1948 roku doszło do konfliktu między nim a Stalinem. W Radiu Moskwa można było wtedy usłyszeć taką historię: prawdziwy Josip Broz zginął w 1915 roku na froncie rosyjskim, a jego mundur i dokumenty przywłaszczył sobie dezerterski z armii carskiej, prawdopodobnie syn żydowskiego kupca z Odessy handlującego futrami – jak jego ojciec oszukiwał klientów, tak i ten awanturnik z siedmioma różnymi paszportami zwodzi lud pracujący Jugosławii¹⁴³.

W czasie pobytu w stolicy Chorwacji Broz organizował często zebrania w Samoborze, małej miejscowości oddalonej 18 kilometrów na zachód od Zagrzebia, nie było tam bowiem policji politycznej, tylko żandarmeria, a ta nie miała dużego doświadczenia w walce z komunistami¹⁴⁴. Opierał się przede wszystkim na ludziach młodych, którzy z powodu różnicy wieku już wówczas nazwali go „Stary”, na co dobroduszenie przystał. Ten przydomek, używany tylko przez osoby z wąskiego kręgu partyjnych towarzyszy, wymyślili dwaj

142 *Is Yugoslav President Tito Really a Yugoslav?*, https://www.nsa.gov/news-features/declassified-documents/cryptologic-spectrum/assets/files/is_yugoslav.pdf.

143 A. Razumovsky, *Ein Kampf um Belgrad. Tito und die jugoslawische Wirklichkeit*, Frankfurt am Main–Wien 1980, s. 245, 246.

144 *Zagreb i Hrvatska u Titovo doba*, red. T. Badovinac, Zagreb 2004, s. 52.

studenci z Belgradu, Milovan Đilas i Ivo Lola Ribar, syn cenionego zagrzebskiego adwokata¹⁴⁵. Broz powierzył Ribarowi kierownictwo SKOJ-u, który nie miał wtedy sekretarza, i uczynił go jednym z najbliższych współpracowników. Połączyła ich symbiotyczna więź o charakterze, jak mówił Đilas, niemal rodzinnym: dla dwóch młodych ludzi darzących się braterskim uczuciem Stary stał się ojcem duchowym¹⁴⁶.



Dyktatura króla Aleksandra i kryzys polityczny w Jugosławii po jego tragicznej śmierci 9 października 1934 roku przyczyniły się między innymi do tego, że za komunizmem zaczęło się opowiadać wielu studentów, którzy nie byli obciążeni „grzechem” sekciarstwa i w partii leninowsko-stalinowskiej widzieli jedyny model niezbędnej odnowy społeczeństwa. Ich wiary w tę partię nie były w stanie zachwiać wieści o terrorze w Związku Radzieckim – jeśli w ogóle docierały do nich te informacje i jeśli przyjmowali je do wiadomości¹⁴⁷. Ci młodzi ludzie byli niedojrzałymi intelektualistami, entuzjastami wierzącymi w utopijne idee, którzy w Brozie odnaleźli swojego przywódcę¹⁴⁸. „Stary to najwartościowszy człowiek w naszej Partii!”, tak mówiono o nim powszechnie, choć większość nie wiedziała, kim jest i jaką pełni funkcję¹⁴⁹. Ze świadectw jego ówczesnych współpracowników wynika, że Broz chętniej zatrzymywał się w mieszkaniach znalezionych dla niego przez członków SKOJ-u niż przez towarzyszy partyjnych, ponieważ w szeregach KPJ często dochodziło do aresztowań, podczas gdy wśród młodzieży ze SKOJ-u zatrzymanie praktycznie się nie zdarzały¹⁵⁰.

Wychodząc z założenia, że należy się pozbyć sekciarzy i przeprowadzać rekrutację według nowych kryteriów, Broz zaczął gromadzić wokół siebie

145 M. Djilas, *Tito*, s. 261.

146 AS, Dedijer, pudło 242, Kopije iz memoarov druga M. Đilasa, s. 221.

147 M. Djilas, *Tito*, s. 100.

148 Ibidem, s. 115.

149 M. Stefanović, op. cit., s. 18.

150 *Zagreb i Hrvatska*, s. 51.

nowych ludzi: robotników z fabryk, rzemieślników, młodzież szkolną. Miał przy tym sporo szczęścia. Oprócz Đilasa i Ribara jedną z pierwszych osób pozyskanych do jego ekipy był młody serbski robotnik Aleksandar Ranković „Leka”, który właśnie wtedy odbył służbę wojskową¹⁵¹. Dołączył do nich Słoweńiec Edvard Kardelj, znany Brozowi z Lublany i Moskwy; między nimi a Starym zrodziła się koleżeńska więź, zupełnie inna niż formalne relacje zalecane przez Komintern. Tito mówił chętnie: „Jeśli ktoś popełni błąd, znajdź dla niego odpowiednie słowo, nie niszc go. To buduje zaufanie”¹⁵².

W grupie lewicującej młodzieży Broz spotkał też nową miłość, Hertę Haas. Była studentką Wyższej Szkoły Handlowej w Zagrzebiu, pochodziła z Mariboru i miała niemieckie korzenie. Dzięki niej nawiązał kontakty z intelektualnymi kręgami chorwackiej stolicy, między innymi z odbywającym tam praktykę adwokacką Vladimirem (Vlatkiem) Velebitem, który stał się jednym z jego najważniejszych przedwojennych współpracowników oraz powojennych dyplomatów¹⁵³. Przy pomocy tych młodych komunistów lub sympatyków partii Walter zorganizował głośnie strajki robotników w stoczni w Kraljevicu i w kopalniach w Trbovljach, które wzbudziły duży niepokój wśród przedsiębiorców całego kraju. Zaczęto go więc postrzegać w tym środowisku jako niebezpiecznego agenta Kominternu: podobno nazywał się Brosz, był synem czeskiego Żyda i Węgierki, w czasie wojny rzekomo służył w armii austriackiej, a potem dostał się do rosyjskiej niewoli. Przynajmniej tak opowiadał A.S. Howie, ówczesny dyrektor kopalni rud cynku i ołowiu w Trepčy, brytyjskiej pisarce i podróżniczce Rebecce West¹⁵⁴.

Wysiłki Broza, by zorganizować nowe struktury kadrowe – których przedstawicielom udało się przeniknąć nawet na dwór królewski – spotkały się ze sprzeciwem starej gwardii więźniów politycznych¹⁵⁵. Stworzyli oni silne ognisko agitacji w Sremskiej Mitrovicy. Działo tam około 150 osób, była

151 V. Dedijer, *Novi prilozci*, t. 1, s. 233.

152 Ibidem, t. 3, s. 317.

153 V. Velebit, op. cit., s. 57, 463; M. Simčič, op. cit., s. 167.

154 J. Ridley, op. cit., s. 123.

155 V. Cenčič, *Enigma*, t. 2, s. 106, 197.

to więc prawdopodobnie najpotężniejsza organizacja partyjna w Jugosławii, zarówno pod względem liczebności, jak i struktury wewnętrznej. Grupa ta uważała KPJ za własne lenno, ścisłą sektę, toteż jej członków nazywano niekiedy wahabitami, gdyż w swoim fanatyzmie przypominali arabskich fundamentalistów.

Od 1934 roku na ich czele stał członek KC KPJ, wówczas trzydziestosiedmioletni Czarnogórzec Petko Miletić „Seko”, który miał za sobą bogatą przeszłość. Już w roku 1919 brał udział w rewolucji komunistycznej na Węgrzech, a po jej klęsce próbował wzniecić bunt w dopiero co utworzonym Królestwie SHS. Dwa lata ukrywał się w lasach Czarnogóry, przez dłuższy czas przebywał w więzieniu, po czym wyemigrował do Moskwy, gdzie uczęszczał do różnych szkół partyjnych i „zaraziwszy się” dogmatyzmem, powziął przekonanie o konieczności stosowania intryg w walce politycznej, pozostając przy tym chłopskim buntownikiem bez odpowiedniego wykształcenia ideologicznego. Na początku lat 30. został członkiem KC KPJ, a już w roku 1932 ponownie wpadł w ręce jugosłowiańskich żandarmów. Torturowano go i skazano na siedem lat więzienia. Do Sremskiej Mitrovicy trafił w aureoli bohatera, który mimo tortur do niczego się nie przyznał i nie podpisał żadnego oświadczenia, jak przystoi prawdziwemu komuniście. Dzięki temu zdobył sławę niezłomnego członka partii i zapewnił sobie potężne wpływy zwłaszcza wśród młodych ludzi w więzieniu i na wolności¹⁵⁶. Był uwielbiany przez swoich zwolenników, śpiewano o nim pieśni ludowe, a jeden z oddziałów obrony przeciwpancernej w ramach Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii nosił jego imię¹⁵⁷. „Chcieli działać – pisał o nich Đilas – szukali silnego przywódcy, wydawało się, że mogłoby nim zostać Petko Miletić”¹⁵⁸. Kiedy zaczęła wschodzić gwiazda Broza, Miletić od razu wyczuł w nim niebezpiecznego konkurenta w walce o władzę, zaczął przeciw niemu intrygować, próbując kierować polityką KPJ także spoza murów więzienia¹⁵⁹. Czynił to z powodzeniem, gdyż był powszechnie

156 S. Clissold, op. cit., s. 25; M. Djilas, *Memoir*, s. 175.

157 *Spomini tovariša Tita*; AS, Dedijer, j.a. 223, Zapis o M. Đilasu.

158 M. Djilas, *Memoir*, s. 181.

159 I. Banac, *Sa Staljinom protiv Tita*, Zagreb 1990, s. 74; J. Girenko, op. cit., s. 54; R. Čolaković, op. cit., s. 340.

lubiany, miał też świetne kontakty za granicą, głównie w Moskwie. Świadczy o tym artykuł opublikowany w 1937 roku w niemieckim organie Kominternu „Rundschau”, w którym napisano, że Miletić, odsiadując karę ciężkiego więzienia, prowadzi zaciętą walkę z trockistami, „jak prawdziwy bolszewik”, i „wychowując nowe kadry, tworzy nową epokę w naszej partii”¹⁶⁰.

W pełnej napięcia atmosferze Broz konsekwentnie kontynuował swój program, a jednym z pierwszych jego posunięć była realizacja decyzji IV Krajowej Konferencji KPJ (zorganizowanej w Lublanie w grudniu 1934 roku) o utworzeniu Komunistycznej Partii Słowenii (Komunistična partija Slovenije). Tę koncepcję poparł Komintern jeszcze przed VII Kongresem, wychodząc z założenia, że ruch komunistyczny w Jugosławii nie zakorzeni się wśród mas ludowych, jeśli nie będzie powiązany z kwestią narodową tam, gdzie stanowi ona nabrzmiały problem. Mimo że Gorkić miał w tej sprawie wiele zastrzeżeń, zadanie – z powodzeniem i zgodnie ze wskazówkami Broza – wykonał Edvard Kardelj. W Čebinach koło Trbovlji (w domu kościelnego z miejscowej parafii) 18 kwietnia 1937 roku zorganizował on I Kongres KP Słowenii, która liczyła wówczas zaledwie 200–300 członków¹⁶¹. W swoim wystąpieniu Kardelj podkreślił, że słoweńskiego mieszczaństwa nie obchodzi interes narodu, lecz wyłącznie interes klasowy, i że najwięcej, co może ono zaoferować, to uzyskanie autonomii kulturalnej w ramach Jugosławii, a przecież kwestia narodowościowa obejmuje nie tylko zagadnienia kultury czy języka; będzie ją można rozwiązać jedynie wtedy, gdy Słoweńcy utworzą własne państwo z prawem do samostanowienia o swojej obecności w ramach szerszej wspólnoty państwowej, jaką jest Jugosławia¹⁶². Tej idei pozostał wierny do końca życia.

Także w 1937 roku powstała Komunistyczna Partia Chorwacji (KPCh, Komunistična partija Hrvatske). W nocy z 1 na 2 sierpnia w spotkaniu założycielskim, które odbyło się w lasku Amindol koło Samoboru, uczestniczyło 16 delegatów z Brozem na czele. Planowano również utworzenie

160 S. Eiletz, op. cit., s. 51.

161 V. Dedijer, *Novi prilozi*, t. 1, s. 235; V. Cenčič, *Titova poslednja*, s. 75.

162 D. Jović, *Yugoslavia: A State that Withered Away*, West Lafayette 2009, s. 56.

Komunistycznej Partii Macedonii, ale udało się to zrealizować dopiero w 1943 roku. Nikt natomiast nie myślał o ustanowieniu Komunistycznej Partii Serbii, ponieważ władza w Jugosławii spoczywała w rękach Serbów. Broz dyskuutował zresztą na ten temat ze swoim przyjacielem Josipem Kopiničem „Valdesem”, tłumacząc mu, że Chorwaci i Słowenci cierpią ucisk i siedzą pod butem Belgradu. W odpowiedzi Kopinič stwierdził, że naród serbski też jest uciskany i że kiedyś zemści się z powodu tej dyskryminacji¹⁶³. Może dlatego Tito uznał później utworzenie partii komunistycznych w Słowenii i Chorwacji za błąd, który już u podstaw podważył fundamenty przyszłej socjalistycznej Jugosławii, potwierdzając jej podział na część prawosławną i katolicką, ale skwitował to porzekadłem z rodzinnego Zagórza: „Po południu jest za późno, żeby pójść na mszę”¹⁶⁴. Na pewno jednak dzięki powstaniu obu partii szeregi KPJ ogarnął nowy zapal, cała organizacja przeżywała renesans, odnajdując w Brozie autentycznego przywódcę. Koča Popović wspominał pod koniec życia: „Potrafił działać niezależnie, z pewnością siebie, która imponowała także dlatego, że we wcześniejszym okresie, kiedy pracował w Kominternie, zdobył duże doświadczenie”¹⁶⁵.

Pod koniec marca 1937 roku Broz udał się do Paryża. Klimat polityczny był tam bardziej przyjazny niż w Wiedniu, ponieważ władzę sprawował Front Ludowy – koalicja socjalistów i radykałów przy poparciu komunistów. W Paryżu znaleźli więc schronienie członkowie KC KPJ z Gorkiciem na czele, a także inni ważniejsi jugosłowiańscy komuniści, wśród nich Bośniak Rodoljub Čolaković oraz Sreten Žujović, jeden z najbardziej wykształconych i bojowych serbskich komunistów. Kiedy wiosną następnego roku Hitler przeprowadził aneksję Austrii, kolejni działacze opuścili Wiedeń i wyjechali do Paryża; byli wśród nich Boris Kidrič, jego żona Zdenka oraz Lovro Kuhar, który w stolicy Francji prowadził partyjną księgarnię *Horizont* i odpowiadał za łączność pomiędzy komunistami na emigracji. W środowisku tym panowało

163 D. Bilandžić, op. cit., s. 39, 247, 295; RGASPI, F. 495, op. 69, d. 272, s. 32.

164 V. Cenčič, *Titova poslednja*, s. 75; AS, Dedijer, j.a. 274, Najvažnejši razgovor s Josipom Kopiničem, 5 IX 1985.

165 AS, Dedijer, j.a. 7, K. Popović, *Intervju*, „Danas”, 7 II 1989, s. 25; M.F. Kranjc, op. cit., s. 300.

intelektualne ożywienie, a choć Broz wyróżniał się w ich gronie najniższym formalnym wykształceniem, nie odbiegał wiedzą od pozostałych, nadrabiając braki bogatym doświadczeniem życiowym i miłością do książek¹⁶⁶. Wynajmowali skromne mieszkania albo pokoje w hotelach, spotykali się w kawiarniach. Bardziej przypominali bohemy artystyczną niż zawodowych rewolucjonistów. Tito wspominał później, że w latach 1937–1938 mieszkał w Paryżu w różnych miejscach i że początkowo zatrzymał się w jakimś hotelu w Dzielnicy Łacińskiej. Nie mógł przebywać w tym samym *arrondissement* dłużej niż dwa miesiące, bo musiałby meldować się na policji, dlatego przeprowadzał się często i szukał mieszkania w pobliżu centrum¹⁶⁷.

Broz przywiózł do Paryża „interesujące i optymistyczne” wieści z kraju – tak napisał Gorkiś w jednym ze sprawozdań dla Kominternu – i jako wypróbowany komunista od razu otrzymał zadanie „zlikwidowania” służb technicznych, które partia miała w Europie Środkowej. Nie zabawił więc długo w stolicy Francji, tylko wyruszył do Wiednia i Pragi. Po wykonaniu zadania pod koniec kwietnia powrócił do Jugosławii, w połowie maja ponownie przybył do Paryża, a na początku czerwca pojawił się w Zagrzebiu. „To było niebezpieczne, korzystałem ze wszystkich przejść granicznych w Jugosławii, żeby tylko nie zapamiętali mnie policjanci”¹⁶⁸. W tym czasie zdarzyło się jednak coś nieoczekiwanego: na wezwanie Kominternu 4 lipca 1937 roku wyjechał nagle do Moskwy Gorkiś, pełen złych przeczuć, po czym nie dawał znaku życia. „Pochłonęła go mgła”, jak sam mówił o towarzyszach, którzy przed nim przepadli w lochach NKWD. Na początku poprzedniego roku w KW Międzynarodówki Komunistycznej można było usłyszeć głosy o poważnych błędach popełnionych we władzach KPJ i o potrzebie pociągnięcia do odpowiedzialności jej sekretarza

166 *Zagreb i Hrvatska*, s. 52, 55; AJ, 837, KPR, IV-5-b, K 49, Sećanje Tita na Prežihova Voranca i njihov zajednički rad u Parizu, notatka J. Vilfana, 28 I 1956.

167 AJ, 837, KPR, IV-5-b, K 49, nagranie „Café de l’Opera u Parizu”, w którym jest mowa o częstych spotkaniach Tity w tej kawiarni podczas jego pobytu w Paryżu, Podaci o boravku Tita u Parizu pre rata, 28 IV 1956.

168 *Spomini tovariša Tita*; I. Očak, op. cit., s. 282.

generalnego¹⁶⁹. Nie był to dobry omen, tym bardziej że kilka miesięcy wcześniej zadenuncjowała go tajnej policji jego własna żona. Polityka „likwidacji konijonizmu”, którą prowadził w poszukiwaniu porozumienia z siłami opozycji w Jugosławii nawet za cenę zniesienia struktur konspiracyjnych w partii, najwyraźniej nie spotkała się w Moskwie z akceptacją, tak samo zresztą jak nieszczęsna ekspedycja ochotników do Hiszpanii. Ale to prawdopodobnie zostałyby mu wybaczone, gdyby nie był zamieszany w rozrachunki między wysokimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa, z którymi pozostawał w kontakcie, co w rezultacie spowodowało jego upadek¹⁷⁰. Aresztowano go jako wroga ludu już 19 sierpnia, na podstawie fałszywych oskarżeń o szpiegostwo na rzecz Wielkiej Brytanii, i 1 listopada 1937 roku rozstrzelano¹⁷¹. W Paryżu nikt o tym nie wiedział, choć mówiło się, że „Gorkiciowi ziemia pali się pod nogami”¹⁷².

KPJ była w tym czasie właściwie pozbawiona kierownictwa, ponieważ zniknął także Ivan Gržetić, jej przedstawiciel przy Kominternie. Rodoljub Čolaković i Sreten Žujović wezwali więc Waltera, by jak najszybciej wracał do Paryża, i zaproponowali mu objęcie przywództwa partii. Spośród wszystkich członków KC to on najbardziej nadawał się na to stanowisko, nie tylko dlatego, że miał krytyczny stosunek do Gorkicia, ale głównie z powodu wzorowej przeszłości i robotniczego pochodzenia¹⁷³. Początkowo wahał się, czy przyjąć propozycję, w końcu jednak dał się przekonać¹⁷⁴. W ostatnich dniach sierpnia jako nieformalny przywódca KPJ wysłał do Kominternu pismo z pytaniem, dlaczego nie ma wieści od Gorkicia i Gržeticia i dlaczego z Moskwy nie nadchodzą żadne instrukcje. Odpowiedzi nie było, toteż miesiąc później zwrócił

169 RGASPI, F. 485, op. 74, d. 585; P. Simić, op. cit., s. 97 [wyd. pol.: s. 66, 67]; AJ, 837, KPR, IV-5-b, K 49, Kratak posetnik o revolucionarnoj delatnosti Tita od 1936 do 1940; I. Očak, op. cit., s. 307, 319; R. Čolaković, op. cit., s. 132.

170 R. Čolaković, op. cit., s. 139, 140, 151.

171 P. Simić, op. cit., s. 98 [wyd. pol.: s. 67]; G.R. Swain, *Tito: The Formation*, s. 252, 253; idem, *Tito and the Twilight*, s. 210; L. Adamič, op. cit., s. 436.

172 *Spomini tovariša Tita*.

173 S. Eiletz, op. cit., s. 65; AS, Dedijer, j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 58.

174 RGASPI, F. 495, op. 74, d. 588, s. 6.

się do Piecka z tymi samymi pytaniami. I znów nie doczekał się reakcji. Co gorsza, jugosłowiańscy komuniści przebywający w Paryżu wpadli w kłopoty finansowe, ponieważ ustał dopływ gotówki, którą do tej pory otrzymywali z Moskwy. Jak bardzo niepokojąca była ich sytuacja, świadczy też fakt, że Walter nie mógł otrzymać od władz radzieckich wizy na podróż do ZSRR, mimo że wstawiał się za nim Michaił Trilisser, początkowo zastępca przewodniczącego Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego (Objedinionnoje gosudarstviennoje političeskoje upravlenie, OGPU), potem zatrudniony w dziale kadr Kominternu¹⁷⁵.

W połowie grudnia 1937 roku, to jest po kilku miesiącach niepewności co do losów Gorkicia, nadszedł wreszcie list od Piecka, który informował o „upadku” sekretarza generalnego KPJ i powierzał „Ottonowi” (Brozowi) zadanie przejęcia odpowiedzialności za kierowanie jugosłowiańską „filią”, czyli KPJ. Niebawem Broz dowiedział się, że Gorkić i jego żona zostali aresztowani pod zarzutem szpiegostwa. Nie zaskoczyła go ta wiadomość, gdyż już od dłuższego czasu podejrzewał (taką sugestię przekazali mu przyjaciele z NKWD), że Gorkić – który swego czasu przez kilka dni siedział w angielskim więzieniu – pozostaje na służbie Brytyjczyków¹⁷⁶; ponadto Broz uważał go za mario-netkę, ponieważ Gorkić doświadczenie partyjne zdobył na obczyźnie, a więc nie mógł reprezentować mas robotniczych Jugosławii z powodu braku należytego autorytetu. Gorkić, zdaniem Broza, systematycznie działał przeciwko KPJ, przede wszystkim był niechętny karierze tych członków, którzy wywodzili się z proletariatu. Później Broz oskarżył nawet Gorkicia, na podstawie informacji rozpowszechnianych w Kominternie, o współpracę z niektórymi znanymi serbskimi nacjonalistami i o zamiar „likwidacji” partii¹⁷⁷. „W kraju nie zna go nikt – pisał z pogardą do Dymitrowa – oprócz nielicznych inteligentów, i tak niemających żadnego znaczenia”¹⁷⁸, natomiast Louisowi Adamićowi

175 V. Dedijer, *Novi prilozi*, t. 2, s. 319; P. Simić, Z. Despot, op. cit., s. 81.

176 M. Djilas, *Tito*, s. 85.

177 V. Dedijer, *Novi prilozi*, t. 1, s. 239; t. 2, s. 306, 342; t. 3, s. 152; D. Drušković, *Prežihov Voranc. Pisatelj in politik*, Celovec–Ljubljana 2005, s. 243; RGASPI, F. 495, op. 74, d. 586, s. 8, 9.

178 J. Girenko, op. cit., s. 57.

mówił później, że Gorkić „bez cienia wątpliwości” pozostawał na służbie królewskiego reżimu w Belgradzie, rządu Piłsudskiego w Warszawie, interesów angielsko-francuskich oraz jezuitów. Z jezuitami i władzami polskimi miał być związany przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski, który przez pewien czas składał się wyłącznie z agentów antykomunistycznych; pracował też oczywiście dla GPU¹⁷⁹. Dopiero pod koniec życia Broz przyznał, że „Gorkić nie był szpiegiem, o co się go oskarża”¹⁸⁰.

Oprócz tymczasowego przywództwa partii Walter otrzymał jeszcze jedno ważne zadanie, o którym zresztą niewiele wiadomo. Z notatek Josipa Kopiniča znajdujących się w archiwum Dedijera można wnioskować, że po Gorkiciu odziedziczył misję pośrednika między Związkiem Radzieckim a Hiszpanią, w tym także w zakresie działań IV Wydziału NKWD przeciwko hiszpańskim „trockistom” (czyli anarchistom, silnym zwłaszcza w Katalonii). Z pewnego dokumentu pochodzącego z archiwum czołowego komunisty francuskiego Maurice’a Thoreza wynika, że Broz był w Paryżu szefem sztabu, w którego skład wchodził: Włoch Vittorio Vidali, Chorwat Ivan Krajačić, pochodzący ze Sławonii Ivan Srebrnjak „Antonov” oraz Vlajko Begović, Serb z Bośni i Hercegowiny, który pełnił przy Brygadach Międzynarodowych funkcję zastępcy szefa NKWD i komendanta jego centrum operacyjnego w Albacete. Wszyscy byli „likwidatorami”¹⁸¹. Okres ten stanowi najbardziej tajemniczy rozdział w życiu Josipa Broza – istnieje o nim niewiele informacji. Według własnego świadectwa Tity wyjechał on do Madrytu w roku 1936 albo 1937; zdaniem szwedzkiej komunistki Gusti Stridsberg w 1938 roku miał przebywać także w Barcelonie. Dobrica Ćosić twierdzi, że chodziło o krótkie podróże związane z organizacją udziału Jugosłowian

179 L. Adamič, op. cit., s. 399.

180 K. Čavoški, *Tito: tehnologija vlasti*, Beograd 1990, s. 83.

181 AS, Dedijer, j.a. 143, Zapis o Stevu Krajačiću; j.a. 188, Tipkopis za IV. zvezek Titove biografije, s. 74; j.a. 235, Pričevanje Kopinič; j.a. 236, Zapis Tito–Pariz–Španija 1937; Pričevanje Alberta Soboula; Pričevanje J. Kopinič, Istorijska ocena Titove uloge u Španiji, 16 IX 1985; Pismo V. Dedijerja redakciji „Danasa”, 19 VII 1988; 29 VIII 1988; J. Kopinič, *Zgodovinske enigme. Intervju*, „Mladina”, 25 X 1986, s. 9; j.a. 261, Rad 4. odseka u Albaceteu; j.a. 274, Najvažnejši razgovor s Josipom Kopiničem, 5 IX 1985; Šentjurs, j.a. 40, Zabeležka razgovora tov. Lidije Šentjurs s tov. Vladimirom Dedijerjem, 15 V 1987 v Ljubljani.

w wojnie domowej, a także o „inne funkcje, o których jeszcze nie wiemy”. Podobno chciał wstąpić w szeregi Brygad Międzynarodowych, aby uczestniczyć w walce przeciwko faszystom, ale zapobiegli temu towarzysze, dowodząc, że jest bardziej potrzebny w partii i w Paryżu¹⁸².

Inną historię przedstawia Fred Copeman, komunista angielski, w czasie wojny domowej w Hiszpanii komendant batalionu brytyjskiego. Według jego świadectwa Broz (pod pseudonimem „Czapajew”) przez pewien czas dowodził batalionem im. Georgi Dymitrowa, w którym walczyli ochotnicy z Europy Środkowej i Bałkanów. „Miałem wrażenie, że jest sprawnym i zdolnym dowódcą, choć w sposób charakterystyczny dla starych komunistów zbyt ostro reagował na drobne występki”¹⁸³.

Nie jest jasne, czy Broz był jednym z *los Rusos*, jak o członkach Brygad Międzynarodowych mówili Hiszpanie, i czy uczestniczył w likwidacjach „trockistów”, które agenci radzieccy przeprowadzali w Hiszpanii. Oskarżyła go o to już w maju 1944 roku Edith Wedderburn w liście adresowanym do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony’ego Edena. Twierdziła, że Broz organizował w Barcelonie sądy wojskowe wydające wyroki na „trockistów” i buntowników, „którzy nie chcieli przystać na dyktaturę GPU zorganizowaną w Hiszpanii w latach 1936–1937”. Z innego listu, skierowanego kilka dni później przez dyplomatę Foreign Office E.M. Rose’a do Elisabeth Barker, współpracowniczki brytyjskich służb wywiadowczych, wynika, że wiosną 1944 roku po Londynie krążyły plotki na temat zbrodni popełnionych podobno przez Titę w Hiszpanii w czasie wojny domowej¹⁸⁴. O spotkaniu z Titą na Półwyspie Iberyjskim opowiadał także pisarz André Malraux znanemu amerykańskiemu dziennikarzowi Cyrusowi Leo Sulzbergerowi, a w lipcu 1966 roku francuski dziennik „L’Aurore” donosił, że Tito „wzbrania się mówić o tym rozdziale swojego życia, ponieważ jego pobyt w Barcelonie i Albacete pod koniec roku 1936 zbiega się z morderstwami, których

182 L. Adamič, op. cit., s. 434, 435; G. Stridsberg, *Mojih pet življenj*, przeł. D. Druškovič, Maribor 1971, s. 413, 414; P. Simić, Z. Despot, op. cit., s. 70, 71.

183 F. Copeman, *Reason in Revolt*, London 1948, <http://spartacus-educational.com/SPdimitrov.htm>.

184 *Tito’s Sojourn in Spain*, „The South Slav Journal”, t. 5, nr 4 (18), 1982–1983, s. 47, 48.

dopuszcili się tam czekać, likwidując elitę jugosłowiańskich komunistów”¹⁸⁵. Sprawą dyskusyjną pozostaje wiarygodność tego twierdzenia, tym bardziej że sam Broz w roku 1938(?) w sprawozdaniu z działalności partii w ostatnich latach odciął się od „likwidatorów”, ponieważ prowadzili również walki frakcyjne, okrywając w ten sposób partię hańbą. Tylko jakich „likwidatorów” miał na myśli? Czy także tych, którzy działali zgodnie z instrukcjami NKWD? Jeden z nich, Ivan Krajačić, do końca życia pozostał jego bliskim przyjacielem, przy czym prawdopodobnie łączyła ich nie tylko wzajemna sympatia, ale i mroczna przeszłość¹⁸⁶. Podobno to właśnie Broz w Moskwie wciągnął Krajačića w działalność wywiadowczą. Kiedy w 1948 roku doszło do konfliktu między Stalinem a Titą, Broz – według świadectwa Vlada Dapčevicia – miał powiedzieć ze złością podczas kolacji z Rankoviciem, Vukmanoviciem i Krajačićem: „No i proszę, jak nas atakują, a my daliśmy im najlepsze kadry. Nawet ja pracowałem dla Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych”. Wtedy Krajačić kopnął go pod stołem, żeby milczał, na co Broz odparł, że nie ma nic do ukrycia, bo wokół niego siedzą wspomniane przed chwilą kadry¹⁸⁷.

O swoim pobycie w Hiszpanii Tito opowiedział dość pobieżnie w 1949 roku Louisowi Adamičowi, a następnie Vladimirowi Dedijerowi, który informację tę zamieścił w jego „autobiografii” opublikowanej trzy lata później w czasopiśmie „Life”. Jednakże w rozszerzonej jugosłowiańskiej wersji tekstu nie ma już o tym ani słowa, ponieważ sam Tito zdecydował o jej usunięciu¹⁸⁸. Wspomnienia z Hiszpanii były najwyraźniej dla Broza niezbyt miłe, czego dowodzi obciążające świadectwo Leo Matesa, chorwackiego rewolucjonisty pochodzenia żydowskiego, który po wojnie pracował głównie w dyplomacji, a w latach 1958–1961 pełnił funkcję szefa gabinetu prezydenta Jugosławii. Mates oświadczył Dedijerowi, że w Hiszpanii Broz „pozostawał na usługach Moskwy”, zajmując się usuwaniem niepożądanych ludzi. Sam Walter

185 P. Simić, op. cit., s. 92 [wyd. pol.: s. 63]. Zob. biuletyn specjalny agencji Tanjug, 30 VII 1966.

186 AS, Dedijer, j.a. 261, Ključne suprotnosti u odnosima druga Tita i Stefana; j.a. 298, Novi prilozi, t. 4, rozdz. 18, s. 65; M. Lopušina, *Ubij bližnjeg svog*, t. 1: *Jugoslovenska tajna policija 1945/1997*, Beograd 1997, s. 12, 13.

187 M. Lopušina, op. cit., s. 14.

188 L. Adamič, op. cit., s. 434; P. Simić, op. cit., s. 93 [wyd. pol.: s. 63, 64].

wspominał o tym w roku 1939 albo 1940 podczas obiadu w swoim zagrzebskim domu. W pewnej chwili powiedział do Anki Butorac, aktywistki partyjnej: „Ja twój «towarzysz» w Hiszpanii posłałem na śmierć”¹⁸⁹. Tym „towarzyszem” był Blagoje Parović, znany serbski komunista i potencjalny lider KPJ, który popadł jednak w niełaskę działaczy Kominternu i w dziwnych okolicznościach zginął w jakiejś wsi pod Madrytem 6 lipca 1937 roku, ruszając na rozkaz do właściwie samobójczego ataku (o ile nie zabił go strzałem w tył głowy agent NKWD, jak przypuszczają wiele osób).



Walka z „równoległym centrum”

Aresztowanie Gorkicia rzuciło cień na KPJ. Jugosłowiańskich komunistów zaczęto nagle podejrzewać, szczególnie w ZSRR, Francji i Hiszpanii, o sprzyjanie trockizmowi. Trockizm miał się najbardziej rozplenić – oczywiście oprócz radzieckiej – w polskiej i jugosłowiańskiej partii komunistycznej, które z tego powodu znalazły się w bardzo trudnej sytuacji. Komunistyczną Partię Polski Komintern po prostu zlikwidował. Co do Jugosłowian, to – jak twierdzi Gusti Stridsberg w swoich wspomnieniach – sytuacja wyglądała tak, jakby stali się oni ofiarami politycznej epidemii: „Szczególnie komuniści niemieccy odnosili się do nich z dystansem, traktując niczym trędowatych – lepiej trzymać się od nich z daleka. Wydalano ich z niejednego zebrania. [...] Często słyszałam, że w Moskwie przesłuchują wszystkich Jugosłowian, że więziony Gorkić wykorzystuje ostatnie dni życia, by zeznaniami obciążać innych”¹⁹⁰.

W tym ogólnym zamęcie, gdy pod znakiem zapytania stało dalsze istnienie KPJ, komuniści jugosłowiańscy przebywający w Paryżu powołałi do życia tak zwane równoległe centrum. Utworzyli je Dalmatyńczyk Ivo Marić „Železar” i Czarnogórzec Labud Kusovac „Obarov”, korzystając z pomocy Francuskiej Partii Komunistycznej (FPK, Parti communiste

189 AS, Dedijer, j.a. 271, Pričevanje Lea Matesa, 24 IX 1982.

190 G. Stridsberg, op. cit., s. 411.

français), a także częściowo kręgów kominternowskich. Początkowo zaproponowali Walterowi współpracę i ustanowienie tymczasowego kolektywu na czele partii. W zamian żądali, by pozbył się wszystkich, których na kluczowe stanowiska mianował Gorkić, przede wszystkim Čolakovicia, Žujovicia i Kuhara, pod zarzutem kontynuowania przez nich jego błędnej linii politycznej. Broz wysłał Čolakovicia do Hiszpanii z zadaniem zorganizowania kursów ideologicznych dla tamtejszych ochotników jugosłowiańskich, co jednak nie zadowoliło ani Maricia, ani Kusovca. Žujovicia natomiast Broz zatrzymał we Francji, a Kuhara na własną rękę, bez uprzedniej zgody Kominternu, ustanowił przedstawicielem partii w Paryżu i redaktorem jej organu „Proleter”¹⁹¹. Choć w przeszłości Marić i Kusovac byli związani z Gorkiciem, po ich wykluczeniu w 1936 roku z KC KPJ stali się jego zaciekłymi przeciwnikami. „Zniknięcie” Gorkicia dawało im możliwość rozprawienia się z jego współpracownikami. Walter nie wyrażał na to zgody, twierdząc, że stanowiska powierzył im Komitet Wykonawczy Kominternu. Bardziej prawdopodobne było jednak to, że z nikim nie chciał dzielić się władzą: przytaczał zalecenia Piecka z końca grudnia 1936 roku, a w myśl tych instrukcji za granicą partią miał kierować Gorkić, w kraju zaś Walter. Gdy zabrakło Gorkicia, Broz utrzymywał, że to on jest odpowiedzialny za całą partię; oświadczył więc, że będzie postępował tak, jak sam uważa za słuszne, i że na posiedzenia Biura Politycznego będzie zapraszał ludzi, których obecność jego zdaniem będzie konieczna. Jednocześnie zaczął usuwać z Paryża niewygodnych dla siebie członków partii, co utwierdziło Maricia w podejrzeniach, że Walter ma zamiar przejąć pełnię władzy. Wraz z Kusovcem i jego żoną Kristiną, agentką NKWD, zaczęli intrygować przeciwko Walterowi, zarzucając mu zbyt dużą samowolę w postępowaniu, bez mandatu ze strony Kominternu, czego dowodził fakt, że Komintern nie finansował już KPJ. Ani Marić, ani Kusovac nie chcieli się podporządkować poleceniom Broza, obaj działali na własną rękę. Skontaktowali się też z Petkiem Miletićem w Sremskiej Mitrovicy, twierdząc, że jest „kapitałem partii”, choć nie

191 G.R. Swain, *Tito: The Formation*, s. 253, 254.

kwestionowali, że w przeszłości popełnił wiele „błędów”¹⁹². Przyłączył się do nich Ivan Srebrnjak, wysuwając przeciwko Ticie oskarżenia o wykorzystywanie przy odnowie partii młodych towarzyszy, między innymi Borisa Kidriča i Iva Lolę Ribara, którzy wywodzili się ze starych mieszczańskich rodzin i byli synami wolnomularzy. To zaś jego zdaniem oznaczało, że wszyscy pozostają w służbie jugosłowiańskiej burżuazji. Zwracał też uwagę na romans Waltera w Moskwie z niejaką Elzą, należącą do Komunistycznej Partii Niemiec, podejrzewaną przez NKWD o współpracę z Gestapo. O to samo oskarżał również kurierkę Broza przewożącą korespondencję między Paryżem a Jugosławią (czyli Hertę Haas). Srebrnjak zaproponował więc, by Komitet Wykonawczy Kominternu pociągnął Broza do odpowiedzialności – bo w niczym nie jest lepszy od Gorkicia – a KPJ rozwiązał¹⁹³.

Broz odpowiedział na ten atak, organizując walkę przeciwko „trockistom”, „faszystom” i „szpiegom”, którzy prowadzili wymierzoną w niego agitację. W czasopiśmie „Proleter” opublikował artykuł *Trockisti, agenti međunarodnog fašizma* (Trockiści, agenci międzynarodowego faszyzmu) podpisany inicjałami T.T. Zwrócił w nim uwagę na to, że wielu uczciwych, lecz nieuświadomionych antyfaszystów jugosłowiańskich nie wierzy w szerzącą się powszechnie nową dżumę. „Nie przyjmują do wiadomości, że trockiści upadli tak nisko, iż są «zwykłą bandą szpiegów, morderców, dywersantów i agentów faszyzmu»”. Broz natomiast w tej kwestii nie miał żadnych wątpliwości, toteż apelował o przeczność i czujność: „Niech także w przyszłości wszelkie próby trockistowskich bandytów rozbijają się o monolityczny charakter, dyscyplinę i jedność naszej Partii”¹⁹⁴.

Wśród osób najbardziej niebezpiecznych dla monolitycznej partii, jak wyobrażał ją sobie Broz, był z pewnością Petko Miletić. Tuż po nadejściu

192 M. Djilas, *Tito*, s. 81; N. Kisić Kolanović, op. cit., s. 32; RGASPI, F. 575, op. 1, d. 411, s. 45, 46, 48, 63; F. 495, op. 74, d. 588, s. 7a–7b; P. Simić, op. cit., s. 99, 100 [wyd. pol.: s. 68]; J. Girenko, op. cit., s. 53; M. Djilas, *Memoir*, s. 278.

193 V. Dedijer, *Novi prilozi*, t. 2, s. 332–334; t. 3, s. 105; V. Cenčić, *Titova poslednja*, s. 80; I. Grdina, *Josip Kopinič*, w: P. Bobić (red.), *Tvorci slovenske pomorske identitete*, Ljubljana 2010, s. 119; AS, Dedijer, j.a. 274, Najvažnejši razgovor s Josipom Kopiničem, 5 IX 1985.

194 J. Broz Tito, *Zbrana dela*, t. 1–24, Ljubljana 1978–1989, t. 4, s. 14–17.

wiadomości o tragicznym losie Gorkicia Walter zdecydował w porozumieniu z towarzyszami z Belgradu, że należy o tym traumatycznym wydarzeniu poinformować Mileticia i Moşę Pijadego, polecając im nierozpowszechnianie tej wiadomości, by nie demoralizować siedzących w więzieniu towarzyszy. Miletić nie przejął się tym zaleceniem, próbował natomiast wykorzystać sytuację i stanąć na czele partii. W listopadzie 1937 roku – według świadectwa Čolakovicia – zaplanował ucieczkę z więzienia, chciał bowiem zwołać nadzwyczajny kongres KPJ. Młodych zwolenników Broza w Jugosławii bardzo zaniepokoił ten pomysł. „Popularność Petka Mileticia wśród oddanych mu ludzi – zanotował Milovan Đilas – przybierała niemal histeryczne formy, była zjawiskiem powszechnym, nikt właściwie nie mógł jej się przeciwstawić”¹⁹⁵. Natychmiast wysłano więc do Paryża Iva Lolę Ribara, żeby przestrzegł Broza przed niebezpieczeństwem. Z inicjatywy Đilasa i Rankovicia – którzy w przeszłości przez pewien czas pozostawali pod wpływem Mileticia, ale uwolnili się z pęt „wahabizmu” – Walter powziął zamiar dokonania zmiany przywództwa partyjnego w więzieniu. Postanowił rozwiązać komitet partyjny w Sremskiej Mitrovicy i mianować komisarzem Moşę Pijadego, swojego starego mentora i przyjaciela¹⁹⁶. Był on zagorzałym przeciwnikiem Mileticia, toteż jego nominacja wzbudziła falę niezadowolenia zarówno wśród więźniów komunistów, którzy uważali go za „bandytę, zdrajcę, trockistę”, jak i w „równoległym centrum” w Paryżu, gdzie uchodził za „oportunistę”¹⁹⁷. Mimo to Broz postawił na swoim: na początku listopada 1937 roku KC KPJ skrytykował „antypartyjną działalność” organizacji w Sremskiej Mitrovicy, a Miletić został usunięty ze stanowiska sekretarza komitetu więziennego pod zarzutem sekciarstwa niezgodnego z duchem VII Kongresu Kominternu. Był to dopiero początek jego niepowodzeń¹⁹⁸.

„Równoległe centrum” w Paryżu próbowało reagować, jego działacze twierdzili, że partia pozostaje bez przywództwa, więc decyzje Broza nie mają

195 AS, Dedijer, j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 73.

196 D. Ćosić, op. cit., s. 194; AS, Dedijer, j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 73, 74.

197 S. Eiletz, op. cit., s. 50, 52; RGASPI, F. 575, op. 1, d. 411, s. 48; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 174.

198 N. Kisić Kolanović, op. cit., s. 35; J. Girenko, op. cit., s. 54.

mocy obowiązującej. Ich protesty nie odniosły jednak żadnego skutku¹⁹⁹. „Nie wiem, co mam powiedzieć o Źelezarze – komentował te wydarzenia Tito – ale naszej partii wyrządził taką szkodę, że jest albo głupcem, albo ewidentnym zdrajcą”²⁰⁰. Tymczasem w więzieniu w Sremskiej Mitrovicy rozgorzała zacięta walka między zwolennikami Mileticia i Pijadego. Liczba stronników Pijadego stopniowo rosła, gdyż wielu więźniów, zdając sobie sprawę, kto w trwającym starciu jest silniejszą stroną, zaczęło się „kajać” i „rozumieć”. Nie brakowało w tej historii dramatyzmu: Pijade bardzo starał się oczernić Mileticia i jego grupę, dowodząc między innymi, że próbowali go otruć i że są homoseksualistami²⁰¹.



Pod koniec marca 1938 roku w drodze do Hiszpanii zatrzymał się w Paryżu przedstawiciel Kominternu Nikołaj Bogdanow i nawiązał kontakt z Kusovcem i Mariciem, ignorując Waltera, co wzbudziło jego wielki niepokój, oznaczało bowiem, że sympatia Moskwy zaczyna się przechylać na stronę „równoległego centrum”, które powoli formuje „nowy garnitur” i nie uwzględnia dyrektyw KC KPJ. Mając świadomość, że swoją pozycję może ugruntować jedynie w kraju, Broz zdecydował się na nadzwyczaj śmiały i niebezpieczny krok: bez zgody Kominternu rozwiązał kierownictwo partii w Paryżu i wyjechał do Jugosławii. W praktyce partii komunistycznych zależnych od Moskwy było to niezwykle posunięcie, które Marić zinterpretował jako swoje zwycięstwo – jego zdaniem Walter ratował się ucieczką. Tymczasem Broz dał dowód zdolności przywódczych, podjął bowiem decyzję zgodnie z własną oceną sytuacji i pokazał, że nie zamierza być marionetką w rękach towarzyszy radzieckich. Wiele też mówi odezwa paryskiego Komitetu Centralnego (jedna z jego ostatnich deklaracji) ogłoszona z inicjatywy Broza,

199 S. Eiletz, op. cit., s. 52, 53, 58–61; J. Girenko, op. cit., s. 55.

200 RGASPI, F. 575, op. 1, d. 411, s. 63.

201 AS, Dedijer, j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 117; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 152, 158.

a dotycząca kryzysu wywołanego 12 marca 1938 roku aneksją Austrii przez Trzecią Rzeszę. W odezwie mocniej niż do tej pory podkreślono konieczność walki z niebezpieczeństwem nazizmu oraz możliwość sprzymierzenia się nawet z partiami tworzącymi w Belgradzie rząd koalicyjny. Pierwszy też raz Broz publicznie wyznał wiarę w Jugosławię, wspólną ojczyznę Serbów, Chorwatów i Słoweńców: „Narody Jugosławii! Wszyscy, którym droga jest wolność i demokracja, ojczyzna i naród, wszyscy patrioci, którzy nie chcą służyć faszystowskiemu najeźdźcom, łączcie się!”²⁰². Twierdził również, że w końcu należy rozliczyć się z sekciarzami paraliżującymi działalność partii, i przystąpił do akcji przeciągania wszystkich „zdrowych elementów” na swoją stronę. Udało mu się to po części: w kwietniu socjaldemokraci i przedstawiciele związków zawodowych zgromadzeni na kongresie w Zagrzebiu postanowili nawiązać współpracę z komunistami w ramach antyfaszystowskiego frontu ludowego i zrezygnować z propagandy antyradzieckiej. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać – działacze partii komunistycznej na dobre wrosli w kierownictwo najważniejszych związków zawodowych Jugosławii. W 1937 roku opanowali związek robotników budowlanych oraz pracowników przemysłu tekstylnego i drzewnego; już wcześniej w ich rękach znalazł się ważny związek zagrzebskich robotników przemysłu metalowego. Nie uczynili jednak żadnych istotniejszych koncesji na rzecz socjalistów²⁰³.

W tym czasie Walter regularnie spotykał się z byłymi więźniami ze Sremskiej Mitrovicy, chcąc sprawdzić, czy można im powierzyć pracę w partii, choć uprzednio byli oni zwolennikami Petka Milecicia²⁰⁴. Wykorzystał okazję, by ostatecznie umocować tymczasowe kierownictwo partii w kraju i wybrać nowy dziewięcioosobowy Komitet Centralny, który zaczął działać mimo braku akceptacji ze strony Kominternu. W jego skład Broz włączył tych towarzyszy, którymi otaczał się już od roku, przede wszystkim Đilasa,

202 J. Broz Tito, *Zbrana dela*, t. 4, s. 31.

203 J. Ridley, op. cit., s. 136; G.R. Swain, *Tito: The Formation*, s. 257; idem, *Tito and the Twilight*, s. 211; AS, Dedijer, j.a. 111, nagranie magnetofonowe, s. 67; j.a. 242, *Kopija iz memoarov druga M. Đilasa*, s. 36.

204 *Zagreb i Hrvatska*, s. 50.

Rankovicia i Kardelja. Oprócz Kardelja w ZSRR osobiście nie znano nikogo z komunistów wybranych do władz naczelných, tak więc Broz stał się jedynym pośrednikiem między kierownictwem KPJ a Kominternem²⁰⁵. Zrezygnował z ośrodka kierowniczego partii za granicą, oświadczył, że „paryżanie” nie mają prawa ingerować w jej wewnętrzne sprawy, i ustalił zasadę ściślejszych kontaktów między przywództwem a zwykłymi członkami, co spowodowało uaktywnienie jej szeregów. Trzy ośrodki regionalne – Belgrad, Zagrzeb i Lublana – które do tej pory tylko czasami przekazywały sobie informacje na temat pracy każdego z nich, zaczęły koordynować działalność. Ustanowiony przez nowe kierownictwo komitet wojskowy podjął ogromny wysiłek stworzenia grup szturmowych i nauczania ich członków posługiwania się bronią; w tym celu zorganizowano specjalne kursy, najpierw w Belgradzie, później w Słowenii. Partia rozwinęła też intensywną, półlegalną działalność wydawniczą: publikowano czasopisma oraz dobrze sprzedające się i przynoszące całkiem niezły dochód książki i broszury²⁰⁶. Broz wymagał, by partia finansowała się sama, co miało wielkie znaczenie moralne, ponieważ od tej pory nie można było zarzucać komunistom, że są „bolszewickimi najemnikami”. Na przyjęcie takiej zasady wpłynęła oczywiście także ówczesna sytuacja, gdyż Moskwa nadal nie zamierzała wspierać finansowo KPJ, jakby już spisała ją na straty. W liście z 1 marca 1938 roku Broz, zdając sprawozdanie ze swej działalności, żalił się Dymitrowowi: „Ciężko jest pracować w tych burzliwych czasach bez jakiegokolwiek moralnego, politycznego i materialnego wsparcia z twojej strony”, ale pełen optymizmu dodawał: „Rozumiem jednak obecne położenie, do ostatniej chwili będę więc robił wszystko, co możliwe, by uratować firmę i wykonać stojące przed nami zadania”²⁰⁷.

List ten nie pozostał bez echa: z inicjatywy Dymitrowa krążył wśród czołowych przedstawicieli Kominternu, którzy od początku roku zajmowali się sprawą KPJ. Już 3 stycznia 1938 roku Sekretariat KW Kominternu

205 M. Djilas, *Tito*, s. 80, 81; idem, *Memoir*, s. 279, 280; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 174, 175.

206 F.W. Deakin, op. cit., *The Military Organization of the Yugoslav Communist Party (1918–1940)*, s. 6, 7; AS, Dedijer, j.a. 188, Tipkopis za IV. zvezek Titove biografije, s. 48; L. Adamič, op. cit., s. 477, 478.

207 RGASPI, F. 575, op. 1, d. 411.

powołał specjalną komisję składającą się z Piecka, Manuilskiego i wpływowego komunisty bułgarskiego Wasila Kołarowa, która miała za zadanie „przeanalizować stosunki w KPJ, ocenić jej kadry i wypracować propozycje dotyczące odnowy w szeregach kierownictwa oraz aktywności partii w ojczyźnie”²⁰⁸. Mimo negatywnej opinii stojącego na czele działu kadr Kominternu Bułgara Georgi Damianowa (twierdził, że w czasie wydarzeń wielkiego października Walter „uciekał przed rewolucją”, a po powrocie do Jugosławii wyszedł z aresztu policyjnego dzięki „porozumieniu z sędziami”²⁰⁹) członkowie komisji oświadczyli Dymitrowowi, że ich zdaniem właśnie Walter jest najodpowiedniejszą osobą do kierowania partią, i zaproponowali wezwanie go do Moskwy. Dymitrow wyraził zgodę 26 kwietnia 1938 roku. Dowiedziawszy się o tym, Broz udał się do stolicy Francji. Przybył tam 14 czerwca. Był przekonany, że nie zabawi długo w Paryżu, uważał bowiem, że nominację ma w kieszeni. Co charakterystyczne, już w maju tegoż roku przedstawił się swojemu przyszłemu biografowi Władimirowi Dedijerowi, wówczas studentowi Uniwersytetu w Belgradzie, jako sekretarz Komitetu Centralnego²¹⁰. Nie mógł jednak zdobyć wizy na podróż do Związku Radzieckiego, toteż pobyt w Paryżu przedłużał się, co stało się dla niego powodem troski. Chciał jak najszybciej wrócić do Zagrzebia, gdzie czekało go mnóstwo pracy, ale nie mógł pozbyć się podejrzeń, iż komplikacje z dokumentami są owocem intryg jego wrogów. Walki frakcyjne osiągnęły w tym czasie apogeum. Wykazujący dużą aktywność Marić i Kusovac wciąż oskarżali Broza, że był człowiekiem Gorkicia i że kontynuuje jego trockistowską politykę, nie chcąc pozbyć się ludzi ze starego aparatu, którzy współpracowali z policją albo przynajmniej byli o to podejrzewani²¹¹. Rozpowszechniali też wieści, że partia przypomina cyrk, Komitet Centralny nie istnieje, a Komintern ma zaufanie wyłącznie do nich i Dymitrow wkrótce powierzy im mandat do

208 Ibidem, F. 495, op. 18, d. 1232, s. 4.

209 Ibidem, F. 495, op. 74, d. 587, s. 2–4.

210 S. Eiletz, op. cit., s. 95; P. Simić, op. cit., s. 102 [wyd. pol.: s. 71]; V. Dedijer, *My Two Comrades*, s. 399; R. Čolaković, op. cit., s. 463, 466.

211 RGASPI, F. 575, op. 1, d. 411, s. 42–44; F. 496, op. 74, d. 587.

kierowania partią²¹². Jakby tego było mało, Brozowi groził areszt z powodu zaostrego nadzoru policyjnego – w Paryżu przebywał wówczas z wizytą król Wielkiej Brytanii Jerzy VI. Pod wpływem „równoległego centrum” francuscy towarzysze nie chcieli pomóc Brozowi w załatwieniu konspiracyjnego mieszkania i zerwali z nim wszelkie kontakty²¹³.

W tej trudnej sytuacji z pomocą przyszedł mu Słoweńiec Josip Kopinič, z którym Broz spotkał się już w Moskwie w 1935 roku na Komunistycznym Uniwersytecie Mniejszości Narodowych Zachodu, utworzonym dla nierosyjskich kadr partyjnych z europejskich części ZSRR oraz emigrantów z Europy Środkowej, Skandynawii i Bałkanów. Pierwszy był tam studentem, drugi przez pewien czas wykładowcą. Podobno zaprzyjaźnili się także dzięki wspólnym przygodom miłosnym. Kopinič był tajemniczym, przedsiębiorczym człowiekiem: kiedy służył jeszcze jako podoficer w królewskiej marynarce wojennej, został członkiem KPJ i utworzył 13 komórek partyjnych²¹⁴. Na wieść o groźbie aresztowania w 1934 roku uciekł do Moskwy, gdzie został agentem radzieckiego wywiadu. W Hiszpanii pojawił się jako jeden z pierwszych cudzoziemskich ochotników śpieszących na pomoc republice zaledwie miesiąc po wybuchu wojny domowej i zdobył sławę bohaterskiego żołnierza. Został między innymi członkiem załogi okrętu podwodnego, który dzielnie walczył z flotą wojenną generała Franco, najpierw na Atlantyku, a po przebiciu się przez blokadę Gibraltaru – na Morzu Śródziemnym. W hiszpańskiej armii republikańskiej otrzymał najwyższy stopień wojskowy wśród walczących tam Jugosłowian; został kapitanem fregaty, a następnie członkiem hiszpańskiej misji wojskowej we Francji²¹⁵. Działacze międzynarodowej lewicy darzyli go wielkim uznaniem, miał też liczne kontakty w wyższych kręgach społecznych. Dzięki swoim koneksjom Kopinič znalazł dla Waltera schronienie w pałacu pewnego markiza, attaché wojskowego w ambasadzie

212 Ibidem, F. 495, op. 18, d. 1256; F. 495, op. 74, d. 587, s. 48.

213 *Zagreb i Hrvatska*, s. 52; V. Cenčič, *Enigma*, t. 1, s. 82; RGASPI, F. 495, op. 74, d. 587, s. 49.

214 V. Cenčič, *Enigma*, t. 1, s. 30; AS, Dedijer, j.a. 229, V. Dedijer, S Kopiničem uoči godišnjice Kerestince, 13 VII 1981, s. 6; I. Grdina, op. cit., s. 111, 136.

215 V. Cenčič, *Enigma*, t. 1, s. 52–73; J. Kopinič, op. cit., s. 9; V. Velebit, op. cit., s. 62, 63; I. Grdina, op. cit., s. 117.

Republiki Hiszpańskiej w Paryżu, gdzie sam pracował. Obiecał również, że ujmie się za nim w Moskwie, dokąd się wybierał, podzielał bowiem poglądy Waltera na temat „bolszewizacji” partii i podobno znacznie przyczynił się do upadku Gorkicia²¹⁶. Broz wręczył mu list do Dymitrowa – rozpaczliwy apel o pomoc i ratunek w trudnej sytuacji – z prośbą o jego przekazanie²¹⁷. Do tego dokumentu Kopinić dołączył własny list, którego zakończenie świadczy o niewesołej perspektywie otwierającej się przed Walterem w Moskwie: „Zwracam się do was jak syn do ojca i proszę, żebyście odpowiedzieli na pytanie towarzysza Waltera. [...] Jesteście moją ostatnią nadzieją, ponieważ wszyscy inni, gdy ich pytam, co zostało zrobione, odpowiadają, że lepiej nie zadawać zbyt dużo pytań”²¹⁸.

Chociaż Dymitrow sprzyjał Brozowi, jedyne, co mógł uczynić, to doradzić Kopinićowi, by zwrócił się do działu kadr Komitetu Wykonawczego Kominternu, organu kontrolnego całej organizacji. Szef działu, Damianow, przyjął co prawda Kopinića, ale od razu stwierdził, że nie może pomóc: „Istnieją oskarżenia przeciwko Walterowi, dopóki nie zostaną wyjaśnione, nie mogę interweniować”. Kopinić nie zrezygnował, ponownie udał się do Dymitrowa, proponując, by Walterowi pozwolono przyjechać do Moskwy i samemu się bronić. Tym razem Dymitrow wysłał go do Bożidara Maslaricia „Andriejewa”, zastępcy Manuilskiego, który Kopinića dobrze znał jeszcze z Hiszpanii. Maslarić był bardziej skłonny do rozmowy i wyjaśnił, o co chodzi przeciwnikom Broza, próbującym podkopać jego pozycję. Podejrzewali oni, że – pośrednio lub bezpośrednio – Broz pozostaje na usługach policji jugosłowiańskiej i Gestapo: Komintern nie finansuje wydawnictw KPJ, więc kto to robi? Prawdopodobnie policja jugosłowiańska, bo tylko tak można wytłumaczyć tę anomalię. Ivo Lola Ribar i Boris Kidrić to synowie kapitalistów, czyli agenci policji i prowokatorzy; co gorsza, ojciec Ribara był znanym wolnomularzem, a także przewodniczącym belgradzkiego

216 M. Simčić, op. cit., s. 176; V. Cenčić, *Titova poslednja*, s. 78, 81; J. Girenko, op. cit., s. 60; M. Gligorijević, op. cit., s. 131; V. Cenčić, *Enigma*, t. 1, s. 80–82; AS, Dedijer, j.a. 271, J. Kopinić 4 X 1980.

217 RGASPI, F. 495, op. 11, d. 362, s. 54; F. 495, op. 74, d. 587, s. 64–66.

218 S. Eiletz, op. cit., s. 97; P. Simić, Z. Despot, op. cit., s. 82–85.

parlamentu (Skupštiny), kiedy rząd wydał Obznanę delegalizującą KPJ. Nie mówiąc już o Hercie Haas, podobno Niemce i agentce Gestapo. Wszystko to wystarczyłoby, żeby znaleźć się na Łubiance albo nawet stanąć przed plutonem egzekucyjnym. A jednak Kopinič, dzięki swemu uporowi, odniósł sukces. Co prawda Maslarič proponował mu objęcie stanowiska sekretarza generalnego KPJ – „tobie przecież ufamy” – to jednak Kopinič przekonał go, by wyrażono zgodę na przyjazd Waltera do Moskwy, gdzie cała sprawa zostanie wyjaśniona²¹⁹.



Ponownie w Moskwie

Broz opuścił Paryż 23 sierpnia 1938 roku i przez Sztokholm poleciał do Moskwy, gdzie znalazł się następnego dnia po prawie dwuletniej nieobecności. Nietrudno wyobrazić sobie jego uczucia, biorąc pod uwagę fakt, że w latach 1936–1937 aresztowano w ZSRR około 800 jugosłowiańskich komunistów i ponad 900 członków ich rodzin. Twierdził później, że czuł się jak ostatni Mohikanin, bo przecież nie można było wykluczyć likwidacji KPJ: w jej Komitecie Centralnym pozostał tylko on i Kuhar. Čolakovicia, który uchodził za „człowieka Gorkicia numer jeden”, i Žujovicia – „numer dwa” – Komintern zdążył już odstawić na boczny tor, pozostali przy życiu tylko dlatego, że nie znaleźli się w zasięgu NKWD²²⁰. „Wszystkich zamknęli, oprócz mnie”²²¹. „Co było trudne? – stawiał sobie potem pytanie. – Zginąć w Związku Radzieckim oskarżony o kontrrewolucjonizm. Umrzeć w Jugosławii nie było ciężko, bo wiedziałeś, że umrzesz jako rewolucjonista”²²².

Przed siedzibą Kominternu Broz zjawił się natychmiast po przyjeździe, 24 sierpnia 1938 roku. Musiał odczekać cztery godziny, zanim wpuszczono

219 S. Eiletz, op. cit., s. 97–99; V. Cenčič, *Titova poslednja*, s. 82–87, 188; idem, *Enigma*, t. 1, s. 85–88; AS, Dedijer, j.a. 236, Zapis Kopinič, 20 XII 1980, Istraga u Moskvi protiv Tita; M. Lopušina, op. cit., s. 19.

220 R. Čolaković, op. cit., s. 257, 419, 450, 518.

221 V. Dedijer, *Novi prilozii*, t. 3, s. 52, 54; Nikita Chruszczow zrehabilitował ponad 100 jugosłowiańskich komunistów, a dokumenty z ich archiwów przekazał Ticie; M. Gligorijević, op. cit., s. 315.

222 AJ, 837, KPR, IV-5-b, K 49, Zabeleška J. Vilfana na vreme provedeno u SSSR, 21 XII 1953.

go do środka²²³. Od razu stanął przed pięcioosobową komisją, w której zasiędlili trzej wrogo nastawieni do niego Bułgarzy. Chcieli ukarać go za nieudaną wyprawę ochotników jugosłowiańskich do Hiszpanii i zmusić, żeby „przyznał się do winy”. Twierdzili, że na stanowisko sekretarza generalnego KPJ należało mianować Petka Mileticia, a gdyby nie było to możliwe, jako komisarza wyznaczyć niejakiego Dimitriewa, Bułgara, członka Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, Waltera natomiast „zlikwidować”, między innymi dlatego, że jego styl życia, niewspółmierny do dochodów, wzbudzał podejrzenie o przekupstwo.

Do badania przypadku Tity włączył się także radziecki wywiad wojskowy, posądzając go o trockizm. Niewiele brakowało, by spotkał go tragiczny los, okazało się jednak, że wysuwane przeciwko niemu oskarżenia są zwykłym oszczerstwem²²⁴. Do wyjaśnienia sytuacji przyczyniło się niewątpliwie sprawozdanie z 23 września 1938 roku, w którym Walter dokładnie przedstawił swoje relacje z ludźmi „zdemaskowanymi jako sabotażyści i wrogowie naszej partii”, czyli dziewięcioma znanymi komunistami jugosłowiańskimi, z których siedmiu rozstrzelano, a dwóch pozostających jeszcze przy życiu oskarżano o poglądy trockistowskie. Broz o żadnym z nich nie napisał oczywiście dobrego słowa, choć później utrzymywał, że zachował ostrożność, co wyraził słowami: „Nie znam ich dobrze, nie pracowałem z nimi”²²⁵. Z pewnością ujął się za nim Manuilewski, a może wpływowy Michaił Trilisier „Moskwin”, jeden z szefów NKWD, z którym Broz od dawna utrzymywał dobre stosunki (jednak pod koniec listopada Trilisier sam stał się ofiarą czystek stalinowskich). Był to najtrudniejszy moment w życiu Broza, tak przynajmniej mówił po latach: „Nie byłem pewien, czy któregoś dnia i mnie nie dobiorą się do skóry. To, że nie zostałem aresztowany, zawdzięczam Dymitrowowi, który mi zaufał i uważał, że muszę wziąć w swoje ręce kierownictwo

223 V. Dedijer, *Novi prilozi*, t. 2, s. 333.

224 S. Eiletz, op. cit., s. 92, 93; V. Dedijer, *Novi prilozi*, t. 3, s. 56, 152; *Spomini tovariša Tita*; AS, Dedijer, j.a. 236, Istraga 1938.

225 P. Simić, op. cit., s. 105–108 [wyd. pol.: s. 74–77]; P. Simić, Z. Despot, op. cit., s. 86–90; M. Simčić, op. cit., s. 151; *Spomini tovariša Tita*; A. Edemskij, *Ot konflikta k normalizaciji. Sowjetsko-jugoslawskie odnoszenija w 1953–1956 godach*, Moskwa 2008, s. 28.

Partii Komunistycznej jako jej sekretarz generalny”²²⁶. Pełne dramatyzmu wydarzenia wspominał też dużo później w poufnej rozmowie z Dedijerem: „Noc u Karaiwanowa. Kilka butelek wódki. Bardzo się boję. Teraz rozumiem, dlaczego w ZSRR tyle piją. Piją, bo się boją...”²²⁷. Karaiwanow, bułgarski komunista, agent NKWD, w stosunku do Tity zausznik i zdrajca, co było wówczas rzeczą obowiązującą i powszechną, napisał o tamtych wypadkach: „Robił wrażenie bardzo zaniepokojonego. Oczy miał pełne łez. W tych dniach na skroniach towarzysza Tity pojawiły się pierwsze siwe włosy”²²⁸.

Po tym trudnym doświadczeniu został oczyszczony z zarzutów i już pod koniec września 1938 roku wziął udział w posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, na którym przedstawił wyczerpujące sprawozdanie na temat sytuacji w Jugosławii²²⁹. Pod datą 7 października Dymitrow lakonicznie zanotował w swoim dzienniku: „Ogólna linia rezolucji jugosłowiańskiej jest prawidłowa”²³⁰. Do takiego obrotu sprawy przyczynił się również fakt, że w czasie kryzysu czechosłowackiego na przełomie września i października 1938 roku komunistom jugosłowiańskim udało się zorganizować protest w obronie zagrożonej republiki. Tysiące studentów demonstrowały w Belgradzie i Zagrzebiu, wielu nawet wyjechało do Pragi, żeby ewentualnie wstąpić w szeregi nowych brygad międzynarodowych i walczyć z nazistowską agresją. W Moskwie porozumienie między Hitlerem, Mussolinim, premierem Francji Édouardem Daladierem i Wielkiej Brytanii Neville’em Chamberlainem w sprawie aneksji Sudetów do Trzeciej Rzeszy traktowano jako gest antyradziecki, więc wydarzenia w Jugosławii „zapisano” na korzyść Tity²³¹.

Nie był to jednak koniec problemów Broza w Moskwie. Jesienią 1938 roku wraz z Władimirem Ćopiciem i Kamilem Horvatinem otrzymał zadanie

226 S. Eiletz, *Pred sodbo zgodovine. Stalin, Tito in jugoslovanski komunisti v Moskvi*, Celovec 2010, s. 154; V. Dedijer, *Novi prilozi*, t. 2, s. 329.

227 S. Eiletz, *Titova skrivnostna*, s. 93; RGASPI, F. 495, op. 74, d. 590.

228 V. Dedijer, *Novi prilozi*, t. 1, s. 230; t. 2, s. 327; V. Cenčić, *Titova poslednja*, s. 78, 79.

229 RGASPI, F. 495, op. 18, d. 1256, s. 27–38a; J. Broz Tito, *Zbrana dela*, t. 4, s. 109–118.

230 G. Dimitrov, op. cit., s. 117.

231 J. Ridley, op. cit., s. 141; AS, Dedijer, j.a. 111, nagranie magnetofonowe, s. 74; j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 202; L. Adamič, op. cit., s. 447.

przetłumaczenia na serbsko-chorwacki publikacji *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótki kurs*, która ukazała się niedawno pod nazwiskiem Stalina, co oznaczało, że każde słowo jest w niej święte²³². Zanim praca dobiegła końca, 3 listopada 1938 roku agenci NKWD aresztowali Ćopicia w hotelu Lux, dosłownie na oczach Tity. Nie miała znaczenia rola, jaką odegrał w hiszpańskiej wojnie domowej, stojąc na czele anglo-amerykańskiej brygady im. Abrahama Lincolna. Również Kamilo Horvatin stał się ofiarą czystek stalinowskich, oskarżony o odchylenie trockistowskie. Walter, nie chcąc świadczyć przeciwko niemu przed komisją badającą jego przypadek, zeznał, że sumienie nie pozwala zabierać mu głosu w sprawach, o których nie ma pojęcia, i znów popadł w tarapaty. Gdy ukazał się przekład *Historii*, nad którym przez kilka tygodni, głównie nocami, ślęczał po aresztowaniu pozostałych dwóch towarzyszy, zdecydowanie przybyło kłopotów. Zaledwie książka opuściła mury drukarni, a Marić i jego przyjaciele zorganizowali nowy atak na Broza²³³. W szeregu listów adresowanych do Komitetu Wykonawczego Kominternu oskarżyli go o wprowadzenie do rozdziału czwartego, gdzie mowa jest o materializmie dialektycznym, trockistowskich sformułowań, co oznaczałoby lekceważące traktowanie samego Stalina. Przyłączył się do nich chorwacki Żyd z Osijeku, Dragan Miler, który w Moskwie występował pod pseudonimem „Ozren” i był redaktorem naczelnym wydawnictwa Inostrannoje raboczeje izdatielstwo. Podobno działał z ramienia Komunistycznej Partii Niemiec – wykorzystując trudną sytuację Waltera, jej przedstawiciele chcieli wykazać się przed Kominternem czujnością. Broz musiał więc ponownie stanąć przed komisją i ponownie z trudem ocalił głowę. Znów przyszedł mu z pomocą Kopinić, który dowiódł całkowitej niewinności Waltera²³⁴. Jak później słusznie zauważył

232 V. Dedijer, *Novi prilozi*, t. 3, s. 56; W. Klinger, D. Kuljiš, op. cit., s. 158.

233 RGASPI, F. 495, op. 74, d. 590, s. 23; AS, Dedijer, j.a. 223, Pričevanja J. Kopiniča, 23 III 1988, O Titovom hapšenju u Moskvi; j.a. 236, Pričevanje Kopinič, 1939 Istraga proti Tita; S. Eiletz, *Pred sodbo zgodovine*, s. 137.

234 V. Cenčić, *Titova poslednja*, s. 94–96; idem, *Enigma*, t. 1, s. 103, 105, 106; J. Ridley, op. cit., s. 139; AS, Dedijer, j.a. 199, Zapis Kopinič, 20 XII 1980; j.a. 236, Zapis Tića Stanojevića; Zapis Kopiniča, 20 XII 1980.

Aleksandar Ranković: „Gdyby nie Kopinič, nie byłoby Tity”²³⁵. O pozycji Kopiniča w Kominternie świadczy nawet jego miesięczna pensja – trzy tysiące rubli, podczas gdy przeciętne miesięczne zarobki robotnika wynosiły wtedy około 130 rubli²³⁶.

Z radości, że znów ominęło go poważne niebezpieczeństwo, Walter kupił sobie, dzięki honorarium za przekład, brylantowy imponujący pierścionek z opalem. Był z niego bardzo dumny²³⁷. Historia ta jednak omal nie doprowadziła Broza do zguby, gdyż pewna agentka oskarżyła go o skłonności burżuazyjne. Czy była to „młoda Rosjanka”, z którą żył wówczas w Moskwie i która, według świadectwa Kopiniča, codziennie pisała na niego raporty?²³⁸



Późną jesienią 1938 roku w Jugosławii odbyły się ważne wybory. Formalnie zwyciężył w nich blok rządowy Stojadinowicia, ale jedynie dzięki fałszerstwom. Nie ulegało wątpliwości, że ten reżim nie będzie trwał wiecznie, toteż Walter chciał jak najprędzej wrócić do kraju. W jego ocenie powstała sytuacja „o decydującym znaczeniu dla naszego państwa, należy więc zrobić wszystko, by zwyciężył blok sił demokratycznych”. W Moskwie nie wyrażono jednak zgody na powrót Broza do Jugosławii²³⁹. Dopiero kiedy został on uwolniony od oskarżeń wysuwanych z Paryża, ze Sremskiej Mitrovicy i przez sam Komintern, 26 grudnia 1938 roku Wasił Kołarow napisał rekomendację, w której wnioskował o uznanie tymczasowego kierownictwa KPJ, utworzonego przez Waltera w Jugosławii, zatwierdzenie budżetu w ramach pomocy finansowej dla partii oraz wprowadzenie zakazu publikowania przez czasopismo „Rundschau” jakichkolwiek materiałów bez zgody Waltera. (To ostatnie żądanie było najwyraźniej wymierzone

235 M. Gligorijević, op. cit., s. 219, 220.

236 AS, Dedijer, j.a. 261, J. Kopinič 12 VII 1981, Titov plač za sinom.

237 S. Eiletz, *Titova skrivnostna*, s. 101.

238 M. Simčič, op. cit., s. 158; V. Cenčič, *Enigma*, t. 1, s. 104; AS, Dedijer, j.a. 199, Zapis Kopinič, 20 XII 1980; j.a. 201, 12 VII 1981; j.a. 235, Istraga proti Tita, s. 1.

239 AS, Dedijer, j.a. 111, nagranie magnetofonowe, s. 75.

we „frakcjonistów”²⁴⁰). Mimo pojawienia się tej przychylniej opinii rozmowa Waltera z Dymitrowem, przeprowadzona kilka dni później, 30 grudnia, miała burzliwy charakter. Chaos w szeregach KPJ Dymitrow ocenił niezwykle krytycznie: „Wasza praca jest do niczego [...]. Nie będzie tak, jak sobie wyobrażacie”²⁴¹. Zdaniem sekretarza generalnego Kominternu najaktywniejsi komuniści jugosłowiańscy byli frakcjonistami, łącznie z Brozem, więc nie można było zatwierdzić nowego kierownictwa partii, a jedynie tymczasowe, które miałyby się składać z trzech do pięciu osób działających w kraju. Ale wbrew uwagom z początku rozmowy Dymitrow zalecił realizację tego planu właśnie Walterowi. W swoim dzienniku zapisał, że dał mu „ostatnie wskazówki”, czyli: „Kierownictwo (tymczasowe) w kraju. – Konferencja. Mianowanie stałego kierownictwa. W Paryżu: człowiek do spraw kontaktów”²⁴². Co więcej, 5 stycznia 1939 roku przyjął go znowu i poinformował o nominacji na stanowisko sekretarza generalnego KC KPJ z zadaniem zmiany struktury starej kadry kierowniczej: „Zostałeś tylko ty! To ostatnia szansa. Albo uda ci się zrobić porządek, albo wszystko zostanie zlikwidowane, jak w Polsce. Wszystkich aresztowano. Ludzi, za których dałbyś sobie rękę uciąć”²⁴³. W sprawozdaniu z tej rozmowy, decydującej o jego losie, Broz pisze skromnie, że był bardzo zaskoczony, bo nie miał ambicji objęcia przywództwa partii. Do działania przynaglała go głównie chęć uratowania jej przed rozwiązaniem, czym grożono w Moskwie, oraz przekształcenia KPJ w potężną organizację rewolucyjną z silnym kierownictwem. Dlatego przyjął propozycję Dymitrowa, obiecując: „Zmyjemy plamę na honorze”²⁴⁴. „Nigdy nie należy się chwalić przed czasem!”, odrzekł na to Dymitrow²⁴⁵.

Tego samego dnia, 5 stycznia, zebrał się też Sekretariat Komitetu Wykonawczego Kominternu i przekazał Walterowi wskazówki dotyczące zmian

240 RGASPI, F. 495, op. 74, d. 587.

241 S. Eiletz, *Titova skrivnostna*, s. 73; P. Simić, op. cit., s. 110, 111, 123–129 [wyd. pol.: s. 79, 80, 89]; M. Simiči, op. cit., s. 153; J. Girenko, op. cit., s. 64.

242 G. Dimitrov, op. cit., s. 151.

243 V. Dedijer, *Novi prilozii*, t. 3, s. 56.

244 Ibidem, t. 1, s. 240.

245 L. Adamič, op. cit., s. 438; AS, Dedijer, j.a. 242, Kopija iz memoarov druga M. Đilasa, s. 222.

w KPJ i wzmocnienia partii pod względem polityczno-organizacyjnym. Komuniści jugosłowiańscy powinni skonsolidować istniejące siły do walki z niebezpieczeństwem faszyzmu i zjednoczyć wszystkich demokratów w bloku narodowym, najwięcej uwagi skupiając na jedności ruchu związkowego w kraju. Te wytyczne miały stać się podstawą *Listu otwartego do członków KPJ*, a napisanie go i rozesłanie do towarzyszy zlecono oczywiście Walterowi²⁴⁶.

Jednakże opinie na temat Broza wciąż pozostawały w Kominternie ambiwalentne. Oto już dwa dni później, 7 stycznia 1939 roku, Manuilski (pisemnie) zaproponował Dymitrowowi usunięcie Waltera z ważnego stanowiska, które dopiero co mu powierzono, i wyznaczenie do „mniej odpowiedzialnej pracy”, ponieważ przed dwoma laty przyczynił się do niepowodzenia wyprawy ochotników jugosłowiańskich do Hiszpanii²⁴⁷. Broz mógł za to znów „podziękować” swoim wrogom, których chętnie słuchano w dziale kadr Kominternu. Powołana została więc kolejna komisja z zadaniem wyjaśnienia sprawy, a Broz musiał się bronić przed zarzutem niedostatecznej kontroli nad rekrutacją ochotników i całą operacją. Odpierał oskarżenia, składając odpowiedzialność na okoliczności obiektywne – wiatr na morzu, który sprawił, że statek przyplłynął z opóźnieniem – ale komisji nie przekonał. „Biełow” w końcowym wniosku raportu napisał, że „tow. Walter absolutnie nie przyznaje się do winy za niepowodzenie ekspedycji”²⁴⁸. Nie spotkały go jednak poważniejsze konsekwencje, jeśli pominąć fakt, że nie mógł otrzymać wizy, tym razem zezwalającej na wyjazd z ZSRR. Pojawiły się bowiem głosy, że do Moskwy przybył Petko Miletić i że ma dowody obciążające Broza, więc NKWD nie chciało go wypuścić z kraju. Dopiero po interwencji Dymitrowa u ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ławrientija Berii pozwolono Walterowi wyjechać²⁴⁹. Żalił się on w tamtych dniach Karaiwanowowi, że

246 RGASPI, F. 495, op. 18, d. 1296; J. Girenko, op. cit., s. 66; J. Broz Tito, *Zbrana dela*, t. 4, s. 144–151.

247 RGASPI, F. 575, op. 1, d. 411, s. 102; P. Simić, op. cit., s. 112 [wyd. pol.: s. 80, 81]; P. Simić, Z. Despot, op. cit., s. 93; AS, Dedijer, j.a. 274, Najvažnejši razgovor s Josipom Kopiničem, 5 IX 1989.

248 S. Eiletz, *Titova skrivnostna*, s. 104; RGASPI, F. 575, op. 1, d. 411, s. 100, 101.

249 G. Dimitrov, op. cit., s. 153; J. Girenko, op. cit., s. 70, 71; AS, Dedijer, j.a. 236, Borba za opstanak KPJ.